

DR. MIECZYSLAW SKRUDLIK.

— 2 —

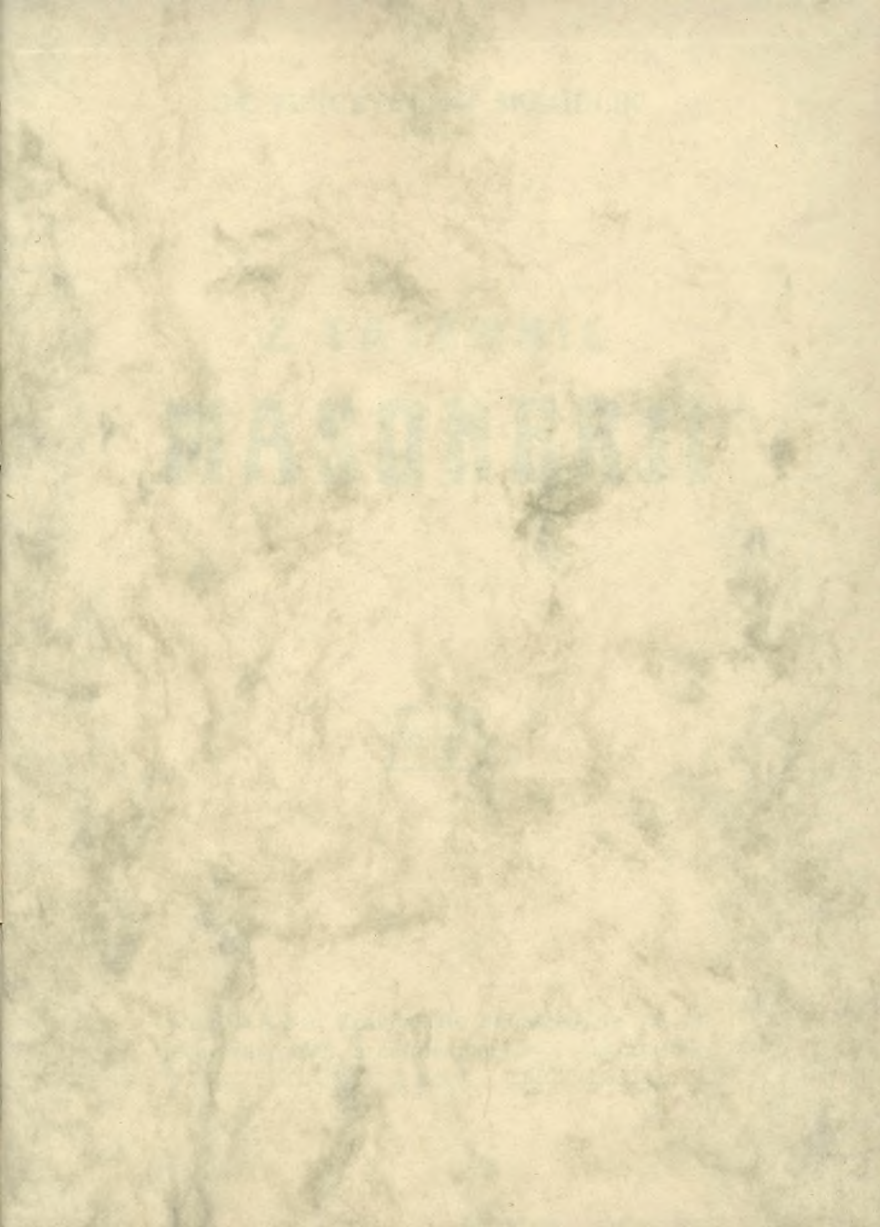
Z TAJEMNIC MASONERJI



WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście Nr. 71
Nakładem druk. archidiecezjalnej, Polak-Katolik

1927





DR. MIECZYŚLAW SKRUDLIK.

Z TAJEMNIC
MASONERJI



WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście Nr. 71.
Nakładem druk. archidiecezjalnej Polak-Katolik.

1927

R 6 b

81615

I

K. 41/16202
6.12. 1601



Z Tajemnic Masonerji

ROZDZIAŁ I.

PRZECIW KOŚCIOŁOWI I NARODOWI
Cele masonerji. — „Wielka Loża“ w Pol-
sce. — „Wielki. Wschód“ i „Wielka Lo-
ża“. — Jaczejki masonskie. — Loże nie-
mieckie i żydowskie. — Loże dla dzieci.

Na szaniec.

Masoneria, jako organizacja o skrytalizowanym już programie, wystąpiła po raz pierwszy na widownię dziejową w okresie poprzedzającym wybuch wielkiej rewolucji francuskiej.

Prądy i ruchy analogiczne, to jest zmierzające do obalenia istniejących ustrojów państwowych i propagujące walkę z Kościołem katolickim, przejawiały się w ciągu naszej ery wielokrotnie, traktowanie ich jednakże, jako zawiązków masonerji, jest rzeczą nieumotywowaną.

Ruchy te bowiem posiadały charakter czasowy, sporadyczny i historia ich nie wykazuje ani ciągłości, ani jednolitości programu i kierownictwa, czyli żadną miarą, jak to czynią historycy masonerji, fermentów tych nie można traktować, jako przejawów tej samej, opartej o wiekową tradycję organizacji.

Faktem ustalonym jest, że dopiero w epoce, poprzedzającej wybuch rewolucji francuskiej, powstały na ziemiach Francji, a później w całej Europie, tajne organizacje, utrzymujące ze sobą stały kontakt, posługujące się tym samym rytuałem, uzależnione od zakonspirowanej centrali *).

Żądania i projekty zmian ustroju państwowego, które w przeddzień rewolucji napływały ze wszystkich zakątków Francji do Paryża, były wypracowane w tajnych organizacjach masonskich.

W rewolucji francuskiej masoneria odegrała rolę czynnika kierującego, organizacyjnego, ona też wypracowała ideologję „wielkiej” rewolucji.

Tajność i wielostopniowość masonerii utrudniają wprawdzie zorjentowanie się w jej celach i ideologii, niemniej jednakże i ten system organizacyjny nie zdołał osłonić wszystkiego. Z biegiem czasu ujawnił się szereg faktów i z poza osłon konspiracji pewne przynajmniej właściwości masonerii wystąpiły wyraźnie.

Za rzecz ustaloną przyjąć należy brak jednolitości i różnorodność prądów, kierunków wśród masonerii. Tak np. masoneria w Niemczech posiada charakter wybitnie nacjonalistyczny, wrogą żydom,

*) W Anglii loże masonskie istniały już około r. 1717.

w skład zaś loży „Bnei - Brit“ wchodzi wyłącznie żydzi.

Znaczne różnice zarysowują się następnie pomiędzy masonerją angielską a kontynentalną (łacińską). Pierwsza jest konserwatywna, druga ma charakter rewolucyjny, wywrotowy i walkę z religją wysuwa na plan pierwszy. Masonerja romańska (łacińska) jest zdecydowanie antychrześcijańska, masonerja angielska i amerykańska jest deistyczna. Również ustosunkowanie liczebne i jakościowe przedstawia się różnie w lożach anglosaksońskich i łacińskich. Masonerja angielsko-amerykańska kładzie nacisk na ilość swych członków, podczas gdy masonerja łacińska zwraca uwagę w pierwszym rzędzie na jakość i przyjmuje tylko tych kandydatów, którzy gwarantują jej daleko sięgające wpływy. Fakty następnie takie, jak łączenie się masonerji amerykańskiej w pewnych wypadkach, jak np. przy wyborze prezydenta St. Zjednoczonych z organizacjami masonerji wręcz przeciwnymi, wystąpienie dalej tejże masonerji z ogólnomasonowskiego związku *), skutkiem tego, że większość loż europejskich wykluczyła słowo Bóg ze swego rytuału, jak i skutkiem tego, że loże te wypowiedziały się za Ligą Narodów, — dowodzą dostatecznie jasno braku jednolitości wśród

*) „Association Maconnique Internationale“.

masonerji. Rozbieżność ta jednakże w pewnych punktach kończy się. Poza nią istnieje szereg cech wspólnych, obowiązujących dla wszelkich odcieni i odgałęzień masonerji.

Główną, wspólną, powszechną cechą masonerji jest walka z Kościołem katolickim i z ustrojami państwowymi, nie opartymi na ludowładztwie.

Dokładniejsze zapoznanie się ze źródłami, dotyczącymi historii wszystkich rewolucyj od 18 w. po czasy obecne, ujaśniło w sposób niezaprzeczalny wpływ decydujący masonerji u podstaw tych ruchów. Nawet deistyczna, konserwatywna masoneria angielska brała udział w przygotowaniu przewrotów, ona to np. głównie przyczyniła się do wybuchu ostatniej rewolucji rosyjskiej.

Ideologia masonerji jest to ideologia wielkiej rewolucji francuskiej.

Masoneria zmierza do obalenia wszelkiego porządku historycznego, opartego na tradycji i do zastąpienia go „prawem natury“, „prawami jednostki“. W miejsce narodów, idei narodowej, wprowadza masoneria „ludzkość“, a za instancję najwyższą, zdolną do opanowania wszystkiego, uznaje rozum ludzki.

Oszczędzanie żydów, przechodzenia obok zagadnień kwestji żydowskiej, stanowią dalszą cechę masonerji. Walcząc z autorytetem wiary, masoneria nie tyka wierzeń żydowskich, wysuwając najdalej idące hasła społeczne, toleruje wśród

swoich członków kapitalistów żydowskich i strzeże ich interesów. odwracając uwagę tłumów. podsuwając im jako idee najaktualniejszą walkę z Kościołem. Jakież jest rezultatem ciąglej, konsekwentnej akcji masonerii? Walka z religją, z Kościołem rozlała się szeroką falą, ustrój ludowładczy, republikański jest dzisiaj powszechny! Pomimo tych sukcesów, wśród sfer kierujących masonerją, widać bardzo poważną troskę o jutro, o przyszłość! Masonerja poderwała autorytet Kościoła, tradycji, zniszczyła dawne ustroje polityczne, państwowe, ale nie zdołała wytworzyć żadnego równoważnika, nowych wartości, które zastąpiłyby dawne!

Idee 18-go stulecia w swym dalszym rozwoju prowadzą prostą drogą do anarchji i bolszewizmu! Masonerja zrozumiała to obecnie i stara się zaradzić złemu.

„Anarchizm panuje w całym życiu współczesnem, w religji, polityce, w sztuce, w nauce. Świat popadł w okres rozkładu, gdyż zachwiały się autorytety, upadły monarchje i wszystkie państwa przechodzą okres ustawicznej płynności, fermentów, zanik stałości we wszystkich dziedzinach, rujnuje, niweczy życie“. — Tak pisze jeden z najwybitniejszych przedstawicieli masonerii współczesnej, J. Ferrero.

Jak się więc okazuje, tryumf masonerii jest zewnętrzny. Kierownictwo wypadkamj ,biegiem życia, wysuwa się z

rak masonerii, skąd niepewność, troska o przyszłość. Pragnąc wypełnić pustkę, zastąpić dawne ideje, religję, tradycje historyczne, masoneria **propaguje autorytet międzynarodówki, uniwersalnej republiki**. Jest to jedyna idea, jedyny program masonerii współczesnej, z którego nicości doskonale zdają sobie sprawę **propagatorzy tego hasła**. Wstępem, przygotowaniem do przyszłej wszechświatowej, uniwersalnej republiki stać się miała Liga Narodów. Tymczasem szereg państw, pomiędzy niemi Stany Zjednoczone, do Ligi nie przystąpiło. Autorytetu ponadpaństwowego Liga nie wykazała, przeciwnie, stała się jednym tylko z terenów, na których poszczególne państwa stawiają sprawy w myśl własnych interesów.

Pomimo wszystkich wysiłków masonerii, przeciwieństwa narodowościowe wzrosły, a co za tem idzie, zaostrzyła się izolacja państw i narodów.

Bolszewizm wyrósł wprawdzie z masonerii, ale dzisiaj wymknął się z jej rak i wbrew jej planom, ideom, organizuje Azję przeciwko Europie!

Popularność masonerii we Francji i w Anglii **posiada nacjonalistyczno-imperialistyczne podłoże**, jest rezultatem wiary, że kiedyś cały świat stanie się francuski czy angielski. Jednakże narody mniejsze zachowują się w stosunku do uniwersalizmu odpornie, godzi bowiem on w ich byt, istnienie.

Wobec przyszłości, masoneria jest bezradna i bezbronna. Wygrała bowiem już wszystkie idee, wyrzuciła z siebie cały zapas energji i odsłoniła pustkę wewnętrzną, niemoc twórczą. Dzisiaj masoneria walczy już tylko siłą odruchu, bez programu, bez idei i coraz wyraźniej, jak to wskazał Mussolini, przemienia się **w związek wzajemnej pomocy miernot, czepiających się ważnych dla życia państwowego stanowisk.**

Pogrom masonerii we Włoszech, zupełne jej zdyskredytowanie, ujawnienie jej sił i punktów oparcia, wywołał u nas bardzo wyraźny optymizm na temat wpływu wypadków włoskich na działalność innych ośrodków masońskich. **Optymizm ten jest stanowczo przedwczesny.**

Raczej zastanowić się nam trzeba, co w Polsce do tej pory przeciw masonerii zrobiono, jakie i jakiej wartości tamy ochronne wzniesiono przeciwko tej międzynarodowej, zakonspirowanej organizacji.

Z masonerią walczą w Polsce: Kościół i stronnictwa, ugrupowania narodowe.

Wieloletnia, wytrwała akcja tych dwóch czynników wydała rezultat niewątpliwie bardzo poważny w formie uświadomienia szerokich mas społeczeństwa co do istoty masonerii i niebezpieczeństwa płynącego stamtąd.

Wypadki, wydarzenia społeczno-polityczne w latach ostatnich akcję obozu katolicko - narodowego ułatwiły, dopomogły do przeprowadzenia ścisłej segregacji, zorientowania się w liczebnej, jakościowej sile masonerii w Polsce, ujawniły tereny jej działania i wpływów, w końcu wydobyły z poza zasłon konspiracji długą listę aktywnych członków rozmaitych łódź.

Masoneria jest już dzisiaj w znacznej mierze rozkonspirowana, ujawniona! Jest to sukces bardzo znaczny — ale bynajmniej niepełny!

Bezpieczeństwo państwa, interes religijny i narodowy, wymagają całkowitego odsunięcia masonerii od jakiegokolwiek wpływu na bieg spraw państwowych, odjęcia jej możliwości oddziaływania. **Dopokąd to nie będzie zrobione, nie może być mowy o unieszkodliwieniu masonerii.**

Przeprowadzanie likwidacji masonerii w drodze jej powolnego osaczania, urabiania opinii, jest to metoda walki, obliczona na długie lata, gdy tymczasem interes państwa wymaga działania szybkiego.

Wypadki włoskie uczą nas, w jakich warunkach można zniwelować, zniszczyć wpływy i siły masonerii w przeciągu paru tygodni.

Likwidację masonerii włoskiej przeprowadzał rząd, oparty o naród, podziwiający jego świadomość, jego przekonania

co do niebezpieczeństwa, skupionego przeciw państwu w lożach wszelkiego rodzaju.

Włochy złamały potęgę podziemnej, wszędzie obecnej międzynarodówki, zniszczyły jej wpływy, skupienia, osiągnęły więc sukces pełny, rząd bowiem włoski należycie ocenił stosunek masonerji do państwa i nie zawahał się użyć środków zdecydowanych.

W chwili, gdy Polska wyłoni z siebie rząd, który będzie pełnym wyrazem woli i świadomości katolickiej i narodowej, losy masonerji w Polsce będą przesądzone!

Dopokąd to nie nastąpi, wszelki optymizm na temat osłabienia wpływów masonerji w Polsce — jest przedwczesny!

Wszystkie rozbieżności, istniejące w łonie masonerji, nie tamują, nie stają na przeszkodzie wspólnej akcji przeciwko katolicyzmowi. Walka z Kościołem stanowi dzisiaj najistotniejszą treść masonerji, zasadniczy cel jej bytu.

Droga do pełnej wolności, do zdobycia wszystkich praw, należących się jednostce, wiedzy, — według masonerji — poprzez ruiny Kościoła.

„Nie dość zwalczać wpływ kleru — głósza dokumenty „Wielkiej Loży“ i „Wielkiego Wschodu“ — obdzierać Kościół z uzurpowanej, nadużywanej powagi. Zniszczyć trzeba narzędzie, którego kler używa do ujarzmiania mas: **zni-**

szczyć samą religję. Mamy wroga nie-przejednanego, papieża i klerykalizm; jego armja jest czarna, jak mrok nocny, liczna, jak roje mikrobów, zatruwających powietrze, silna, jednolita karna; jest to wzór ślepego posłuszeństwa, poddania się i wyrzeczenia woli własnej — to armja walczy w imię zła. **Masoneria przeciwnie, prowadzi bój o dobro.** Jej nie trzeba trupów, jeno inteligencji żywych, któreby pomogły do zwycięstwa prawdy, sprawiedliwości i światła.

„Papież to nie religja, nie idea, nie ideał duszy ludzkiej; papież, to tylko fakt, interes, siła; z punktu widzenia religijnego reprezentuje on dziś bałwochwalstwo, **z punktu widzenia masońskiego — jest to wróg**“.

„**Zniszczyć wszelką religję,—oto nasze zadanie**“.

„**Nie zapominajmy, że jesteśmy przeciw-kościółem. — nie wahajmy się wojować ze wszystkimi religjami, bo to są prawdziwe wrogi ludzkości!**“

„**Pracujmy, tkajmy zręcznie spraw-nemi rękoma ów całun co kiedyś pokryje i pochowa wszystkie religje**“.

„**Wszyscy masoni całego świata mają zwalczać wspólnego wroga**“.

„**Tym wrogiem, który musi być zwalczony, jako przeciwnik postępu ludzkości, jest papieństwo ze swoją gwardją—Jezuitami. Katolicyzm i wolnomularstwo wzajemnie się wykluczają, gdy jedno z nich tryumfuje, drugie musi zniknąć**“.

Znamienne—choć... nieostrożne wyznanie na temat celów masonerii czytamy na łamach zbliżonego do masonerii „Kurjera Porannego“:

„Z całej historii wolnomularstwa, wynikać się zdaje jasno, że popiera ono zawsze wszelkiego rodzaju fermenty i burze w **organizmach społecznych, opartych na cywilizacji rzymskiego chrześcijaństwa**. Zdaje się być pewnem, że służy ono nieraz wszelkiego rodzaju intrygom politycznym, których nici trzymane są przez czynniki ukryte, nieznane niższymi braciom łóż, neconym tajemniczością organizacyj i szczytnymi hasłami bądź to humanistycznymi, bądź to nacjonalistycznymi, wywieszanymi bardzo rozmaicie, stosownie do środowiska, podanego propagandzie danej loży“.

Wpływy masonerii sięgnęły do Polski bezpośrednio po wybuchu rewolucji francuskiej. Polska porozbiorowa, zmuszona do konspirowania, tworzyła dla oddziaływań masonerii teren bardzo podatny.

Przekleństwem niewoli naszej, mszczącym się po dzień dzisiejszy, było to, że szukaliśmy sprzymierzeńców i oparcia wśród sił anarchji i rozkładu.

Konkubinat patriotów polskich z ówczesnymi lożami zachodnimi wydał szybko swe zatrute owoce.

Łoże polskie stały się ośrodkami religijnego indyferentyzmu i antykościelnej propagandy! Już dokumenty z czasów

insurekcji kościuszkowskiej mówią wyraźnie o fatalnych skutkach tej agitacji.

Sposób np. przeprowadzenia rekwizycji sreber kościelnych na cele powstania Kościuszki, był świadectwem zupełnego upadku religijności, znamieniem destrukcyjnych oddziaływań masonerii.

„Wyluskiwano wówczas, jak mówi prezydent Krakowa Lichocki, relikwie ze srebrnych opraw i wyrzucano na śmiecie!“ W ten właśnie sposób zaginęły relikwie Patrona Polski, św. Stanisława Kostki.

Fakt istnienia łóż masońskich w chwili obecnej w Polsce, potwierdziły źródła, **nie budzące żadnych zastrzeżeń i wątpliwości, mianowicie oficjalne wydawnictwa masonerii.**

W „Annuaire de la Maçonnerie Universelle“ z r. 1923, wydanym przez „Bureau international des relations maçonniques“ na str. 290 znajdujemy dane co do ekspozytur masonerii na ziemiach polskich“.

„36 (w ogólnej numeracji) Loża Polski, założona w r. 1920, obejmuje 13 łóż symbolicznych. Wielki Mistrz Andrzej Strug. Gen. sekretarz Mieczysław Bartoszkiewicz“. Na str. 433 czytamy: „Rada naczelna Polski (założ. w r. 1922): S. G. Comm. Andrzej Strug, ul. Bagatela 15. Wielki kanclerz Stanisław Stempowski“.

Antykatolickie tendencje ekspozytury Wielkiej Łoży w Polsce, ujawniły się na samym wstępie jej działalności.

Przed trzema laty prasa warszawska podała następującą wiadomość:

„Dnia 7 czerwca 1923 r. w lokalu „Głosu“ w Warszawie odbyło się zebranie **hodurowców. Zagaił je Andrzej Strug, a odczyt wygłosił p. Bończak.**

A więc p. Andrzej Strug, „Wielki Mistrz“ Wielkiej Łoży, „Przeciw-Kościół“ — tajnej organizacji zmierzającej do wytypienia wszelkiej religii, w dwa lata po otrzymaniu „godności“ tak wysokiego stopnia, **występuje jako protektor polsko-amerykańskiej sekty hodurowców, przedstawicieli t. zw. „Kościoła Narodowego“!**

Vincenzo Soro w swej książce p.t.: „Chiesa del Paraclete“, obliczonej na propagandę na rzecz „Powszechnego Kościoła Gnostycznego“, wyraźnie mówi o stosunkach, łączących kierowników poszczególnych sekt antykatolickich, a nawet podaje całą listę nazwisk różnych „patriarchów“, „prymasów“ i „prezesów“, utrzymujących stosunki z „Powszechnym Kościołem Gnostycznym“ (organizacja wolnomyślicielsko-masońska). Pośród nazwisk obcych figuruje tam również jedno polskie, mianowicie **Jana Marji Michała Kowalskiego**, „arcybiskupa-prymasa wolnego kościoła polskiego, rytuału mariańskiego“.

„Upadek Rzymu — pisze „Myśl Narodowa“ (nr. 16 z r. 1925) — jest ostatecznym celem tych organizacyj; — zanim Rzym upadnie, należy obalić wszelkie zasady etyczne, moralne, wyrwać wiarę z piersi przyszłych niewolników, zdemoralizować ich, by móc ich zniszczyć ostatecznie.

Polska długo opierała się zakusom tej armji, dziś jednak wysłańcy masonerji wciskają się wszystkimi szczelinami do domu polskiego, do rodziny, do szkoły, do wojska i do urzędu.

Jedni z nich zwa się marjawitami, inni wolnomyślicielami, inni jeszcze teozofami, ale jedna ręka całą tą różnorodną akcją kieruje“.

Współczesny ruch sekciarski w Polsce jest w istocie swojej ruchem antyreliгиозnym, zmierzającym do podważenia autorytetu każdej religji — do jej wypłenicia!

Jest rzeczą znamionną, że Wielki Mistrz Wielkiej Loży, p. Andrzej Strug, roztoczył swój protektorat właśnie nad hodurowcami...

Jest to bowiem sekta, pałająca wyjątkowo nienawiścią do Rzymu, a enuncjacje i wskazania Wielkiej Loży, polecają w tym kierunku prowadzić w pierwszym rzędzie atak.

Walka z Kościołem katolickim i ustrojami państwowymi, nie opartymi na ludowładztwie, stanowią podstawę ideologii masonerji.

Podrywanie autorytetu Kościoła jest najgłówniejszą treścią apostołstwa sekciarzy.

W ich pismach, wydawnictwach, przemówieniach, ataki na Kościół dominują ponad wszystkim.

Nawet wykład wiary, jej zasad, posiada u nich charakter agresywny w stosunku do katolicyzmu.

Przy bliższem zapoznaniu się z religijno-społecznymi zasadami, dogmatami poszczególnych sekt, usiłującemi zapuścić u nas korzenie, okazuje się, że walka z Kościołem nie jest jedyną przyczyną sojuszu z masonerją.

Pod względem społecznym, sekty reprezentują kierunki od radykalnych do zdecydowanie wywrotowych.

Walka z tradycjonalizmem, z ustrojami społecznymi, opartymi na porządku historycznym, którą głosi masonerja jako zasadniczy punkt swego programu, wyłania się również wyraziście z poza osłon religijnych koncepcji sekciarzy jako wskazanie zasadnicze i uzewnętrznia się nawet w ich określeniach.

Z nazwami tego rodzaju, jak „Wolny Kościół“, „wolni chrześcijanie“ spotykamy się u wszystkich sekt grasujących w Polsce w latach powojennych.

Najdalej pod względem społeczno-politycznego radykalizmu, zaszli t. zw. „badacze pisma świętego“.

**Ich światopogląd jest to religijnie u-
motywowany bolszewizm.**

Niszczenie wszystkich istniejących ustrojów społeczno-państwowych — jest obowiązkiem, nakazem religijnym „nowego, wolnego chrześcijanina!”

Masoneria żyje po dziś dzień ideami wielkiej rewolucji francuskiej, dla badaczy Pisma świętego nowa epoka datuje się również od tej chwili.

Skrajnie radykalni są adwentyści, metodyści, baptyści, marjawici.

Ostatni, swą przynależność do „ludowo-lewicowego” obozu głoszą manifestacyjnie, narzucająco.

Ultra-radykalno lewicowy charakter posiada akcja hodurowców.

W ich pismach problemy społeczno-polityczne górują nad religijnymi, usuwają je w cień.

Ich kościół, samozwańczo nazwany „Narodowym”, jest to w istocie rzeczy kościół stanowo-partyjny, oparty o program polityczny stronnictw socjalistycznych.

Istnieje jeszcze jeden punkt łączny, zespalający masonerię z sekciarstwem. Jest nim zdecydowanie filosemicki stosunek do kwestji żydowskiej, posunięty np. u badaczy Pisma świętego do chęci podporządkowania chrystjanizmu judaizmowi.

Kontakt masonerji z sekciarstwem nie jest to jedynie łączenie się różnych

sił, obozów, w obliczu wspólnego wroga! Kontakt ten sięgnął tak daleko, że dzisiaj można już mówić o jednolitości programu. **Masoneria stała się obecnie czynnikiem kierującym, zespalałym, narzucającym sektom swoją ideologię, swój program.**

Wrogie w stosunku do wszelkiej religii stanowisko masonerii nie stanowi tutaj przeszkody, nie wnosi dysonansu w ten sojusz.

Jak idee masonerii prostą drogą prowadzą do anarchji i bolszewizmu, tak „religijne” koncepcje sekciarzy zmierzają do zupełnego ateizmu!

Torują mu drogę zarówno bluźnierczo-pornograficzne, „mistyczne” enuncjacje kozłowitów, jak i zatrważająco ubogi i płytki racjonalizm hodurowców.

Popieranie sekciarstwa przez masonerię, nie jest oczywiście lokalnym sposobem walki z Kościołem, ale środkiem powszechnie stosowanym.

Proces d-ra Fehrmann'a, który odbył się w roku 1925, w St. Gallen (w Szwajcarii), dostarczył w tym kierunku bardzo cennego materiału.

Na jednym z zebrań protestanckich w St. Gallen, dr. Fehrmann wygłosił prelekcję o działalności sekty „badaczy Pisma świętego”, przyczem zaznaczył, że międzynarodowe żydostwo udziela sekcji tej pieniędzy, celem wprowadzenia zamieszania w szeregi zachodniego chrześcijaństwa.

Punktem zwrotnym w tym sensacyjnym procesie było dostarczenie sądowi przez oskarżonego dowodu rzeczowego w formie instrukcji piśmiennej loży masońskiej w Zurychu, w której znajdował się taki ustęp:

„Dajemy badaczom Pisma świętego wiele pieniędzy za pośrednictwem braci, którzy w czasie wojny duże kapitały zdobyli.

Ci bracia należą do żydów.

Zasadą zdobycia kraju jest wyzyskanie jego słabości i zachwianie jego fundamentami... **katolickie dogmaty są przeszkodą dla naszych planów. dlatego wszystko musimy zrobić, by liczbę ich wyznawców zmniejszyć i te dogmaty ośmieszyć!**“

Proces w Zurychu wyjaśnił więc tajemnicę finansowych podstaw sekty, która i Polskę zasypuje dziesiątkami tysięcy broszur, rozpraw, ulotek.

Nie ulega kwestji, że nie tylko Wielka Loża posiada w Polsce swe ekspozytury.

Opublikowane przed dwoma laty w Paryżu staraniem Ligi Katolickiej teksty, najtajniejszych uchwał i enuncjacyj wolnomularskich stwierdzają, że istnieją obecnie dwie potężne sieci masońskie: Wielka Loża i Wielki Wschód (obok trzeciej, wyłącznie żydowskiej).

„W niektórych szczegółach programu, organizacje te różnią się pomiędzy sobą, ale łączy je jedno uczucie nierozę-

rwalnym węzłem: jest to nadludzka nienawiść do religii“.

„O innych kwestjach, łoże mogą mówić spokojnie i ściśle, ale gdy mowa o katolicyzmie, papieżu, — to ze wszystkich łoż dolatuje chór namiętny, frenetyczny, napięciem sięgający wyżyn chóru przechrztów z „Nieboskiej Komedji“.

„Wielki Wschód“ jest opanowany całkowicie przez żydów i wśród swoich dygnitarzy posiada Rotszyldów, Nathanów i innych potentatów finansowych. Utrzymuje on stały i ścisły kontakt z żydowskimi łożami „Bnei - Brith“.

Pro-germańskie tendencje W. Wschodu ujawniły się jaskrawo w tego rodzaju faktach, jak w domaganiu się ewakuacji Ruhry i zaniechania egzekucji długów wojennych! *).

Wielki Wschód, jako zasadę naczelną stawia „konieczność kontynuowania i pogłębiania wielkiej rewolucji francuskiej“.

*) Zbliżone zupełnie stanowisko zajął również „umiarkowany“ konwent Wielkiej Łoży Francji:

„Konwent przekonany jest, że pełna zgoda narodu francuskiego i niemieckiego, jest jednym z koniecznych warunków ogólnej pacyfikacji“.

Porozumienie to — zmierza do przywrócenia Niemcom tej roli, jaką odgrywały przed rokiem 1914 — „aby nie mówiono już nigdy o zwycięstwach i zwyciężonych“!

Na skutek zorganizowanej akcji masonerii francuskiej na gruncie parlamentarnym i opanowania głównych stanowisk w państwie, zasada „kontynuowania i pogłębiania wielkiej rewolucji”, znalazła praktyczne zastosowanie i przejawiała się w tolerowaniu propagandy sowieckiej i antymilitarnej, uprawianej pod płaszczykiem pacyfizmu (*Reduction du service militaire!*), oraz w szafowaniu amnestjami w stosunku do elementów wywrotowych.

Walka z Kościołem katolickim, wypędzanie zakonów, wprowadzenie szkoły bezwyznaniowej, odbywa się we Francji pod naciskiem i kierownictwem Wielkiego Wschodu, który w latach poprzedzających wybuch wojny światowej, **domagał się zamknięcia i likwidacji Lourdes !**

Wielka Loża (zwana także Lożą obrządku szkockiego), w porównaniu z W. Wschodem, jest więcej umiarkowana. Loża ta — pod względem składu — posiada silne, rasowe, anglo-saksońskie zabarwienie.

Łączy ona żywioły protestanckie, nie wyłączając najwybitniejszych teologów kalwińskich, anglikańskich, lutrów, purytanów i metodystów.

Mniejszy procent żydów w Wielkiej Loży nie przesądza bynajmniej kwestii ich wpływów i znaczenia.

Powszechnie Wielka Loża uchodzi za organizację wrogich katolicyzmowi grup wyznaniowych chrześcijańskich, o-

pierających się o purytańsko-humanitarne zasady i o autorytet Starego Testamentu.

W agresywności w stosunku do Kościoła katolickiego. Wielka Loża nie ustępuje swej romańskiej siostrzycy — Wielkiemu Wschodowi.

Istnienie ekspozytur „Wielkiego Wschodu“ w Polsce jest rzeczą stwierdzoną, — obecność ich sygnalizują poczynania i posunięcia grup, stowarzyszeń i organizacji, zależnych od łóż.

Masoneria, jako organizacja ściśle zakonspirowana, posiada nazewną swoję placówkę, których zadaniem jest utrzymywanie kontaktu z szerokimi warstwami społeczeństwa.

Te zewnętrznie ujawnione placówki tajnych łóż, tworzą równocześnie rodzaj szkoły wstępnej do masonerii, coś w rodzaju nowicjatu masonskiego. Przy pomocy tych placówek popularyzuje masoneria swoje poglądy i ideologję. W ważniejszych wydarzeniach natury społeczno - politycznej, kierownicy tych placówek zabierają głos według dyspozycji łóż.

Organizacyję tego rodzaju jest w Polsce cały szereg.

Rok temu, jako obrońca niejakej Marii Wiatrakowej, z zawodu praczki, oskarżonej o bluźnierstwo, wystąpił w sądzie okręgowym w Warszawie p. mecenas Śmiarowski.

Jak się podczas przewodu sądowego okazało, Wiatrakowa była gorącą apo-

stolką założonej przez żydów, a finansowanej przez bolszewików i loże sekty „badaczy Pisma św.“

Oskarżona, w czasie rozprawy, złożyła dowody wielkiego oratorskiego wyrobienia i skłonności do teologicznych dyskusyj. Wprawdzie wywody „badaczki“ Pisma świętego nie przekonały duchem „papizmu i reakcji“ przesiąkniętych sędziów polskich, którzy skazali ją na miesiąc więzienia. Wiatrakowa pociesza się jednak, że zostaną oni wraz ze wszystkimi tymi, którzy nie chcą przyjąć nowego „objawienia“—wytępieni ogniem i żelazem i to w bardzo niedalekiej przyszłości.

Jest rzeczą napozór niezrozumiałą, dlaczego w tej błahei, przez pół humorystycznej sprawie wystąpiła taka „znakomitość“ warszawskiej palestry, jak pan mecenas Śmiarowski.

Jakież to tajemnicze siły kazały wystąpić panu Śmiarowskiemu?

W roku 1926-ym zaszedł wypadek analogiczny: oto w procesie „arcybiskupa“ kozłowitów, Kowalskiego, oskarżonego o bluźnierstwo, wystąpił kompan p. Śmiarowskiego, pan mecenas Paschański, który w „dłuższem przemówieniu wskazywał na fakt, że marjawityzm jest tylko odgłosem walki rewolucyjnej, która toczy się w Kościele katolickim na Zachodzie. W całym tym ruchu reformacyjnym znaleźć można jedynie tęsknotę do wyższego uduchowionego życia, a chociaż pan

prokurator sądu okręgowego stawiał pytania księdzu arcybiskupowi Kowalskiemu w ten sposób, jakby chciał stwierdzić rozpusztę wśród kleru marjawickiego, to jednak w tej płaszczyźnie sprawy tej nie należy rozważać. W konkluzji żądał uniewinnienia podsądnego“.

Jak widzimy, p. mecenas Paschalski, stał się przy tej sposobności „odkrywcą“. Stwierdził istnienie „walki rewolucyjnej w Kościele katolickim na Zachodzie“. Walka tego rodzaju jest niewątpliwie „pobożnem życzeniem“ masonerji i jedynie masońskim wymysłem!

Właśnie na Zachodzie katolicyzm wszedł na drogę wyjątkowo silnej wewnętrznej konsolidacji i spoistości organizacyjnej!

Bluźnierczo - błazeńskie „Objawienia“ Kowalskiego na temat małżeństw „duchownych“ marjawickich, **brzmiące, jak wyjątki z kryminalno - pornograficznego romansu, nazywa p. Paschalski „tęsnotą do wyższego uduchowionego życia!!!**

W przynależności pp.: Śmiarowskiego i Paschalskiego do „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela“, szukać należy wyjaśnienia przyczyn ich manifestacyjnych wystąpień w procesach sekciarzy!

Założona przed trzema laty w Warszawie „Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela“ tworzy jedną z ważniejszych, ujawnionych placówek masonerji,

podlegającą, jak wskazuje jej akcja „Wielkiemu Wschodowi“.

Na czele tej organizacji stoją pp.: Posner, Hołówko, Śmiarowski, Paschal-ski i p. Iza Zielińska.

„Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, spełniając nakazy masonerji, — nie ogranicza się tylko do popierania ruchów sekciarskich.

Tworzy ona awangardę libealno - radykalnej inteligencji polskiej i jest główną propagatorką haseł wprowadzenia ślubów cywilnych, zniesienia nauki religji w szkołach, oddzielenia Kościoła od państwa, „sancji moralnej“ (nie opartej o założenia dogmatyczne), „równouprawnienia“ mniejszości religijnych, walki z „reakcją klerykałno - nacjonalistyczną“, — t. j. postulatów, które równocześnie wysuwają organizacje ateistyczne, „wolnomyślicielskie“.

Postulaty te posiadają swe źródło w uchwałach zjazdu łóż „Wielkiego Wschodu“, który odbył się w Genewie w roku 1922.

W dziedzinie życia politycznego „Liga“ zaznaczyła niemniej wyraźnie swą przynależność do masonerji, występując bojowo, agresywnie w obronie rzekomo uciśnionych mniejszości narodowych, propagując hasła federacji, t. j. przemiany Polski w państwo wielonarodowościowe, oraz dążąc do wprowadzenia i stosowania u nas wszelkich eksperymentów socjał-

nych w imię „tolerancji“, „liberalizmu“; „postępu“ itd.

Treść oszczerczych artykułów drukowanych pod adresem Polski w organach francuskich Ligi, na temat ucisku narodowościowego w Polsce i panowania „białego terroru“ — niczem się nie różni od uchwał kongresu wolnomysłicieli, z którymi zapoznamy się niebawem.

Obok „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela“ działa u nas w chwili obecnej szereg innych organizacji — opierających się o wskazania masonerii i propagujących jej ideologję.

Jako ważniejsze pośród tych zrzeszeń, ugrupowań i stowarzyszeń wymienić należy:

- 1) Międzynarodowa liga kobiet pokoju i wolności,
- 2) Towarzystwo przyjaciół pokoju,
- 3) Pacyfistki polskie,
- 4) Towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów,
- 5) Towarzystwo etyczne,
- 6) Instytut badań narodowościowych w Polsce,
- 7) Europejska liga obrony wolności,
- 8) Klub polityczny kobiet postępowych,
- 9) Związki esperantystów.

Stopień zależności tych organizacji od masonerii nie jest równy, bezwarunkowo najbliższej związanej z masonerją jest Liga Obrony Praw Człowieka i Obywate-

la, stowarzyszenia i zjednoczenia inne stanowią już dalsze echo propagandy.

W sumie placówki te tworzą zespół liberalno-radykalnej, ateistycznej **inteligencji polsko-żydowskiej**.

Znikomą siłą liczebną tej inteligencji tłumaczą się fakty ustawicznego przesuwania i wysuwania tych samych jednostek, których nazwiska z reguły figurują na listach kilku organizacyj.

Ugrupowania te, związki i stowarzyszenia, posiadają do swej dyspozycji szeregi wydawnictw periodycznych, gazet i tygodników *).

Nietylko polityczne hasła masonerii (streszczające się sumarycznie we wskazaniu W. Wschodu: „**W chwili, gdy dokonana się zjednoczenie proletariatu z masonerią, pod kierownictwem masonerii, staniemy się naprawdę armją niezwyciężoną**”), rozlały się dzisiaj szeroką falą i przeniknęły do warstw, ugrupowań społecznych, nie związanych z lożami. To samo zjawisko obserwujemy w dziedzinie życia i zagadnień religijnych. To wła-

*) Ideologię masonerii propagują następujące pisma: 1) „Kurjer Poranny“, 2) „Przegląd Wieczorny“, 3) „Nowy Kurjer Polski“, 4) „Głos Prawdy“, 5) „Kurjer Czerwony“ i 6) „Ekspress Poranny“ oraz pisma prowincjonalne stanowiące ekspozytury wymienionych organów. O wydawnictwach wolnomyslicielskich i teozoficznych mówimy na innem miejscu“.

śnie szerokie promieniowanie ideologii masonerii jest jej zasadniczym tryumfem, a zarazem stanowi główne niebezpieczeństwo.

Piętno ideologii masońskiej, jak to trafnie zestawia „Gazeta Kościelna“ (Nr. 25 z 1925 r.), noszą następujące hasła i poczynania:

1) Popieranie akcji sekciarskiej *),
2) zakładanie placówek metodystów, Imci i „Chrześcijańskiej Federacji Studentów **).

3) cały ruch teozoficzno-ezoteryczny i spirytystyczny,

4) zwalczanie szkoły ***) religijnej,

5) dążenie do rozdziału Kościoła od państwa,

6) propaganda na rzecz wprowadzenia rozwodów i ślubów cywilnych ****),

*) Systematyczną akcję na rzecz sekciarstwa prowadzą: „Kurjer Poranny“, „Głos Prawdy“ i „Nowy Kurjer Polski“.

**) Imcia i metodyści znaleźli ostatnio entuzjastów w redakcji konserwatywnego „Czasu“ krakowskiego.

***) W ubiegłym roku z propagandą na rzecz szkoły bezwyznaniowej, obok „Stowarzyszenia Wolnomysłlicieli Polskich“, wystąpił Związek zawodowy nauczycieli szkół średnich“ oraz „Związek Nauczycielstwa szkół powszechnych“.

****) „Prawo małżeńskie, tak jak wszystko w Polsce, reformować może tylko proletariat i chłopstwo, gdy dojdzie nareszcie do gospodarowania w kraju“. („Wolna Myśl“).

7) walka z językiem łacińskim,

8) fałszowanie historii średniowiecza, dążenie do zaciemnienia w świadomości powszechnej wyjątkowego znaczenia tej epoki w dziejach świata.

Dwa z przytoczonych punktów domagają się szczegółowszego omówienia.

Fakt, że dzisiaj przepisy uniwersyteckie pozwalają studjować szereg przedmiotów, np. historję, bez znajomości języka łacińskiego, jest bezsprzecznie **rezultatem wpływów masońsko-żydowskich.**

Z naszego punktu widzenia, musimy z naciskiem podkreślić, że **walka z łaciną jest równoznaczną z usiłowaniami, zmierzającymi do zerwania łączności z tradycją, z przeszłością.**

Jest to programowa masońska koncepcja.

W odniesieniu do warunków naszych, sprawa ta zasługuje na szczególną uwagę:

Język łaciński był u nas niemal do połowy XVIII stulecia językiem powszechnym. Bez znajomości jego, o rzetelnych, poważnych studjach nad naszą przeszłością nie może być mowy! Historia, bez znajomości łaciny, jest to dyletantyzm. Wykluczenie łaciny przy studjach historycznych, jest to torowanie, ułatwianie drogi **fałszowaniu historii urabianiu jej w myśl masońsko-żydowskich tendencji.**

Niewinne napozór propagowanie za wprowadzenia języka polskiego do liturgii katolickiej, jest w istocie rzeczy przygotowaniem gruntu **pod przyszłe herezje, kacerstwa.**

W rezultacie wprowadzenia języka narodowego do liturgii nastąpiłoby obniżenie zainteresowania, potrzeby języka łacińskiego, konsekwencją zaś tego byłoby **oddalenie się od podstaw i źródeł wiedzy teologicznej**, czyli właśnie przygotowanie gruntu herezji. Zastąpienie języka łacińskiego w liturgii językiem współczesnym, równa się wprowadzeniu wartości zmiennych, płynnych, w miejsce raz na zawsze ustalonych, utrwalonych.

Każdy język współczesny, jako język żywy, jest zmienny!

Zmienność ta zmuszałaby do modernizowania co pewien okres czasu ksiąg liturgicznych, co znowu pociągałoby za sobą płynność w rzeczach, które winny być nienaruszalne, wieczne jak Kościół sam!

Przytem podkreślić należy, że jedynie ludzie rzeczy nieświadomi, mogą mówić o łatwości tłumaczenia.

W ciągu tysiąca lat wydaliśmy **zaledwie jedno**, w każdym calu doskonale tłumaczenie Pisma św., Biblię ks. Wójka!! Tłumaczenia całego szeregu hymnów kościelnych, stwierdzają dobitnie trudności, wylaniające się przy przyswajaniu tych utworów masom wiernych.

W formie, w odczuciu, zrozumieniu treści, stoją te tłumaczenia bezwarunkowo niżej od oryginałów, nierzadko treść sama jest zmieniona, przekreślona, niedopowiedziana.

Wydane przed dwoma laty listy Biskupów francuskich w sprawie poszanowania języka łacińskiego i zachęcanie do studjów w tym kierunku dowodzą, że w całym Kościele istnieje przekonanie, że język ten jest **tamą chroniącą przed możliwością zmian, herezji.**

Średniowiecze było wspaniałą epoką panowania absolutnego wartości metafizycznych, epoką, w której Wiara i Kościół przenikały i zapładniały całe życie owoczesne! Były to czasy najwyższego, twórczego napięcia uczuć i myśli religijnej!

Nie zrównane wartości średniowiecza spowodowały, że masoneria, budująca życie na podstawach wręcz przeciwnych, pracowała przez cały wiek XIX, nad zniweczeniem rzetelnych pojęć i sądów o tej epoce, nad narzuceniem masom przekonania o barbarzyństwie i „mrokach“ tych czasów.

Obok jacejek Wielkiej Loży i Wielkiego Wschodu, jako organizacje samostne, działają u nas loże niemieckie i żydowskie.

Licznie rozsiane na ziemiach b. zaboru pruskiego **loże niemieckie**, zajmują stanowisko zupełnie wyodrębnione.

Są to w istocie rzeczy ośrodki nacjonalistycznej, pan-germańskiej i protektanckiej propagandy.

Za wyjątkiem nacjonalistycznych łóż niemieckich, żydzi tkwią we wszystkich łóżach.

„Organ masonów francuskich „Acacia“ pisał, że **niema łoży bez żydów**, co się tłumaczy tem, że religja żydowska jest sprzymierzeńcem naturalnym masonerji. Jeden z pisarzy angielskich oświadczył: **Mason jest niczem innem, jak sztucznym żydem**“.

Pierwszą obszerniejszą wiadomość o łożach żydowskich w Polsce, podał miesięcznik monachijski „Der Weltkampf“, poświęcony walce z międzynarodowym kapitałem żydowskim i masonerją.

Według tego źródła, egzystuje u nas sześć łoż żydowskich, liczących w sumie 621 członków. Łoża w Bielsku posiada 90 członków, krakowska 170, „łoża Rafała Kocha“ 13, łoża warszawskie 62 zaprzysiężonych członków.

Łoża „Concordia“ w Katowicach i łoża „Michała Lachsa“ w Hucie Królewskiej, zależą bezpośrednio od amerykańskiego Komitetu Egzekutywnego.

Otworzona ma być nowa łoża w Przemyślu.

Wszystkie te łoża należą do żydowsko-masońskiego związku Bnei-Brith, prowadzącego tajną politykę żydowską.

Tyle podaje „Weltkampf“. Do informacji tych należy dodać, że w „Bnei-Brith“ poważną rolę odgrywają pp.: Szereszewski i Aszkenazy. Dwaj ci członkowie loży przed parą miesiącami w jednej z firm stolarskich w Warszawie zamówili specjalne umeblowanie, złożone z katedry mistrza, stolców braci i t. d. Meble te zdobiły symboliczne znaki masońskie.

Rewelacyjne wiadomości o ekspoziturach loży „**Bnei - Brith**“ w Polsce, podało źródło pierwszorzędnej wagi, mianowicie „Juedische Presszentrale“ z r. 1923 (17 listopada):

„W okresie przedwojennym loże żydowskie w Polsce znajdowały się w następujących miejscowościach: w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu i na Górnym Śląsku (w Katowicach).

Loże: krakowska i lwowska należały do austriackiego związku łóż masońskich w Wiedniu, a loże poznańska i górnośląska zależne były od niemieckiej Wielkiej Loży w Berlinie“.

Obecnie — podaje dalej „Juedische Presszetrale“ — udało się wpływowym żydom uzyskać od władz polskich uznanie i zalegalizowanie łóż żydowskich pod zwierzchnictwem Wielkiej Loży Bnei-Brith w Warszawie (sic!!). Loże: górnośląska oraz poznańska, wołała jednak, po opuszczeniu związku łóż niemieckich, przejść w bezpośrednią zależność od najwyższej loży „Bnei-Brith“ z siedzibą w Chicago“.

Dodać tu należy, że władze polskie wiadomości powyższej nie zdementowały.

„United Order Bnei Brith“ („U. O. B. B.“) powstał w Stanach Zjednoczonych w r. 1843, jako tajny związek międzynarodowego żydostwa. Związek pracował przez długi czas konspiracyjnie zarówno w Ameryce, jak i w Niemczech, gdzie w r. 1882 założono pierwszą lożę „Bnei - Brith“.

W skład jego wchodziła elita inteligencji i plutokracji żydowskiej.

Na zewnątrz, jak wszystkie loże, „Bnei - Brith“ wywiesza chorągiewki z hasłami humanitarnymi.

Istotne cele tej organizacji są zgola inne i zmierzają do skonsolidowania żydostwa, wytworzenia uniwersalnej potęgi, zdolnej do narzucania świata swej woli i kierowania, opanowania biegiem polityki międzynarodowej.

U. O. B. B. rozpościera się na Europę, Azję, Afrykę i Amerykę liczy prawie 450 loż. Wpływy związku przewyższają wpływy ogółu masonów jakiegokolwiek poszczególnego państwa, którzy nie mogą mieć tak sprężystych komórek organizacyjnych na całym świecie, jak „Bnei Brith“.

Cele polityczne związku wyjawia znany mason niemiecki, Paweł Richter, który umieścił we „Freimaurerzeitung“ z dnia 3 lipca 1897 r. artykuł pochwalny na cześć U. O. B. B. W artykule tym pisze

„brat“ Richter między innemi: „Tak, jak w masonerji nie jest praktykowanie filantropji głównym celem związku, choć rzuca się najbardziej w oczy... Prawdziwe cele związku są natury zupełnie odmiennej“...

Zmarły b. prezydent U. O. B. B. VIII (Niemcy) „brat“ dr. Maretzkj pisał w swojej historii związku (str. 85): „W tendencji związku leży jednoczenie Izraelitów, gdyż tylko w jedności istnieje pewny fundament mocy, wpływu, stanowiska i skutecznej działalności“.

Aby skutecznie działać w myśl światowych interesów żydostwa, pracuje U. O. B. B. ręką w rękę z „Alliance Israelite Universelle“ (założona w roku 1860).

W sprawozdaniu „Alliance Israelite Universelle“ za rok 1907 (str. 218), czytamy: „Z okazji dwudziestopięciolecia Wielkiej Łoży U. O. B. B. VIII ...weszliśmy z nią po raz pierwszy w oficjalny kontakt. Wkrótce stosunki stały się przyjacielskie, tak, że zarząd Wielkiej Łoży postanowił polecić lożom kooperatywne przystąpienie do A. I. U. („Alliance Israelite Universelle“).

Związek U. O. B. B. utrzymuje stałe stosunki z ruchem sjonistycznym, w ten sposób, że liczy w gronie „braci“ szereg przywódców sjonistycznych *).

*) Vide: „Gazeta Poranna“ z dnia 6 i 13 listopada 1925 roku, artykuły A. de Wit.

Na uwagę szczególną zasługują próby skrajnych skrzydeł masonerii **przenikania do szkół, do dzieci polskich.**

Jak w „Stowarzyszeniu wolnomyślicieli polskich“, tak i tutaj łączą się wpływy Wielkiego Wschodu i bolszewizmu.

Redakcja wychodzącego w Warszawie miesięcznika „Wiara i czyn“, opublikowała przed dwoma laty w formie ulotki materiały, wykryte w gimnazjum w Święcianach, w ziemi wileńskiej, dotyczące „**Zakonu Wyzwolenia**“.

Sledztwo ustaliło, że 60 uczniów tegoż gimnazjum należało do Zakonu i wyjaśniło wreszcie anormalne zjawiska w życiu młodzieży, niebywałe zdziwienie, zupełne wyzwalenie się z pod władzy rodzicielskiej, masowe ucieczki z domu, zalew przez pornografię, upadek moralności, zamachy na życie, zamordowanie profesora, niewytłomaczone zabójstwa itd.

Materiały te, zawierające ważniejsze wyjątki z ustaw „zakonu“, przytaczamy w dosłownem ich brzmieniu.

Są one tak jasne i przerażające, że żadnych komentarzy nie wymagają.

Dodać tylko należy, że autentyczność ich nie ulega żadnej kwestji!

„Zakon Wyzwolenia“ jest to instytucja, do której wchodzi ludzie bez względu na to, do jakiej należą religji, narodowości, nacji, bez różnicy płci, stanu, zająca od lat 12 do 30.

Zakon jest rządzony przez mistrza.

Pomocnikami mistrza są łoże: Czarna, Czerwona, Błękitna i pomniejsze zarządy.

Obowiązkiem każdego członka jest dbanie o wolność ducha tak członków, jak i innych, przestrzegać przed wpływem klerykalizmu.

Rycerz jest wolny od przesądów klerykalizmu, a za siostrę i brata uważa tylko wolnych od przesądów klerykalizmu i nie mających na sobie jarzma obrzydliwego jakiegś religji. Resztą się brzydzi. Słucha tylko przełożonych organizacji, innej zwierzchności nie uznaje. Żadnych przysięg i słów honoru nie uznaje, oprócz przysięg, danych zakonowi.

Odrzucajmy wiarę w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy, bo to absurd. Jednak zachowajmy i starajmy się trzymać symbolów, a może prędko przyjdzie czas, kiedy w murach świątyń, gdzie obecnie panuje zabobon religijny i księży, zamiast klerykalnego śpiewu, będzie brzmiał toast na cześć Zakonu Wyzwolenia, Mistrza i Rycerzy.

Rycerz jest ślepem, nieczułem narzędziem w ręku swych starszych, spełnia wszystko, co mu każą, nawet jeśli mu się to wydaje zbrodnią.

Nie drży na widok krwi, a sam z przyjemnością sprząta ze świata każdego wroga.

Kościół katolicki i księży przede wszystkim uważa za swych najgorszych wrogów.

Etyką naszą jest wypłynięcie na wierzch, by zrzucić jarzmo papizmu.

Rycerza obowiązuje następująca przy sięga:

Dotąd byłem katolikiem, więc wyrzekam się wiary w Boga, duszę, w cnotę, szlachetność. Nie będę chodził do spowiedzi, Sakramentów. Będę w imię wolności powtarzał zawsze: Precz ze sługami Boga.

Urządzaj co święto uczty i zabawy, pamiętaj, aby żadna dziewczyna nie wyszła z nich z tak zwanym przez księży wiankiem, bo wówczas jest naszą, bo ma na sobie piętno hańby!

Wpajaj w nie bezwstyd, jak możesz powolniej aby tem bardziej i mocniej był ugruntowany.

Ucz młodszych rozpusty, pić wódkę, kraść, a będą należeć do ciebie, przykuj przedwcześnie rozbudzoną namiętnością.

Dbaj o to, aby twój młodszy brat umiał dogodzić wszystkim zmysłom ciała, pić, kraść, uwodzić dziewczęta lub chłopców, a przede wszystkim wmawiaj weń, aby popełnił jaką zbrodnię.

Daj mu choć jednego zasztyletować, pomęczyć, a już na drugi raz będzie maszyną bez czucia. Rozkaz zabicia wydaj tylko takiemu, który jeszcze jest słaby, mówiąc: albo zabij, albo ciebie zabiją. Ucz każdego władać bronią, rewolwerem, nożem, trucizną.

Nieczynnym daj do spełnienia trzy zadania: albo zabij daną osobę, albo zosta-

na kochankami duchownych.

Werbować należy jaknajwięcej uczniów.

Usuwać pobożniejszych profesorów i księży. Podwoić czujność nad niepewnymi. Podejrzliwych mordować lub zmuszać do samobójstwa.

Każdy, choćby najstarszy ranga, podlega za przekroczenie karze śmierci z ręki pierwszego z członków, który o tem wie, z wyjątkiem Mistrza i przewodniczącego Łoży Błękitnej. Ucz się cierpieć, hartuj ducha, aby łaknął krwi!”

W ustawach „zakonu wyzwolenia” zespoliły się wpływy masonerii i bolszewizmu.

Nietylko forma ustaw i system organizacyjny „zakonu” dowodzą przekonująco udziału masonerii w zakładaniu łóż wśród młodzieży szkolnej, jeszcze wyraźniej mówią o tem wysunięcie hasła walki z Kościołem, jako zasadniczego programu zakonu.

Masoneria trafiła już do szkół, owładnęła młodzieżą, przyszłością narodu!

Do jawnych organizacyj młodzieży, uzależnionych od wpływów masonerii, należy t. zw. „Wolne Harcerstwo”, zespolone z ośrodkami propagandy wolnomysłicielskiej.

Wymienione jawne i zakonspirowane placówki masonerii, posiadają wyraźnie **polityczny charakter**, t. zn. zasadniczym ich celem i zadaniem jest wywieranie

wpływu na kształtowanie się warunków polityczno-społecznych w państwie. Obok tych jaczejek, istnieją inne, których głównem wskazaniem jest walka z Kościołem katolickim.

Oczywiście, ten podział „pracy” i zadań nie wyklucza akcji w innych także kierunkach. T. zn. organizacje pierwszego typu, jak to widzieliśmy, bynajmniej nie unikają sposobności zabierania głosu w sprawach religij i Kościoła, a organizacje drugiego rodzaju zespalają walkę z Kościołem z wystąpieniami przeciwko istnjącemu porządkowi rzeczy *).

Zadaniem naszym jest zapoznanie czytelników w pierwszym rzędzie z akcją masonerii, wymierzoną przeciw Kościołowi katolickiemu, dlatego też organizacjom drugiego typu, t. j. związkom i stowarzyszeniom teozoficznym i ateistycznym poświęciliśmy najwięcej miejsca.

W tajnych organizacjach masońskich,

*) Ś. p. Władysław Rabski ujawnił swego czasu w „Kurjerze Warszawskim” szereg nazw poszczególnych łóż w Polsce. Prasa, przedrukowując następnie kilkakrotnie wiadomości zebrane rzez ś. p. Rabskiego, traktowała wymienione łóże jako organizacje samoistne. Jest to błąd! Łóże te (Łukasińskiego, Mochnackiego i t. d.) stanowią bowiem jedynie ekspozytury Wielkiej Łoży i Wielkiego Wschodu, a podział, o którym pisał ś. p. Rabski ma znaczenie tylko wewnątrzno - organizyjną.

łoże polskie odgrywają rolę podrzędną. Wpływy masonów polskich w sferach kierujących międzynarodową konspiracją, są minimalne i **łoże polskie są jedynie posłusznymi narzędziami organizacji zagranicznych.**

Dokumenty pierwszej wagi, bo biuletyny masonerii, wydawane w Genewie, stwierdzają fakt ten w sposób niezbity. Ze stanowiska nacjonalistycznego, oraz bezpieczeństwa i niezależności państwa, jest to moment pierwszorzędного znaczenia. Opanowanie bowiem władzy w Polsce przez masonerię, **równa się podporządkowaniu spraw polskich interesom obcym, jest jednoznaczne z zaprzeczaniem faktycznej suwerenności państwa polskiego na rzecz tajnych i wrogich nam czynników.**

Motorem fermentów polityczno-społecznych w Polsce jest **masoneria**. Żyjemy w fazie generalnej ofensywy masońskiej na Polskę.

Pobita, rozkonspirowana i wytępiona we Włoszech międzynarodówka masońska, rewanżuje się i montuje swój poderwany autorytet kosztem Polski.

W hasłach, rzucanych u nas w szeregu posunięć politycznych, masońska kierownicza ręka ujawniła się w sposób wyrazisty, niewątpliwy.

Celem masonerii jest walka z Kościołem i nacjonalizmem.

Religji przeciwstawia masoneria ateizm, nacjonalizmowi — międzynarodówkę, „federację państw europejskich“; ustrojom społecznym i państwowym, opartym na historii porządku rzeczy, przeciwstawia masoneria „ludowładztwo“, które — jak to wykazały dzieje wszystkich rewolucyj — prowadzi prostą drogą do ochłokracji, do panowania tłumu, ulicy, do bolszewizmu!

Dni walki ulicznej w stolicy, były próbą doraźnego „załatwienia się“ z duchowieństwem katolickim. Wśród tłumów i żołnierzy, widziano w tych pamiętnych dniach agitatorów, nawołujących do krwawej rozprawy z księżmi. **Naczelne wskazanie masonerii, walka z Kościołem i duchowieństwem, uzewnętrzniło się tutaj w całym ponurem świetle.** Akcję tę kontynuowała prasa, uzależniona od masonerii, podejmując oskarżenia na temat rzekomego, czynnego udziału duchowieństwa w walce.

Gwałtowna propaganda na rzecz „polskiego kościoła prawosławnego“ na łamach tej prasy, jest dalszym konsekwentnym ciągiem tej akcji.

Znamienną cechą masonerii jest deklamacja na temat jakiejś bezreligijnej, bezdogmatycznej etyki, na temat obowiązków i praw, wypływających z przynależności do „ludzkości“. Szeroko kolportowane przez prasę brukową beztreściwe, ogólnikowe hasła „sanacji etycznej“, „rewolucji moralnej“ — są typowy-

mi okazami fabrykatów masońskich, obliczonymi na obalamucanie tłumu.

Prasa polska w latach 1918 — 1923, („Gazeta Warszawska“, „Głos Narodu“; „Postęp“; „Kurjer Warszawski“) ujawniła cały szereg organizacji masońskich w Polsce, wskazała imiennie poszczególnych członków łóż, rozkonspirowała cele i zamierzenia polskich ośrodków masońskich.

Ci sami ludzie, te same, jawne placówki masonerii, które działały u nas w pierwszych latach niepodległości Polski, wysuwają się ponownie na czoło życia politycznego i społecznego. Notoryczny plan masonerii, zmierzający do przemiany państwa polskiego w państwo wielonarodowościowe, forsowany jest ponownie z całą siłą, z całym naciskiem.

Posiadamy już przecie konkretne projekty utworzenia **ministerjów i podsekretarjatów stanu dla mniejszości narodowych...** Głosząc konieczności „pogłębienia“ ustroju ludowładczego, masoneria w istocie rzeczy zmierza do **usunięcia od władzy uświadomionych czynników katolickich, narodowych i wywołania ogólnego fermentu**, któryby jej ułatwił następnie opanowanie sytuacji i niepodzielne zagarnięcie władzy, czyli **zaprowadzenia dyktatury masonerii w Polsce. Jasno i wyraźnie wskazał Mussolini istotę niebezpieczeństwa masońskiego. „Wysocy przednicy państwowi, dowódcy oddziałów wojskowych, słuchają rozkazów nie władz**

państwowych, ale łóż zagranicznych, pilnują interesów nie narodu, ale tajnej „międzynarodowej mafji“ *).

Tak jest! Z chwilą opanowania naczelných stanowisk w państwie przez masonerję — **kończy się istocie rzeczy suwerenność państwa**, następuje podporządkowanie jego interesów wytycznym zakonspirowanych, obcych i wrogich sił.

*) Jak doniosła agencja CEPS, w Bukareszcie odbył się w ostatnich dniach lipca 1926 roku międzynarodowy kongres organizacyj masońskich. Na kongresie tym specjalnie wyróżniono delegatów polskich oraz stwierdzono, że wolnomularstwo odgrywa dziś wybitną rolę w Polsce gdzie członkami łóż masońskich jest szereg znakomitych członków rządu obecnego.

Szereg wybitnych polityków i wojskowych, należących do łóż masońskich w Polsce zostało posuniętych w szczeblach hierarchji masońskiej. Szczególną pochwałę otrzymał redaktor „Głosu Prawdy“ p. Wojciech Stpiczyński.

Kongres w Bukareszcie zeszedł się z faktem wręczenia prezydentowi Meksyku p. Calles najwyższego odznaczenia masońskiego, z powodu jego wystąpienia przeciw Kościołowi.

Wręczenie orderu, jak donosi „Corriere d'Italia“ odbyło się z rzadką okazałością w „sali zielonej“ pałacu narodowego w Meksyku. W imieniu Najwyższej Rady łóż rytu szkockiego przemówił w te słowa p. Manuel Rojas:

„Łoże, którym mam zaszczyt przewodniczyć, nie udzieliły nigdy jeszcze nikomu tego naj-

To właśnie niebezpieczeństwo zagroza nam dzisiaj w takim stopniu, jak nigdy dotychczas!

Fikcyjny zupełnie stopień niezależności polskich organizacyj masonskich, ściśle ich podporządkowanie rozkazom czynników zewnętrznych, **potęguje jeszcze grozę niebezpieczeństwa.**

Elementy katolickie i narodowe o faktach tych pamiętać winny na każdym kroku: Niebezpieczeństwo **jest bezpośrednie i naprawdę groźne!** Jedyne karne skupienie się pod sztandarami Kościoła i Ojczyzny uchronić nas może od katastrofy!

wyższego odznaczenia. Znane są jednak nadzwyczajne zasługi które Pan położył w charakterze Prezydenta republiki. W krótkim czasie rozwiązałeś Pan poważne, ciężkie i niebezpieczne problemy lepiej, niżby to potrafił ktokolwiek inny, wyposażony władzą wykonawczą. Powiadomimy inne Najwyższe Rady świata i inne loże masonskie, z którymi utrzymujemy przyjazne stosunki, o tem akcie uroczystym, który jest publicznem uznaniem dla Pańskiego dzieła, odpowiadającego szczególnie naszemu patriotycznemu wysiłkom“.

Jest rzeczą znamienną, że walkę przeciw religii w Meksyku rozpętała „umiarkowana“ Wielka Loża.

ROZDZIAŁ. II

PROPAGANDA TEOZOFICZNO - EZOTETYCZNA W POLSCE.

Związkj teozofji z masonerją: „Zakon Gwiazdy na Wschodzie“. „Jutrzenka“.

Główny ośrodek propagandy teozoficznej w Polsce: „Polskie Towarzystwo teozoficzne“. Jego charakter i cele.

Na usługach teozofji, masonerji i bolszewizmu: „Towarzystwo Studjów Ezoterycznych“. Sekty Huszny i Zielonki. Ruch spirytystyczny. Hiper-antysemityzm. Siewcy indyferentyzmu.

Zadaniem naszym nie jest przedstawienie historii ruchów teozoficzno-ezoterycznych, ani też zobrazowanie rozwoju doktryny teozoficznej, gdyż posiadamy już tej treści znakomite prace ks. Morawskiego i ks. prof. Wajsa.

Praca niniejsza ma cel praktyczny: Pragniemy zapoznać czytelników z charakterem i zadaniami propagandy teozoficznej uprawianej w Polsce, ujawnić zależność polskich organizacji teozoficznych od konspiracji masońskiej, wyjaśnić

właściwy ich stosunek do Kościoła katolickiego i zagadnień życia narodowego. Działające w Polsce organizacje teozoficzne są ściśle zespolone i uzależnione od władz centralnych międzynarodówki teozoficznej, jednakże w zakresie taktyki i metod propagandy posiadają szeroką autonomję:

W agitacji na rzecz „nowej wiary“ polskie organizacje teozoficzne akcentują tylko pewne zasadnicze strony doktryny teozoficznej.

Z temi właśnie metodami „nauczania“ teozoficznego postaramy się również zapoznać czytelników.

Głównym ośrodkiem propagandy teozoficzno-ezoterycznej w Polsce jest „Polskie Towarzystwo Teozoficzne“.

Dewizą tej organizacji jest:

„Niema religji wyższej nad prawdę“,
— czyli, że żadna religja nie zawiera, nie reprezentuje pełnej prawdy“.

Związki teozofji z masonerją:

„Zakon Gwiazdy na Wschodzie“,
„Jutrzenka“..

Powtórzyć tu, na wstępie należy zdanie jednego z najlepszych znawców ruchu teozoficznego:

„Pod względem religijnym teozofja, mająca pretensje zastąpić wszystkie istniejące religje, jest w swej istocie najdoskonalszym narzędziem destrukcyjnym wszelkiej religji“.

Kiedy ubiegłego roku, opierając się na materiale realnym, źródłowym, bo na oficjalnych wydawnictwach masonerii, część prasy narodowej wykazywała **łączność pomiędzy kołami teozoficznymi a masonerią**, pani Dynowska, główna propagatorka tego ruchu, wystąpiła z listem otwartym, w którym kategorycznie zaprzeczyła wszelkiej łączności organizacji teozoficznych z konspiracją masońską.

List p. Dynowskiej był zaadresowany niewłaściwie, należało go bowiem skierować do redakcji „La Lumiere Maconnique“ (wrzesień - październik 1912 r.), którego redakcja bez wszelkich osłonek stwierdziła, że każdorazowi kierownicy kół teozoficznych i ezoterycznych są członkami łóż masońskich. Nie mamy powodu nie wierzyć organowi masonerii, gdyż **łączność ta jest jasnem, konsekwentnem następstwem ustosunkowania się kół teozoficznych do Kościoła katolickiego.** Protest pani Dynowskiej uznać musimy za zupełnie nieugruntowany, gdyż akcję teozofów w Polsce i gdzieindziej cechują w całej rozciągłości te wszystkie **znamięna, po których poznajemy masonerię.**

Należy tylko bliżej przyjrzeć się ideologii i celom masonerii, a związek ten ujawni się przekonywująco, wyraziście.

Nie chodzi nam przecież o to, czy kłownicy i członkowie organizacji teozoficznych posiadają taki, czy inny stopień wtajemniczenia, czy są oficjalnymi, za-

przysiężonymi członkami masonerii. Ceremonie masońskie niewiele nas obchodzą, dla nas rzeczą zasadniczą jest jedynie kierunek akcji i jej rezultaty. Faktem jest, że cele masonerii najzupełniej pokrywają się z wytycznymi kół teozoficznych. Podstawę ideologii masonerii stanowią hasła, podniesione przez rewolucję francuską, a więc ludowładztwo, braterstwo ludów i bezwzględna walka z Kościołem katolickim.

Ideje te w całej rozciągłości podjęły organizacje teozoficzne.

Wprawdzie agenci organizacji teozoficznych twierdzą, że teozofja jest drogą do pogłębienia katolicyzmu, tego rodzaju jednak „pogłębianie” **równa się podkładaniu min i kopaniu podchodów!!** Wiadomo zaś, że wszelka walka podziemna, zamaskowana, jest dla strony atakującej skuteczniejszą, zaś dla atakownej groźniejszą od walki jawnej, rycerskiej!

Zasadnicze wskazanie masonerii, streszczające się w słowach: „nakoniec musi zginać papieństwo, kłamliwy Bóg powędrować do komórki z rupieciami, zbudowany na galilejskim micie kult upaść”, jest również celem akcji i nakazem teozofji.

Treść więc najistotniejsza, najistotniejsze cele, zadania i wskazania, wiąże **łoże masońskie z organizacjami teozoficzno-ezoterycznymi**, w jeden antykościelny sprzymierzony obóz, współdziałający w

podkopywaniu autorytetu Wiary i Kościoła.

Masoneria, jak wiadomo, nie jest organizacją jednolitą, stwierdzoną również jest rzeczą, że pomiędzy poszczególnymi lożami istnieją silne tarcia i przeciwieństwa. Faktem jest także, że **p. Besant, druga obok Bławackiej, (zm. 1891), twórczyni teozofji, założyła własną organizację neomasonską, której jest wielką mistrzynią.**

Nie o nazwy nam jednak chodzi, o wewnętrzne tarcia w łonie loż, ale o główne cele, a te mimo wszelkich przeciwieństw są zawsze zgodne i te same!

Na froncie antykatolickim, w akcji przeciw Kościołowi wymierzonej, podają sobie bratnią dłoń stara masoneria z nową, — teozoficzną.

Jawną placówką teozoficznej neomasonerii jest „Zakon Gwiazdy na Wschodzie“, działający w Polsce pod nazwą „Jutrzenki“. Jest to najmłodszy twór masonerii, w którego centrali odgrywa ważną rolę kandydat na „nadczłowieka“, „nauczyciela ludzkości“, „mesjasza“ młody hindus Krisznamurti, kreatura pani Besant. Zakon ten w r. 1921 obchodził dziesięciolecie swego istnienia. Szkielet jego organizacyjny przedstawia się następująco: Zakon jest organizacją między narodową, rozciągającą swą działalność na wszystkie części świata. Najwięcej członków liczy w krajach o języku angielskim, a oprócz tego posiada swe o-

środki również we Francji, Szwajcarii, Niemczech, Austrii i także w Polsce. W poszczególnych państwach „Zakonem Gwiazdy“ kierują „sekcje narodowe“. Co pewien okres czasu (np. 2 lata), odbywa się międzynarodowy kongres Zakonu Gwiazdy na Wschodzie, przy udziale przedstawicieli narodowych organizacji. W roku jubileuszowym (1921) odbył się taki dwudniowy kongres międzynarodowy w Paryżu, około 23 czerwca. Do funkcji przedstawiciela narodowego należy założenie „koła, zajmującego się badaniem literatury, polityki, reform społecznych i różnych gałęzi sztuki; a to nie tylko we własnym kraju, lecz i we wszystkich innych“. Przedstawiciel narodowy mianuje osobę, prowadzącą koło; on pilnuje, by sprawozdania z działalności koła przesyłano kwartalnie generalnemu sekretarzowi Zakonu lub wydawcy „Herald’a“.

Miesięcznik „Herald of the Star“, jako centralny organ „Zakonu Gwiazdy“, utrzymuje międzynarodową łączność członków; wychodzi w języku angielskim, ale kołom w poszczególnych krajach przesyłane są tłumaczenia. W Polsce cenniejsze artykuły „Heralda“, odpowiednio przystosowane, stanowią materiał dla zebranych dyskusyjnych członków. Poza Warszawą znajdują się u nas koła „Zakonu Gwiazdy“ w Poznaniu, w Krakowie, we Lwowie, w Wilnie, w Łodzi, w Radomiu i w Jaśle.

„Zakon Gwiazdy na Wschodzie“ ma cele wielkie i ambitne, co jest charakterystyczne zawsze dla masonerii. Stwierdza o sobie, że jest „światowym ruchem religijnym i jako taki, posiada wielką siłę, by kierować ludzkością“. W równej mierze jest światowym ruchem politycznym, jak to już z programu pracy kół wynika.

Ruchem religijnym jest o tyle, że ma na swe usługi światowy ruch teozoficzny, rozwijający się jawnie w Polsce. „Zakon Gwiazdy“ posługuje się nim, by „prowadzić ludzkość do „wyższej jedności religijnej“ i pozbywać się „uprzedzeń narodowych“. Jest to przygotowanie ludzkości na przyjście wcielonego w człowieka „nauczyciela świata“.

Zakon wypowiada nacjonalizmowi bezwzględna walkę: „Herold of the Star“ wywodzi następująco: „Członkowie Gwiazdy, jeżeli rzeczywiście współdziałać chcą w tworzeniu nowego porządku rzeczy, to **muszą wyzbyć się nawet patriotyzmu... gdyż on więzi ducha ludzkiego**“, poczem prorokuje, że **przywiązanie do jednego szczególnego kraju zniknie**“. „Patriotyzm jest stadjum przejściowem w ludzkości“. „**Międzynarodowość jest najcharakterystyczniejszą cechą przyszłości**“, a Zakon musi w wielkiej mierze przyczynić się do drugiego. „Międzynarodowość musi być równie w duchu, jak w czynie“. Celem pozyskania prawa obywatelstwa dla doktryn kosmopolitycznych i utorowania drogi dla sukcesów

mniejszości żydowskiej, żyjącej w Diasporze, oraz Zakonu, obowiązkiem członków „Gwiazdy“ jest „zaprowadzić na świecie ducha zupełnej tolerancji“. Duch proroctwa, nastrój oczekiwania na przyjście Mesjasza, przenika również warszawską „Jutrzenkę“. W „Przeglądzie teozoficznym“ czytamy takie wołania: „Prostujcie drogę Pańską, przygotowujcie serca nasze! W ciągu najbliższych kilkunastu czy może tylko kilku miesięcy, ma przyjść On, Wielki Duchowy Nauczyciel. W ciemnie stuleci ma spłynąć Największe światło, a Twórca ma miłość rozpalić, w bólu i nędzy przyziemnego życia, skostniałe serca“.

Jak widzimy, proroctwa obliczone są na krótki dystans, tak krótki, że może nazbyt ryzykowny!

Czy „Mesjaszem“ tym ma być Krisznamurti?

Głowa teozofów warszawskich, pani Dynowska, zajęła w wywiadzie z prasą dość w tej materji niezdecydowane stanowisko:

P. Dynowska wyjaśniła, że Besant nie proklamowała nowego Mesjasza, a więc nauczyciela ludzkości, lecz mogła co najwyżej wskazać, że p. Krisznamurti jest człowiekiem, przez którego może przejawić się słowo, tak jak już przejawiało się niejednokrotnie w ciągu dziejów świata“. Wierzimy, że istniejące dzisiaj normy religijne i prawne nie zdołają pchnąć rozwoju życia naszego na nowe

tory—i dlatego oczekujemy Mesjasza, który będzie wielkim reformatorem naszych urządzeń społecznych, naszego wewnętrznego życia, naszej kultury i sztuki. Jednakże Mesjasz jeszcze się nie objawił“.

„Jaka to będzie nauka?“

„Będzie to stara, Chrystusowa treść, przystosowana do nowych warunków życia, tak, iżby mogła rozwiązać wszystkie splecione dzisiaj zagadnienia naszego życia. W dziedzinie sztuki człowiek rozwinię w sobie świadomość twórczości i napelni pięknem przedewszystkiem własne życie. Podniesie je, jakby na wyższe piętro, bliżej słońca. Przewidujemy nawrót ku potężnym misterjom“. (Kurjer Poranny“, nr. 24, z dnia 24. 1. 1926 r.)

Jak widzimy — organizacje teozoficzne kładą bardzo silny nacisk na dziedzinę życia i ruchów artystycznych i to z dużem powodzeniem w tem znaczeniu, że pośród przedstawicieli świata artystycznego posiadają znaczną ilość zwolenników.

Ze stanowiska katolickiego, tego rodzaju aspiracje ośrodków teozoficznych, nie są bynajmniej rzeczą obojętną.

Przez wieki całe Kościół był jedynem źródłem twórczości artystycznej. Przez całe stulecia sztuka istniała **nie jako cel sam dla siebie, ale jako wierna służebnica Boża.**

Stąd kościoły katolickie są po dzień dzisiejszy żywymi muzeami twórczości artystycznej przeszłości.

Sztuka jest zawsze emanacją istotnej treści życia duchowego danej epoki: Stąd też wiek dziewiętnasty, oddalając całe życie od Kościoła, oddalił od niego również i sztukę.

Budzący się obecnie duch religijny, musi również znaleźć swój oddźwięk w sztuce, wywołać odrodzenie sztuki kościelnej. I tutaj znowu czynniki, Kościołowi wrogie, wyężdżają siły, aby do tego renesansu religijnego w twórczości artystycznej nie dopuścić, aby ruch ten spacyfikować i nim opanować.

Cel tych poczynąń jest jasny, **chodzi o zewnętrzne zubożenie domów Bożych**, o wypełnienie ich tandetą artystyczną, budzącą niesmak i odrazę w duszach i odstręczenie ich w ten sposób od Kościoła.

W sposób znamienity, nie wymagający bliższych komentarzy, ujmuje naczelny organ „zakonu“, stosunek tej organizacji do bolszewizmu:

„Wyznawcy Trzeciej Międzynarodówki“ głoszą idee, pokrewne naszym i podtrzymują stanowisko, które aż nadto byłoby pożądanem dla członków Gwiazdy“.

Koncepcje i wskazania, deprawujące życie rodzinne, znalazły swój wyraz w takiej dyrektywie „Heralda“:

„Teraz, gdy życie stało się tak skomplikowane i drogie, pełne tylu trudności i kłopotów, czy nie możnaby spróbować, aby członkowie „Gwiazdy“, będący w

przyjaźni i nie obawiający się wzajemnego towarzystwa, mogli żyć wspólnie w jednym domu“.

Jak widzimy, „Zakon Gwiazdy na Wschodzie“ wszedł tutaj wyraźnie na tor propagandy „wolnej miłości“.

Główny ośrodek propagandy teozoficznej w Polsce.

„Polskie Towarzystwo Teozoficzne“. Jego charakter i cele.

Statut Towarzystwa Teozoficznego nosi wybitne **piętno szerokiej frazeologii, przykrej skutkiem nadużywania szumnych słów, określeń, nieszczerých przez to, że pod nie podciągnąć można wszystko!** Czytamy tam: „Towarzystwo składa się z ludzi różnych ras, narodowości“. Zastrzeżenie to posiada swe pełne, praktyczne zastosowanie, skutkiem tego, że **procent żydowskiej mniejszości narodowej wśród członków towarzystwa, jest bardzo poważny.** Widocznie mesjanistyczno - pacyfistyczno - międzynarodowe założenie teozofji, źjednało jej względy narodu „wybranego“. A więc „Towarzystwo składa się z ludzi różnych narodowości i wyznań: ludzi, którzy uczą się, studjują, badają głębokie prawa natury, rządzące ewolucją jednostek, społeczeństw, światów, oraz prawdy duchowe, ukryte w religijnych systemach“.

„Teozofowie nie potępiają ciemnoty, ignorancji i ciasnoty poglądów, lecz sta-

rają się wnieść światło wiedzy prawdziwej, rozpraszającej mroki przesądów i fanatyzmu“.

Duch frazeologii i megalomanji ciąży, jak widzimy, wszechwładnie nad statutem.

„Teozofja przywraca światu zapomnianą Wiedzę Ducha“.

„Odkrywając ezoteryczne znaczenie ksiąg świętych, godzi je z nauką i wzmacnia wiarę w moc ducha ludzkiego, dążącego naprzód ku szczytom ewolucji, ku nadczłowieczeństwu“.

Dalej mamy już do czynienia z wyraźnym podstępem, na nieświadomych obliczonych: „Każdą religję, filozofję, naukę, uważają teozofowie za przejawienie Boskiej nieskończonej, niewyczerpanej Mądrości. Mądrości sługą jest całe Towarzystwo Teozoficzne. Aby się stać teozofem, nikt się nie potrzebuje oddalać od religji, którą wyznaje. **Można być teozofem, a zarazem dobrym chrześcijaninem, budystą, lub mahometaninem. Ale też można być dobrym teozofem, nie należąc do żadnego z wyznań**“.

Podstępny, wabiący charakter powyższych słów demaskują ze stanowiska katolickiego całkowicie — dalsze ustępy: „Jako wynik dotychczasowej pracy i ścisłych badań nad historją i przejawami przełomów, oraz nad dążeniami i tęskotami zbiorowemi dostrzegalnemi we wszystkich dziedzinach współczesnego życia, Związek uważa, jako logiczną i ewolucyjną konieczność dzisiej-

szej epoki, bliskie pojawienie się Wielkiego Ducha Kierownika ludzkości“.

„Towarzystwo Teozoficzne sądzi, że szerzenie prawd braterstwa i **prawa prze-wcielenia albo reinkarnacji, przyspieszy rozwój i szczęście ludzkości**“.

Zasadnicze, oczywiście, oficjalne cele, ujmujące Towarzystwo Teozoficzne w trzy punkty:

1) Utworzenie zawiązku wszechludzkiego braterstwa, bez różnicy rasy, narodowości, płci, wyznania i t. p.

2) Prowadzenie studjów porównawczych nad religią, filozofją i nauką.

3) Badanie nieznanych praw natury i ukrytych sił człowieka.

Rozlewność wszystko w sobie mieszczącej frazeologii cechuje również statut „Jutrzenki“ i programy poszczególnych ognisk.

„Celem Związku jest praca nad etycznym odrodzeniem człowieka, w tym celu:

1) Związek przeciwstawia się wszelkiej nienawiści.

2) Stara się rozbudzić pragnienia bezinteresownej pracy dla ideału.

3) Stara się szerzyć ideę stosowania najwyższych zasad etyki w życiu codziennem i wyrabiania w sobie cnót stałości, łagodności i ofiarnego samooddania.

4) Stara się rozbudzić czujność na wszelkie przejawy Wielkości Duchowej w dziedzinie myśli, religji, etyki, czynów

społecznych, sztukę itd.; stara się wyrobić dla nich szacunek i zrozumienie“.

„Zespół młodych teozofów pracuje nad uświadomieniem cech nowego życia i wyrobieniem sobie rzetelnego stosunku do tolerancji, braterstwa i ideału. Chce współpracować z młodzieżą wszelkich przekonań, która szczerze dąży do urzeczywistnienia swego ideału“.

Pod naciskiem prasy narodowej, podnoszącej bardzo daleko idące wątpliwości i zastrzeżenia na temat stosunku teozofji do zagadnień narodowych, w numerze 11 „Przeglądu Teozoficznego“ pomieszczono artykuł pod tytułem: „Teozofja a naród“.

Jest to w gruncie rzeczy powtórzenie tego samego, co głosi naczelny organ „Zakonu Gwiazdy na Wschodzie“.

Wykład „wiary“ teozoficznej, jak naogół wszelkie sekciarskie nauczanie, posiada w pierwszym rzędzie charakter negatywny, to znaczy polega na wykazywaniu błędów i okropności katolickiej nauki. Jaki nacisk kładzie tow. teozoficzne na tego rodzaju „studja porównawcze“, to wykazują programy poszczególnych ognisk:

Ognisko chrześcijaństwa ezoterycznego:

„Wykłady o ukrytej stronie chrześcijaństwa“.

„Tematy: Msza św., Sakramenta i święta chrześcijańskie w świetle okultyzmu“.

„Nowe ruchy religijne, a pierwsze wieki chrześcijaństwa“.

„Historja powstawania dogmatów Kościoła Rzymsko-Katolickiego“.

„Epoki przełomowe w dziejach ludzkości, duchowi kierownicy w przeszłości, konieczność pojawienia się jednego z nich dziś“.

Tematy wykładów i seminarja dla pracowników w Związku Jutrzenki (Moniuszki 4 m. 7:

„Wielkie misterja w religjach starożytnych i w chrześcijaństwie, a epoka dzisiejsza“.

Dla przedstawienia charakteru tych wykładów i ich myśli przewodniej, podajemy streszczenie odczytu W. Dynowskiej „o istotnem znaczeniu świąt Bożego Narodzenia“.

Prelegentka wykazywała na wstępie, że **wszystkie religie zawierają tylko pewną część prawdy, wyjaśniała, że** Jezus Chrystus jest to nadczłowiek, tej samej wagi, tego samego znaczenia, co inni nadludzie, twórcy wielkich systemów religijnych, różniący się od swych poprzedników jedynie tem, że jest historycznie, chronologicznie ostatnim.

„Nadczłowiek jest to łącznik pomiędzy ziemią, ludzkością a Bóstwem, jest emanacją, wcieleniem ludzkiej tęsknoty“.

„Nadczłowiek wobec Bóstwa reprezentuje oczywiście całą ludzkość, nie jest zaś wykładnikiem jednej religji“.

„Przeżywamy obecnie — prorokowała pani Dynowska — czasy wyjątkowe, czasy nadzwyczajnego skondensowania tęsknoty ludzkiej, poprzedzającego stale przyjście nowego nadczłowieka, nowego nauczyciela ludzkości. Może w najbliższą noc wigilijną przyjdzie on na świat“.

„Może to będzie ten sam Chrystus, może kto inny“ — zakończyła apostołka teozofji.

Jak widzimy, w podstawach wierzeń tej sekciarki; niema żadnego odchylenia od wytycznych odnowicielek teozofji Bławackiej i pani Besant.

Mówiąc o Jezusie Chrystusie, jako o jednym z nadludzi, reprezentujących całą ludzkość wobec Bóstwa, pani Dynowska zaznaczyła: „Posadzają nas o to, że umniejszamy postać Chrystusa, tymczasem umniejszają go zmaterjalizowane kościoły oficjalne, my bowiem, uważając Go za łącznika całej ludzkości z Bóstwem, jego istotę, jego wagę rozszerzamy, podnosimy...“

Pani Dynowska, redukując Boga do poziomu plejady nadludzi, **śmie jednak twierdzić, że podnosi znaczenie istoty Jezusa Chrystusa.**

Nieodparcie narzuca się pytanie: — świadoma zła wola, świadome podkopywanie podstaw Chrystjanizmu, czy też choroba?

Gdy się studjuje plan akcji Towarzystwa Teozoficznego, to jednak narzuca się odpowiedź zgoła wszelkiej chorobli-

wości przecząca, świadcząca o dużej inicjatywie i przezorności. Wyłaniają się z zarysu organizacyjnego towarzystwa szerokie, śmiałe linje zamierzeń, świadczące o aspiracjach w kierunku jaknajszerszego opanowania społeczeństwa, głównie oczywiście jego kwiatu intelektualnego, inteligencji polskiej.

W Polsce, gdzie ludowładztwo jest pierwszym przykazaniem Konstytucji — wysilek wszelkich organizacji masońsko-teozoficznych zmierza do przemiany państwa polskiego w konglomerat polsko-żydowsko - ukraińsko - białorusko - niemiecki, czyli do zredukowania elementu polskiego ze stanowiska gospodarzy do roli na razie współlokatorów, a później sublokatorów. Takie jest istotne znaczenie wszystkich masońsko-teozoficznych przykazań na temat „braterstwa ludów“. Jest rzeczą niezmiernie znamienna i wiele mówiąca, że w przyjęciach niemieckich pacyfistów, a właściwie agentów niemieckiej propagandy, przybyłych pod przewodnictwem Gerlacha do Polski dn. 15 lutego 1926 r., rolę rozentuzjazmowanych, witających gospodarzy przyjęły na siebie następujące organizacje:

Międzynarodowa Liga Kobiet Pokoju
i Wolności,

Towarzystwo Przyjaciół Pokoju,

Towarzystwo Przyjaciół Ligi Narodów,

Towarzystwo Teozoficzne,

Imcia,

Pacyfistki Polskie i

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela,

a więc wszystkie te organizacje, których poczynania noszą piętno masońskie. Na realnym przykładzie widzimy więc, że **Towarzystwo Teozoficzne poza zagadnieniami „duchowymi“ interesują żywo zagadnienia polityki i to nie teoretycznie, ale praktycznie!!**

Zakonspirowane, polityczne cele organizacji teozoficznych ujawniły się z biegiem czasu najwyraźniej w Indjach, gdzie przedstawiciele narodowego ruchu hinduskiego podjęli bezwzględna walkę z propagandą teozoficzną.

Według ich bowiem przekonania, **teozofia jest to środek nasenny, którym imperjalizm angielski pragnie uspić budzącą się świadomość narodową w Indjach!!**

Wyjaśnienia stanowiska nacjonalistów hinduskich szukać należy w utworach Rabindranatha Tagore, hinduskiego pisarza, stojącego w bardzo bliskich stosunkach z centralą teozoficzną w Indjach. Rabindranath Tagore uważa istnienie narodów za jedną z podstawowych przyczyn zła na ziemi, za „groble, powstrzymującą swobodny bieg cywilizacji“. Indje — według niego — nie były nigdy narodem. Rabindranath Tagore nie widzi

żadnej hańby w tem, że Anglja panuje nad Indjami.

„Nie mamy — czytamy w jego „Nacjonalizmie“ — ani prawa, ani możliwości odpychania tego narodu (Anglii) od pracy twórczej nad przyszłością Indji.

Rabindranath Tagore jest stanowczym przeciwnikiem budzącego się w Indjach ruchu niepodległościowego, gdyż, według niego, **„samoistność państwowa jest rzeczą bezwartościową!“**

Cele propagandy teozoficznej w Indjach „Nacjonalizm“ Rabindranatha Tagore dokonspiruje całkowicie i usprawiedliwia w zupełności stanowisko nacjonalistów hinduskich i ich opinie o ośrodkach ruchu teozoficznego.

Polskie Towarzystwo teozoficzne, posiadające poza Warszawą ogniska prowincjonalne w Wilnie, w Krakowie, w Łodzi, w Radomiu, w Jaśle *) działa za pośrednictwem ognisk, z których każde posiada określone cele. I tak przy Towarzystwie teozoficznym istnieją: Ognisko czynu (prezes E. Karasiówna), ognisko etyczne (I. Hausbrandtówna), ognisko poznania (prezes W. Wrześniewska), ognisko studjów porównawczych nad religiami (prezes H. B. Antoniewiczowa), ognis-

*) W Wilnie, ul. Witoldowa 16, p. T. Bibro, w Krakowie, ul. Krowoderska 37, p. W. Grzybowska, w Łodzi, ul. Szkolna 27 p. J. Matyczyński, w Radomiu, ul. Piaski 8, p. L. Piekarska, w Jaśle, Targowica, p. J. Guzik.

ko korespondencyjne (I. Moczulska), ognisko harmonji (prezes J. Pawłowska, Moniuszki 4 m. 7), oraz Teozoficzny Związek Służenia, w końcu Związek Jurtyzenka i Zespół młodych teozofów.

Zastanawianie się nad celami oficjalnemi poszczególnych ognisk jest rzeczą zbędną, dla nas faktem najważniejszym jest, że oczywiście **chodź wszędzie o propagandę teozoficzną.**

Uwagę trzeba zwrócić natomiast na pewne szczegóły, wylaniające się z programu poszczególnych ognisk.

I tak teozoficzny związek służenia prowadzi świetlicę dla dziewcząt od lat 10 do 14 (kieruje: Janina Łada, Królewska 25 m. 3), organizuje warsztaty dla małoletnich.

Widzimy więc, że chodzi tutaj o **propagandę idei i wierzeń teozoficznych nawet pośród dzieci.**

U podłoża wszelkich koncepcyj i poczynań teozoficznych, leży owo prawieczne kuszenie szatana: Eritis sicut dii—będziecie jako bogowie.....

Ludzie, według teozofji „są Bogami w przyszłości i tymi, którzy przygotowują się spełniać wolę Bogów...”

Cały współczesny ruch sekciarski cechuje dążenie do zrzucenia z człowieka odpowiedzialności wobec Boga za czyny, słowa i myśli. Charakterystyczne to znamię posiada również teozofja. Teozofja, uznając jedynie ciągle doskonalenie się człowieka, **odrzucając wszelką naukę o**

karze wiecznej, należy do tych sekt, które w odpowiedniej chwili mogą wyzwolić wszystko zło w człowieku, wyzwolić w nim bóstwo!

W okresie wojennym i powojennym zauważyć się dało w całym świecie podniesienie się tęsknot i aspiracji metafizycznych. Zrodziły się one nie tylko skutkiem przeżyć i wstrząsów moralnych w latach walki.

Była to równocześnie reakcja przeciwko materializmowi XIX wieku. W krajach katolickich podniesienie się poziomu religijności było tak w tych ostatnich latach znaczne, że zapowiadało ogólne odrodzenie religijne.

Rzecz prosta, że ruch ten kierował się samorzutnie, po linii prostej, na drogę wiodącą do Kościoła katolickiego.

Otóż organizacje teozoficzne, ezoteryczne, spirytystyczne, uchwyciły ten moment i starają się za wszelką cenę ruch ten spacyficzyć, ovladnąć nim i skierować go przeciw Kościołowi!

Tu leży istotne zadanie teozofii i główna jej zbrodnia!

Słabe naogół przygotowanie religijne wśród naszej inteligencji powoduje, że na umysły miałkie, niewyrobione, pozbawione silniejszych podstaw, organizacje te wywierają wpływ poważny, siejąc wśród nich zamęt, nęcąc ich obietnicami „wtajemniczenia“, zapoznania z wiedzą okultystyczną i szerząc wśród nich kult

dyletantyzmu, niekompetencji w dziedzinie nauczania religijnego.

Historja powtarza się: Jak niegdyś do żłobka Jezusa - Dziecięcia zbiegli się pastuszkowie i królowie, tak i dziś Kościołowi najwierniejsze są dusze albo bardzo proste, albo bardzo głębokie.

Pośrodku znajdują się legjony półinteligentów, półuczonych, t. j. ludzi, zadowolonych z siebie, a niezadowolonych z Kościoła, który dla nich jest zbyt prosty, za mało skomplikowany, wyzbyty z wszelkiej tajemniczości.

Kościół głosi jedną prawdę dla wszystkich. Te same słowa nauki ma dla analfabetów, te same dla uczonych. Chłop, robotnik, profesor uniwersytetu, wierzą w Kościele katolickim jednakowo, uznają te same dogmaty, spełniają te same praktyki religijne. Boska prostota nauki Kościoła, jej jednolitość, dla umysłów miałkich, niedojrzałych, nie umiejących opanować, zrównoważyć strzępów, okruchów wiedzy, zagarniętych chaotycznie, przypadkowo, jest niewystarczająca.

Szukają one rozwiązania najgłębszych, najbardziej palących tajemnic bytu na drogach katolicyzmu wręcz przeciwnych i wrogich! Mnożące się u nas, jak grzyby po deszczu, stowarzyszenia, koła i kółka teozoficzno-ezoteryczne, są z jednej strony przejawem naiwności, łatwowierności i duchowego ubóstwa niedowarzonych głów, a z drugiej jest to na-

macalny dowód intensywności akcji czynników Kościołowi wrogich!

Pragniemy zwrócić uwagę jeszcze na jeden fakt: Do stowarzyszeń i kół tych, kierowanych jakby jedną wolą, głoszących szumnie, że celem ich jest „naukowe“ badanie zjawisk duchowych, **należą również katolicy** i to nietylko z „metryki“, ale uważający się za wierzących i twierdzący, że są z sumieniem i Kościołem w porządku. Kościół nie podnosi żadnego sprzeciwu pod adresem istotnych, naukowych badań. „Naukowość“ **jednakże organizacji, o których mowa, jest do gruntu samozwańcza!**

Kto należy do tych stowarzyszeń?

Boże, zmiłuj się nad nauką polską, skoro tego rodzaju osobnicy mają pretensję do fachowości!

Znudzone damy, mające za wiele czasu, ekscentryczne żydóweczki, intelektualni i fizyczni emeryci, stanowią gros owych „naukowych“ zrzeszeń.

Uzurpując sobie stanowisko nauczycielskie w zakresie zagadnień religijnych, Tow. teozoficzne wykazuje te same cele, te same tendencje, które tak wyraziście wysuwają się na plan pierwszy w propagandzie sekciarskiej. **Chodzi tutaj o zaszczepienie w społeczeństwie nieufności do duchowieństwa, do przedstawicieli Kościoła nauczającego, o narzucenie przez konających na temat samowystarczalności w dziedzinie życia religijnego.**

Akcję propagandową organizacje teozoficzne prowadzą głównie za pośrednictwem kobiet i prowadzą umiejętnie. Znamienną jest rzeczą, że **przy radzie komisarzy ludowych w Moskwie**, istnieje specjalny **departament teozoficzny**.. Miarę umiejętności reklamowania się, docierania wszędzie, są artykuły, przemawiające entuzjastycznie na rzecz teozofji, drukowane na łamach „Polski Zbrojnej” i co dziwniejsze, na łamach „Gońca Krakowskiego“ nr. 118 z 1925 r., organu Związku Ludowo-Narodowego, a więc stronnictwa wyjątkowo czujnego na oddziaływanie masonerii w dziedzinie życia politycznego.

Jest to równocześnie miarą niezorjentowania się społeczeństwa.

NA USŁUGACH TEOZOFJI, MASONE- RII I BOLSZEWIZMU.

**„Towarzystwo Studiów Ezoterycznych”.
Sekty Huszny i Zielonki. Ruch spirytystyczny. Hiper - antysemityzm. Siewcy
indyferentyzmu.**

Tow. teozoficzne nie stanowi jedyne-
go ośrodka ruchu i propagandy teozoficz-
nej w Polsce. **Poza niem istnieją jeszcze
inne, jawne i zakonspirowane organizacje,
działają agitatorzy pozornie luzem cho-
dzący, którzy w sumie tworzą awangar-
dę organizacji, są jej współpracownikami.**

Do organizacji oficjalnie z towarzy-
stwem teozoficznym niezwiązanych, ale

pozostających pod wyraźnym wpływem założeń teozoficznych i utrzymujących zresztą kontakt jawny z tą sektą, należy **Towarzystwo Studjów Ezoterycznych, istniejące w Warszawie od lat dwóch.** Początkowo był to zespół o charakterze niezdecydowanym, zajmujący się historią ruchów okultystycznych, głównie polskich, który dość zresztą szybko przeszedł całkowicie na platformę wierzeń i wskazań teozoficznych. Obecnie Towarzystwo Studjów Ezoterycznych stoi już mocno na stanowisku okultystycznej interpretacji Pisma świętego, oraz wiary w reinkarnację *).

Towarzystwo stara się utrwalić w swem otoczeniu przekonanie, jakoby istniały dwa systemy nauczania Pisma św., dwie Prawdy: Jedna ezoteryczna, tajemnicza, dostępna jedynie dla wybranych, oraz druga, surrogat pierwszej, przeznaczony dla szerokich mas!!

Tego rodzaju niesamowite „wykłady“ Pisma św. w „Towarzystwie studjów Ezoterycznych“ dowodzą, że nie „studja“, ale propaganda okultystyczna jest głównem zadaniem Towarzystwa.

*) Stanowisko Kościoła wobec reinkarnacji wyświeśla artykuł O. Jacka Woronieckiego drukowany w „Przeglądzie Katolickim“, nr. 2. Warszawa, 17 stycznia 1926 r. Czytelnik znajdzie tam wszystkie orzeczenia Papieży i soborów potępiające naukę o reinkarnacji.

Z ust zarządu Towarzystwa słysze-
liśmy wielokrotnie zapewnienia na temat
całkowitej lojalności w stosunku do Ko-
ścioła i zupełnego uzgodnienia ideologii
Towarzystwa z nauką, wytycznymi Ko-
ścioła.

Jak Towarzystwo godzi tę lojalność
i to uzgodnienie z propagandą okulty-
stycznej interpretacji Pisma św., — jest
to już jego tajemnicą... ezoteryczną...

Towarzystwo to znane jest szerzej z
wystąpień członka zarządu tej organiza-
cji, samozwańczego „profesora“ Blocha,
który przez cały rok Boży, darzy Warsza-
wę cyklami odczytów z zakresu zaga-
nień ezoterycznych, hermetycznych.

Dla ilustracji wierzeń i wskazań tego
osobnika, przytaczamy wyjątki z jego
odczytu o Bożem Narodzeniu:

„Świątem — głosił p. Bloch — kie-
rują mistrzowie, t. j. wcieleni archanioło-
wie“.

„Jednym z takich archaniołów był
Jezus Chrystus“.

Ów człowiek doszedł do doskonało-
ści bóstwa (widzimy więc, że p. Bloch
nie może się zdecydować, czy Chrystus
był archaniołem, czy człowiekiem). Mi-
strzem wcielonym, archaniołem była tak-
że Marja — twierdzi p. Bloch. Gdy wcie-
lić się ma jeden z archaniołów, mistrzów,
to współudział męża jest zbyteczny... cia-
ło matki mistrza musi być idealnie czy-
ste, to też inny mistrz wciela się umyśl-

nie w matkę... ciało zarówno matki, jak i mistrza jest z materji nieplanetarnej, czyściej“.

Oto parę wyjątków z wtajemniczenia p. Blocha, z jego „dopełnień“ do nauki Kościoła.

Kontakt Towarzystwa Studjów Ezoterycznych (Warszawa, Nowowiejska 8), z zagranicznymi organizacjami teozoficznymi był wprawdzie oddawna publiczną tajemnicą, zarząd tłumaczył to jednak koniecznością orientowania się w całości współczesnego życia duchowego.

Otwarcie „kursu nauk hermetycznych“, pod kierownictwem pp.: Filipowskiego i Blocha, członków zarządu Tow. Studjów Ezoterycznych i położenie specjalnego nacisku na „Kurs Jedności Kultów“, dowodzi, że Tow. Studjów Ezoterycznych uzgodniło do tego stopnia swój program i swoją ideologję z organizacjami teozoficznymi, iż **stało się właściwie ich ekspozyturą.**

Jedność, współrzędność, równoważność kultów, jest to przewodnia idea teozofji: Prawda jest rozczłonkowana, jej fragmentów szukać należy we wszystkich wielkich religjach. Zbudowanie z tych szczątków nowej „jedynej“ religji, jest zadaniem teozofji.

Rolę czeladników w „dziele“ utworzenia „wszystko ogarniającej“ nowej wiary“ przyjęli u majstrów z pod znaku pięcioramiennej, teozoficznej gwiazdy,—

jak się okazuje — członkowie Towarzystwa Studjów Ezoterycznych.

Podjmując propagandę idei „jedności kultów“, Tow. Studjów Ezoterycznych odsłoniło się całkowicie: z pod pseudo-katolickiego i pseudo-naukowego płaszczyka **wyrzało właściwe sekciarsko-teozoficzne oblicze!**

Tak więc kursy okultystycznej interpretacji Pisma św. były przygotowaniem do przyjęcia teozoficznej „prawdy“.

Tego rodzaju wyraźne wypowiedzenie się organizacji o celach do tej pory zakonspirowanych, uznać należy za objaw dodatni. Dla ludzi słabo religijnie uświadomionych, o wątpliwej konstrukcji psychicznej, wszelkiego rodzaju **antykościelne jaczeyki, działające półśrodkami, są daleko groźniejsze od zdecydowanie wrogich, sekciarskich oddziaływań i wpływów.**

Dodać tu jeszcze musimy, że główny filar Tow. Studjów Ezoterycznych, samozwańczy „profesor“ Bloch, jak to jest rzeczą powszechnie znaną, z racji swych nienormalności umysłowych jest pod kuratelą.

Pan Bloch jest człowiekiem godnym współczucia — **ale przed akcją i propagandą „Towarzystwa Studjów Ezoterycznych“ ostrzegamy!**

Na stanowisku teozoficznych założeń religijnych stanął także **ex - ksiądz, ex - hodurowiec Huszno**, który od organizacyj teozoficznych przejął nawet symbolikę zewnętrzną, mianowicie znak swa-

styki, znak, którego w zastępstwie krzyża używają na klepsydrach **także żydowsko - polscy wolnomysłiciele.**

Ks. Huszno wystąpił z Kościoła katolickiego po r. 1920 i przeszedł do t. zw. Kościoła Narodowego, czyli hodurowców, sekty wyrosłej na emigracji, wśród kolonii polskiej w Stanach Zjednoczonych *). Pierwszym terenem działalności Huszny, jako przedstawiciela t. zw. Kościoła Narodowego, była miejscowość Mstyczów w powiecie Jędrzejowskim.

O swoim wystąpieniu z Kościoła katolickiego pisał Huszno w „Polsce Odrodzonej“, głównym organie „Hodurowców“ co następuje:

„Skonstatowałem, że w ramy Kościoła Rzymskiego i jego nauki dusza moja wtłoczyć się nie da. Szukałem tedy innych dróg. Spostrzegłem organizację Kościoła polskiego, pracującą już od 25 lat w Ameryce, stojącego na gruncie czystej Ewangelii, pełną ducha Bożego, usiłującą przyjąć z pomocą Polsce Odrodzonej, do tej instytucji poczułem dziwną sympatię i wiarę, że jednak tutaj mogę się na coś przydać i służyć Bogu i Ojczyźnie“.

*) Ważnym przyczynkiem do poznania charakteru tego osobnika jest broszura Zygmunta Czaplińskiego wydana w Sosnowcu (1926 r.) p. t. „Żywot i czyny byłego księdza A. Huszny“. Jest to odrażająca — ale w każdym słowie prawdziwa „kronika skandaliczna“ życia herezjarchy.

Jednakże w bardzo szybkim czasie ta „dziwna sympatja“ Huszny do Hodurowców przemieniła się w całkowitą odrazę, która skłoniła Husznę do zerwania z polsko - amerykańską sektą i założenia nowego, własnego kościoła. Terenem obecnej działalności Huszny jest Zagłębie Dąbrowskie, Śląsk, Małopolska Zachodnia oraz Pomorze gdzie założył dwie parafje.

Organem tej sekty jest tygodnik „Głos Ziemowida“, wydany w Dąbrowie Górniczej *).

Oficjalnym reprezentantem i urzędową głową sekty jest Huszno, właściwym zaś kierownikiem i twórcą ideologii „kościoła“ jest niejaki Władysław Nałęcz - Wojciechowski, syn marjawity, ex - kozłowita, mason niskiego stopnia, gorący przytem zwolennik teozofji, w czasie rewolucji bolszewickiej redaktor prowincjonalnego, rosyjskiego pisma komunistycznego.

Odłam Huszny łączy z innemi sektami, mianującemi się „kościołem narodowym“, **bezwzględna, pieniąca się, agresywna nienawiść w stosunku do Kościoła Rzymskiego.**

*) We wszystkich dotychczas wydanych numerach „Głosu Ziemowida“ zauważyliśmy dwa tylko płatne ogłoszenia, mianowicie... warszawskich „Wiadomości Literackich“ i tygodnika „To—To“ wydawanego w Warszawie przez skamandrytę Tuwina. (Głos Ziemowida Nr. 10 i 11)

Pod względem dogmatycznym—„Polski Katolicki Kościół Narodowy“ — jak się oficjalnie sekta ta mianuje — różni się zasadniczo od pokrewnych, o podobnych aspiracjach organizacyj sekciarskich.

Reprezentanci innych odłamów: Bończak, Hodur, Ptaszek, ze stanowiska katolickiego zeszedli wyraźnie na platformę protestancką, tymczasem Huszno przelicytował ich i podjął próbę założenia kościoła opartego o koncepcje teozoficzne.

Dogmatyczna, konstrukcyjno - ideowa strona tego „kościół“ jest niesłychanie mętna. Jest to chorobliwie naciągana, pozbawiona logiki, mieszanina strzępów, okruchów wierzeń buddyjskich, wskazań teozoficznych, pierwiastków chrześcijańskich. Wszystko to ubarwione jest frazeologią i nomenklaturą, zaczerpniętą z rzekomej mitologii słowiańskiej, oraz swoistego rodzaju hiperysemityzmem, skierowanym nie przeciw żydostwu, ale Kościołowi katolickiemu.

Nietylko w dogmatyczno - religijnym systemie „kościół“ występują wyrażenia dawne upodobania i przekonania teozofa Wojciechowskiego, niemniej silnie wydają się one w koncepcjach społeczno - politycznych sekty: Pod kazaniem Huszny na dzień Bożego Narodzenia podpisać się może każdy komunista. Treścią jego jest zapowiedź końca obecnego systemu społecznego, „panowania

króla Heroda“ i narodzenia się „Prawdy Bożej“, t. j. epoki rządów proletariatu!

P. Nałacz - Wojciechowski nosi się z zamiarem wzniesienia w górach Świętokrzyskich gontyny, poświęconej „Mesjaszowi czczonemu przez wszystkich pod różnemi imionami i różnymi tytułami i symbolami: jedni zwa Go Chrystusem, inni Mahawedą“.

Poziom znajomości prasłowiańskiej kultury i uczciwości naukowej p. Wojciechowskiego znamionują tego rodzaju etymologiczne łamańce, jak tłumaczenie nazwy Wawel, jako „Waw - El, t. zn. widziałem, poznałem Boga“, lub też następujące wyjątki z „Ziemowida“: „Kościół Ojca Polaków Eli Lachów, którego mahometanie czczą pod imieniem Allacha a żydzi pod imieniem Ellochim“..

„Romanus uważany za skrót słowa Roma nous, albo nus, novus, co znaczy nowy wtajemniczony nowy Rama“.

„Kościół rzymski istniał pierwiej niż Rzym dzisiejszy, był to kościół Ramy, do którego należały wszystkie narody Europy, a nawet cała ludzkość. Kiedy?... po ostatnim potopie, kiedy wszystka ziemia była jednego języka i jednej mowy. Czy był to kościół rzymski w znaczeniu dzisiejszym? — bynajmniej“.

„Rzymianie — znaczy bowiem wyznawcy Ramy, wielkiego wtajemniczonego proroka i zakonodawcy, podobnie jak luteranie znaczą wyznawców Lutra“.

„Z tego starego pnia wyrósł kościół Ramy, którym to kościołem jest kościół polsko - katolicki. Bo w tym tylko kościele dzięki jego nauce Polak i każdy człowiek może zrozumieć, że mahometanin i buddysta, żyd i chrześcijanin są jego braćmi“.

Idąc dalej za wskazaniem teozofji, **Huszno przyjął za dogmatyczną podstawę swej sekty okultystyczną interpretację Pisma św., wiarę w reinkarnację i w końcu apostołowanie „braterstwa ludów“.** W jednym ze swych kazań Huszno w ten sposób ujmuje religijno - społeczne cele sekty.

„My chcemy żyć i pracować **nie dla Królestwa Bożego w obłokach, czy na księżycach, ale dla Królestwa Bożego tu na ziemi.** My chcemy i będziemy bronić ludzkości nie przed tem piekłem rzymskiem, które w czeluściach ziemi księża znajdują, **a którego niema...** ale będziemy bronić świat przed tem piekłem, jakie nam życie stwarza na ziemi, które jest — i bronić ludzkości przed tymi djabłami, którzy swej władzy, rozumu i majątku nadużywają, kując kajdany niewoli politycznej, ekonomicznej i duchowej dla swych braci. A walczyć będziemy aż do zwycięstwa, w czem nam dopomóż Bóg“.

Cele i założenia polityczno - społeczne w sekcie Husznej są równouprawnione z czysto religijnymi. Jest to cechą znamionującą cały współczesny ruch sekciarski, który na **zagadnienia natury**

polityczno - społecznej kładzie tak silny nacisk, że publiczne wystąpienia poszczególnych sekt noszą charakter akcji destrukcyjnych organizacyj politycznych, nie zaś zreszeń religijnych.

Strona polityczno - społeczna organizacji Huszny nie budzi żadnych zastrzeżeń i odsłania właściwy cel tego „kościół”. **Jest to komunizm, ukwiecony efektownemi girlandami teozoficznemi.**

Sekta Huszny oparta o założenia teozoficzne, posiada ścisły - odpowiednik wśród Polonji amerykańskiej, mianowicie **w sekcje Zielonki**. Ex - ksiądz Józef Zielonko niegdyś proboszcz parafji w Filadelfji należał również do hodurowców. W 1911 roku wystąpił jednak z tej sekty. Przyłączyło się wówczas do niego kilku jeszcze innych sekciarzy niezadowolonych z rządów Hodura i ci obrali w r. 1913 Zielonkę biskupem nowego „polsko-katolickiego kościoła”. Początkowo sekta Zielonki niczem nie różniła się od hodurowców, był to typowy, liberalno - racjonalistyczny protestantyzm.

Dopiero w pracach Zielonki „Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie” oraz „Jak ludzkość szuka i czci Boga”, wydanych po roku 1919 spostrzegamy bardzo daleko idące zmiany.

W pracy pierwszej, pisze Zielonko „Jezus zmartwychwstał duchowo na-przód w Marji Magdalenie i w drugiej Marji, a nareszcie w innych niewiastach, później nieco w Piotrze i Janie, później

między innymi apostołami, ale był to wewnętrzny głos Jezusa, a raczej przypomnienie sobie tego co Jezus czynił, co mówił i co przepowiadał“.

W pracy drugiej czytamy: „Duch człowieka, po cierpieniach, po trudach, po mękach tu na ziemi, ma spocząć w objęciach Bożych przez połączenie się w jedną całość z duchem Bożym, na wieki, lub też nanowo rozpocząć pracę w innem ciele, aby się udoskonalić, a przez to wypełnić posłannictwo, jakie mu jest przeznaczone przez odwiecznego Ojca Boga“.

„Jezus... postanowił znieść wszystko co złe, szczególnie ówczesny kult Boga — a zaprowadzić ten, dla którego pracowali, cierpieli i marli: Rama, Kryszna, Hermes, Orfeusz, Pitagoras, Laotse, Konfucjusz i wielu wielkich w tajemniczo-nych przez wszystkie wieki od zarania dziejów ludzkości aż do dni naszych“. W koncepcjach dogmatycznych kościołów Huszny i Zielonki przeważają więc zdecydowanie wytyczne teozoficzne. Cała „słowiańskość“ tych sekt jest jedynie barwnym, obliczonym na efekt, zewnętrznym pokostem.

„Odżydzanie“ katolicyzmu jest to najnowsze hasło, najświeższa forma walki z Kościołem katolickim, prowadzonej, — przedziwnym zbiegiem okoliczności, — z jednej strony przez skrajny nacjonalizm, z drugiej przez organizacje uzależnione od masonerii. Rzecz zdumiewająca, że hasło „odżydzania“ Kościoła, czy

„obrony kultury aryjskiej“ przed wpływami żydowskiego wytworu, t. j. chrystjanizmu podjęli równocześnie: nacjonałiści niemieccy, organizacje wolnomyślicielskie i teozoficzne, oraz poszczególne sekty wyrosłe na gruncie protestanckim lub oparte o teozoficzne założenia religijne.

W Polsce propagatorami tego hasła są: Stowarzyszenie wolnomyślicieli, w przeważającym procencie złożone z... żydów i „kościół“ Andrzeja Huszny.

Najjaśniej pod tym względem wypowiedzieli się Niemcy, u których początki tego ruchu sięgają 1908 — 1910 roku.

W tych to właśnie latach Fryderyk Delitzsch i Teodor Fritsch poczęli przekładać współrodakom konieczność zerwania z wszelkiem objawieniem chrześcijańskim, jako „z wielkiem oszustwem, jako z fałszywym Bogiem“.

Jeden z wybitniejszych przedstawicieli tego kierunku, Lange, udawał, że Jezus Chrystus był aryjczykiem, a pismo „Heimdal“ opowiedziało nawet całą historję, według której Jezus pochodził od Germanina, urzędnika rzymskiego w Palestynie.

Zdecydowanie ujął tę rzecz von Wolzogen: „U stóp Kalwarji oddziela się Wschód od Zachodu, rezygnacja azjatycka od twórczej radości germańskiej, etyka rabów od etyki panów“.

Na gruncie powojennych Niemiec najwięcej znanym kontynuatorem tych idei jest pastor Juljusz Bode:

„Wyglądalibyśmy — pisze ostatnio wymieniony autor — dzisiaj o wiele inaczej, godniej, więcej po męsku, więcej honorowo, zdecydowanie, więcej zwarcie, gdyby Kościół nie był swojego Chrystusa zaszczeplił na Wodanowym drzewie Germanów“. Do słów Bodego dodaje inny autor, Hundel, co następuje:

„Spustoszenie w duszach naszego narodu spowodowała obca wiara przeciwko której duch germański od początku aż dotąd podnosił jaknajgłośniejszy sprzeciw“.

Niemniej dosadnie wypowiedział się Oberdorffer na łamach „Deutscher Glaube“: „Dogmatyka kościelna to choleryczna trucizna niemieckiego życia duchowego“.

Tego typu „Kościółów nowogermańskich“ jest obecnie w Niemczech około 20. Zabarwienie antykatolickie nosi tam również ruch hitlerowski (Bawaria) tak nazwany od imienia przywódcy Adolfa Hitlera, który zmierza do utworzenia zgermanizowanego chrześcijaństwa“.

Rzecz znamienita, że ci twórcy i apostołowie nowej, germańskiej religii, stwarzają etykę, w swej rasowej nienawiści i ekskluzywności, posiadającą odpowiednik jedynie w judaizmie:

Wyjatek ze statutu „zakonu germańskiego“ (Germanenorden) brzmi: Ktoby

zapał się swojej germańskości albo zdradził brać germańską, albo został obrońcą żydów, czy żydowskim chrześcijaninem, winien jest śmierci publicznej czy tajnej na podstawie „świętego sądu“.

Nie jest rzeczą przypadkową, że zbliżone idee w Polsce ujawniły się w „kościelu“ Huszyny, w sekcji operującej na terenach graniczących z państwem niemieckiem.

O konieczności zerwania z chrystjanizmem, jako wykwitem ducha żydowskiego pisał Wojciechowski na łamach organu sekty „Głosu Ziemowida“ a ponadto poświęcił tej sprawie specjalną broszurę, wydaną w Katowicach w roku 1924 p. t.: „Wzierswo narodowe, o teologii narodowej“. **Nieistotny, bo nie przeciwko żydostwu skierowany antysemityzm oficjalnej głowy tej sekty A. Huszyny** ujawnia się w podsuwaniu czytelnikom „Głosu Ziemowida“ tego rodzaju zdań i myśli: „Chrystus był pejsatym żydkiem, urodził się z żydówki, która obserwowwała mikwy, nosiła peruki“.

Huszno — aby osiągnąć pewien cel nie przebiera w środkach i dopuszcza się jawnej nieuczciwości naukowej, gdyż trudno przypuszczać, aby ex - księdzu nie było wiadomem, że pejsy, peruka i t. d. są to nakazy talmudystyczne. nic nie mające wspólnego ze Starym Zakonem.

W numerze 11 „Głosu Ziemowida“ czytamy słowa jakby żywcem przejęte z pism przedstawicieli „zgermanizowanego

chrystjanizmu“, a tylko dostosowane do miejscowych lokalnych warunków:

„Bo my tylko wierzymy w polskiego Chrystusa, w Polskę, jako Ojczyznę i kolebkę Jego Kościoła. Żadnych cudzych bogów nie mamy, bo wierzymy, że nasz Polski Jesse Lado czyli Jezus Chrystus jest Bogiem wszystkich ludów. My, Polacy z Duchą, jesteśmy tym prawdziwym Izraelem, t. j. dziećmi Prawdy Bożej. Ojczyzna nasza, Polska, jest tym prawdziwym Poale - Stanem (t. j. Palestyną), Ziemią Świętą“!!!

A teraz posłuchajmy co na temat „odżydzania chrystjanizmu“ pisała niedawno żydowsko - ateistyczna „Myśl Wolna“, organ warszawskich wolnomyslicieli:

„Judaizm i chrześcijaństwo — to jest absolutnie jedno i to samo, logiczny antysemityzm musi zacząć od zupełnego odrzucenia biblij, ewangelji, Jehowy, Jezusa, apostołów i t. d. bo to wszystko — żydzi“.

Te podziemne nurty sympatii i wzajemnego kontaktu łączące nowoczesne sekciarstwo z obozem ateistycznym stanowią zasadniczą cechę obecnych ruchów antykościelnych i z łatwością dają się zaobserwować w każdej sekcji.

Realizację hasła odżydzenia chrystjanizmu podjęła na szeroką skalę po raz pierwszy twórczyni teozofji Bławackaja, która w nienawiści do wszystkiego, co według jej zdania było „judeo - chrześci-

jańskim“, skierowała teozofję na tory ezoteryzmu buddyjskiego.

Źródła masońskie („La Lumiere Maconnique“, wrzesień — październik, 1912) stwierdzają, że **p. Bławackaja była wysoką dygnitarką w masonerji.**

Idea „odżydzania chrystjanizmu“ — rzecz więc prosta, **jest nakazem masonerji, jednym ze sposobów, jedną z metod walki z Kościołem katolickim.**

Zasadniczem wskazaniem masonerji jest obalenie Kościoła i wytepienie idei nacjonalizmu na rzecz międzynarodówki.

Fakty przekonywują nas jednak, że nacjonalizm, ta antyteza masonerji, przyrodzony jej wróg, w swych skrajnych, obłędnych odcieniach stał się sprzymierzeńcem łóž i posłusznym wykonawcą ich zleceń, odbiorcą ich idei.

Szeroko rozgałęziony na Śląsku Górnym, przedewszystkiem w Katowicach ruch ezoteryczno - teozoficzny jest całą siłą popierany przez Niemców. Ośrodkiem tego ruchu są: centrala wydawnicza w Katowicach, założona pod nazwą „Książnicy Wiedzy Duchownej“, drukująca książki i broszury wyłącznie z zakresu t. zw. „wiedzy tajemniczej“, oraz miesięcznik „Odrodzenie“, wydawany również w Katowicach przez niejakiego Chobota, organ „poświęcony sprawom odrodzenia człowieka i badaniom zjawisk duchownych“. Poziom tych badań znamionuje tego rodzaju wyjątek z jednego z artykułów „Odrodzenia“.

„Świat chrześcijański, o ile mi wiadomo, wierzy w trzech bogów, których ilość stale się zwiększa... przez liczny poczet świętych“. Zastrzeżenia, „o ile mi wiadomo“ nie można traktować inaczej, jak humorystycznie. Pomimo jednakże pogardy dla Kościoła i wysuwania haseł „ściślej wiedzy“, „Odrodzenie“ w formie całkiem poważnej poucza czytelników np. o Marsie — **na podstawie słów medjów, jasnowidzów**. Przytaczamy dosłownie: „O życiu na Marsie otrzymujemy za pośrednictwem medjów - jasnowidzów i wtajemniczonych bliższe szczegóły. Dziś podajemy naszym czytelnikom garstkę takich wiadomości, otrzymanych od wyższej istności z rzeszy Ducha przez medjum z Wilna.

Czy na Marsie żyją ludzie? — Żyją, ale niepodobni do nas. Jak wyglądają tam ludzie? Ludzie tamtejsi są bezbarwni, przejrzysti jak woda i trochę bielsi, kości ich widać przez ciało, głowa ich okrągła bez włosów, oczu mają dwoje, ale bez powiek, a zamiast nosa i uszu po dwie dziurki w odpowiednich miejscach, podbródka nie mają, a usta jakby rozcięte otwór bez warg, palce u rąk spiczaste i bez paznokci“.

Na innym miejscu podaje „Odrodzenie“ równowartościową, wielce charakterystyczną wiadomość:

„Pod niebem bajecznem Hindostanu zrodziło się cudowne dziecko — ma obecnie 4 lata i 8 miesięcy. Mały ten Maung

jest przedmiotem zadziwienia dla głęboko uczonych kapłanów buddystów, którzy z podziwem słuchają jego cudownych kazań w świątyniach bengalskich. „Gazeta z Ragoon“, rozpisuje się szeroko o nadzwyczajnych darach i zdolnościach tego dziecka, które zdaje się posiadać od urodzenia wszelką wiedzę religijną i filozoficzną. Ma oprócz tego nadzwyczajną pamięć. Może czytać długie, zawikłane ustępy z najgłębszych ksiąg religijnych i filozoficznych w starohinduskim języku pali i powtarzać je w innych językach, których się nie uczyło, objaśniając je w dodatku. Lubi rozprawiać o najtrudniejszych zagadnieniach filozoficznych, a to z największą swobodą i wytrawnością“.

I powiadamy: „kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha, bo zaiste czasy się spełniają i maluczko, a zjawi się ów pocieszyciel —zapowiadany przez Chrystusa Pana...“

Oparte o założenia teozoficzne „kościół“ Huszny i Zielonki są **pierwszą u nas próbą „sproletaryzowania“ propagandy teozoficznej, próbą wciągnięcia w wiry i odmety ezoteryczno-teozoficzne nie tylko inteligencji polskiej, ale i szerokich mas włościańskich i robotniczych.**

Rzecz znamienita, że z hasłem analogicznem, t. j. z ideą „sproletaryzowania“ ruchu „wolnomyślicielskiego“ wystąpiło **równocześnie „stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich“.**

W lipcu 1926 r. „kościół“ Huszyny uległ nagłej i niespodziewanej likwidacji: Ekskiądz Huszno poddał się pod jurysdykcję metropolity prawosławnego w Warszawie! O kroku swoim powiadomił Huszno wiernych za pośrednictwem „Głosu Ziemiowida“, pisząc tam co następuje:

„Jako równi z równymi, jednoczy się Kościół Polski z Kościołem Wschodnim, **by dać możność narodowi polskiemu do wyzwolenia się z jarzma rzymskiego, zagrażającego całości naszego państwa.** Wrogowie — biskupi w rodzaju biskupa Kosakowskiego, Massalskiego, Ostrowskiego, Skarszewskiego, Poniatowskiego i innych zdrajców Ojczyzny, co za tytuły, orderzy i dukaty sprzedali Ojczyznę carom rosyjskim—muszą być zgnieceni, **by dzieło odrodzenia narodu, zapoczątkowane duchowo przez ks. Husznę, a społecznie przez Józefa Piłsudskiego, dokonaniem było.**“

Przyjęcie do Kościoła Wschodniego tego rodzaju do gruntu zdeprawowanych i zanarchizowanych jednostek jak Huszno, siejących i żyjących nienawiścią, Kościół katolicki uznać musi za poważne ostrzeżenie.

Spirytyzm znajduje się w bliskich stosunkach z teozofją i wszelkimi odciśnieniami okultyzmu, przyjmuje tak samo dogmat o reinkarnacji.

Chrystus był według tej koncepcji wysoce doskonałym duchem, który inkarnował się w postać ludzką. Jego nau-

ka była ściśle ezoteryczną, t. j. w całości swej objawiona tylko wybranym, którym byli apostołowie. Naukę tę spaczył później katolicyzm.

Licznie po całej Polsce rozsiane koła „badań spirytystycznych“ nie są też niczem innem, jak odgałęzieniem czy awangardą teozofji.

Z historii Bławanckiej i Besant wiemy zresztą dobrze jaką rolę w ich akcji odgrywały t. zw. badania spirytystyczne.

Ruch ten w Polsce, w pewnych swoich odcieniach, posiada specjalnie zakonspirowany charakter i **zmierza wyraźnie do steroryzowania, ogłupienia społeczeństwa** — przez nawiązywanie z pomocą korespondencji t. zw. „łańcuchów spirytystycznych“, których przerwanie grozi nieszczęściem, katastrofą i t. d.

Akcję tę, wyzyskującą ogólne wyczerpanie psychiczne, powojenne, nazwać trzeba wręcz jako **zbrodnicze wywoływanie psychozy i sugestji dla przeprowadzenia pewnych celów**. Jakże zaś są te cele, to wyraźnie wskazuje historia przewrotu bolszewickiego, którego wybuch poprzedził niebywały rozrost organizacji i propagandy spirytystyczno-okultystyczno - teozoficznej. To samo zresztą zjawisko wystąpiło wyraźnie na gruncie francuskim w latach poprzedzających wielką rewolucję.

Łączność pomiędzy organizacjami teozoficzną a „**Chrześcijańskim Związkiem**

Akademickim“ *) — jest rzeczą stwierdzoną całkowicie, — mówi o tem wyraźnie oficjalny organ Towarzystwa Teozoficznego „Przegląd Teozoficzny“ **).

Chrześcijański Związek jest najściślej zespolony z metodystami, Imcią. Propaguje on bezdogmatyczne chrześcijaństwo, pozbawione treści i kośca, jakąś ogólną etykę —której szczytowie wskazanem jest braterstwo ludów — i oczywiście walka z Kościołem katolickim.

Podstawą nienawiści przeciw Kościołowi — pisze R. H. Benson — jest t. zw. „nietolerancja“, czyli twierdzenie Kościoła, że on jest Prawdą absolutną. Szereg innych wyznań skłonny jest do robienia ustępstw i kompromisów.

Kościół katolicki jedynie stoi twardo powtarzając, że jest Prawdą, zupełną Prawdą i tylko Prawdą, że nie potrzebuje nikogo i sobie wystarcza. Kościół potępia indyferentyzm, t. j. twierzenie, że

*) Organem Chrześcijańskiego Związku Akademików w Polsce (Warszawa, Poznań, Kraków) jest miesięcznik „Nasze Drogi“ wydawany w Warszawie.

**) „Przegląd Teozoficzny organ polskiego Towarzystwa Teozoficznego wychodzi nieperiodycznie. Adres redakcji i administracji: Królewska 25 m. 3 (lokal Tow. Teozoficznego). Jako redaktor podpisuje Henryk Münch, skład główny wydawnictwa: Dom „Książki Polskiej“, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8.

każda religja, posiadająca odpowiednie podstawy etyczne i wymagająca ich przestrzegania, jest dobra, jak niemniej potępia lekceważenie, czy niedoceniające różnic, zachodzących pomiędzy Kościołem a wyznaniem pokrewnem i w miejsce ustępliwości stawia bezwzględną zasadę: *Extra Ecclesiam nulla salus*, poza Kościołem niema zbawienia! Przeciwnicy Kościoła zdają sobie doskonale sprawę z tego, że to stanowisko jest źródłem jego siły.

Dlatego też cały ich wysiłek zmierza w kierunku przełamania tej zasady wśród mas wierzących i wytworzenia w ten sposób t. zw. „letnich“ katolików, t. j. ustępliwych, godzących się na pewne wyrównania różnic, pojednania, zbliżenia. W Polsce w chwili obecnej — na czele tej akcji, przeciwko podstawom Kościoła wymierzonej, stoją metodyści.

Amerykańska ta sekta, powstała w połowie 18-go stulecia, przechodziła przez ostre fazy wewnętrznych rozłamów, podziałów, t. j. przeżywała chorobę, wynikającą z jej protestanckich założeń.

Naczelna zasada Lutra i wszystkich jego następców i prześladowców, — swoboda badania, interpretacji Pisma Św., już za życia wielkiego odstępcy doprowadziła do zupełnej anarchji, do całkowitego absurdu. „Ile w Niemczech głów, tyle religij“ — pisał przerażony własnem dziełem Luter.

Fundamenty protestantyzmu runęły w chwilach, gdy budowa całości nie była jeszcze skończona.

Aby powstrzymać anarchję indywidualnej interpretacji Pisma Św., poszczególne odłamy protestantyzmu poczęły wiernym narzucać własny, niezmienny wykład ksiąg świętych, przez co pogrzebały naczelną zasadę Lutra, nie usunęły jednak źródła złego.

Zasada ta pozostała jako zapowiedź ustawicznych fermentów, jako możliwość coraz nowych rozłamów.

Jak szybko na gruncie herezji indywidualna interpretacja Pisma Św., ustąpiła ustalonej, dogmatycznej i jak ostro zarysowały się pod tym względem różnice pomiędzy poszczególnymi sektami, jaskrawo ilustruje te fakty historia herezji w Polsce: Wielokrotnie podejmowane próby zespolenia sekt w jeden kościół zawodziły stale i ich przedstawiciele nie umieli znaleźć dla siebie innej nazwy, jak tylko — różnowiercy.

Tę chorobę różniczkowania, dzielenia się, będącą konsekwencją założeń protestantyzmu, przeżyli również metodyści.

W życiu religijnem Anglii i Ameryki górują dzisiaj prądy skierowane do połączenia wyznań pokrewnych w jeden kościół. Anglja leczy się dzisiaj z protestantyzmu i wyraźnie, choć nie bezpośrednio, zbliża się ku katolicyzmowi.

Natomiast w Ameryce przeważają ultra protestanckie tendencje, marzenia o jakimś zgoła abstrakcyjnym kościele, ultra — tolerancyjnym, któryby zspolił wszystkich stojących na stanowisku nauki Chrystusowej.

Na czele tego ruchu stoją metodyści. Weźmy do ręki pisma, wydawnictwa tej sekty: różnią się one zasadniczo od wydawanych przez inne sekty: Tonu polemicznego, agresywnego, prawie tutaj nie spotykamy.

Niepodzielnie panuje łagodny, spokojny, pseudo — ewangeliczny ton.

Metodyści przenikają wszędzie. Działają wśród młodzieży uniwersyteckiej, szkolnej, rzemieślniczej, wśród robotników, inteligencji, wojska i wszędzie rzucają ziarna nasenne, usypiające czujność, łamiące w sposób łagodny, cierpliwy, powolny, podstawy wiary katolickiej, **siejące powszechny indyferentyzm.**

Metodyści prowadzą swą akcję bezpośrednio i pośrednio, za pomocą związków rozmaitego rodzaju, zakładanych i przystosowanych do warstw wszelkich społeczeństwa.

Konstytucje tych związków posiadają swój „ewangeliczny” schemat. A więc zawsze tam spotykamy się z twierdzeniem, że związek jest chrześcijański i że podstawa jego jest Ewangelia, iż przyjmuje naukę Chrystusową jako wspólny postulat pracy ku dobra ludzkości, iż jest to zjednoczenie w celach wspólnej

pracy ludzi, którzy zgodnie z Pismem Św. pragną zjednoczyć swe wysiłki w celu rozszerzenia Królestwa Chrystusowego.

Ten słodko pseudo - ewangeliczny pojednawczy ton, to zatarcie wszelkich ostrych konturów, powoduje, że metodyści, uzyskują pewne sukcesy wśród słabo uświadomionych mas wierzących, nie zdających zawsze jasno sprawy z tego, że **Chrystus jest obecny tylko i wyłącznie w Kościele katolickim.**

Agresywny sposób „nauczania“ ze strony takich „badaczy Pisma Św.“, hordowców, kozłowitów, którzy karmią swe owieczki przede wszystkim nienawiścią, kałamniarą pod adresem Kościoła, budzi odrazu czujność i powoduje, że ci sekciarze są daleko mniej niebezpieczni od tych łagodnych. **systematycznie odbarwiających** metodystów.

Metodyści, jako sekta na gruncie amerykańskim dość liczna, posiadająca poważną podstawę finansową i znakomitą umiejętność organizowania, stara się oddziaływać także za pomocą pewnych filantropijnych posunięć.

Ewangeliczna zasada: „niech nie wie lewica, co daje prawica“ — jest w tych wypadkach co prawda słabo przestrzegana. — ale przyczyn tego tkwi zapewne w amerykańskim pochodzeniu sekty, z którym w parze idzie zawsze amerykańska reklama.

Zwrócono już kilkakrotnie uwagę na **obecność żydów na czele rozmaitych or-**

ganizacyi, związków, zakładanych przez metodystów. .

Obecność ta nie powinna nikogo dziwić.

Żyd. mason tkwi zawsze we wszystkich organizacjach, wymierzonych przeciwko Kościołowi.

W „rozcieńczonym” chrystjanizmie metodystów, czuje się doskonale. używa go jako środka do swych celów. Wie on, że ta odbarwiona Ewangelja, zmierza do urobienia indyferentyzmu, do przełamania bezwzględności wiary i przekonań wśród katolików, że tego rodzaju rozmazany, zatarty chrystjanizm później czy prędzej doprowadzi do ateizmu.

W najbliższych stosunkach z organizacjami teozoficznemi, z „Imcią” i ze „Związkiem Akademików Chrześcijan” pozostaje „Łoża Dobrych Templarjuszów”, skupiająca działwę do lat 15!

Łóż tego rodzaju jest w Polsce dziewięć, z czego 8 przypada na b. zabór pruski, jedna na Małopolskę (Lwów). „Łoże Dobrych Templarjuszów” pod pretekstem odrodzenia fizycznego i moralnego, oraz walki z alkoholizmem prowadzi zdecydowaną propagandę na rzecz indyferentyzmu.

W odpowiedzi na publiczny protest organizacyi katolicko - narodowych, skierowany przeciwko akcji „Pol. Tow. Teozoficznego”, organizacja ta urządziła z wiosną 1926 r. wieczór dyskusyjny, którego celem było odparcie zarzutów i wy-

kazanie bezpodstawności oskarżeń podniesionych w proteście.

Ponieważ wieczór ten, był swojego rodzaju syntezą „nauki“ teozoficznej, przeto pragniemy rozdział niniejszy zakończyć uwagami na temat tego ostatniego wystąpienia „Pol. Tow. Teozoficznego“.

Studja porównawcze nad religjami ze szczególnem uzględnieniem wyznań chrześcijańskich, stanowią programowy cel „Pol. Tow. Teozoficznego“.

Realizację tego programu „naukowego“ cechuje wprost rażący, odpychający dyletantyzm.

Ujawnia się on we wszvstkich poczynaniach tej organizacji, we wszystkich odczytach, pogadankach.

Przygotowanie naukowe prelegentów Towarzystwa jest tego rodzaju, że **bezwzględnie nie uprawnia do publicznego poruszania spraw związanych z wiarą i Kościołem!** Przy tym stopniu wiedzy i znajomości rzeczy występowanie w charakterze propagatorów i nauczycieli **jest rzeczą nieetyczną, sprzeczną z całym przeciętną uczciwością!**

O tem Tow. Teozoficzne, podnoszące przy każdej sposobności wzniosłość swych celów etycznych, **powinno szczególnie pamiętać!**

Już sama forma zewnętrzna prelekcji Tow. Teozoficznego mówi o tem wszechwładnem panowaniu dyletantyzmu i kultu dla niekompetencji.

Określenia tego rodzaju, jak „sądzę“, „o ile mi się zdaje“, „o ile wiem“, od których roi się w każdym wystąpieniu leaderki ruchu teozoficznego w Polsce pani Wandy Dynowskiej, nie wiele nas obchodzą, gdy prelegenka mówi o koncepcjach pp. Bławackiej czy Besant, ale są niedopuszczalne wówczas, gdy p. Dynowska porusza kwestje wiary katolickiej.

Tutaj albo się wie, zna przedmiot — i o nim się mówi—albo rzeczy się nie opowiadało, nie przemyślało, a wtedy należy milczeć.

Dla ilustracji przytaczam taki przykład:

Po ostatnim odczycie p. Dynowskiej wyłoniła się w dyskusji kwestja kary wiecznej. P. Dynowska w odpowiedzi zajęła stanowisko negatywne, przyczem zaznaczyła: „**Sądzę, o ile mi się zdaje, to** tutaj w Ewangeliach przekręcili słowa Chrystusa, piszący, albo tłumacze...”

„**O ile mi się zdaje, to o karze wiecznej Ewangelja nigdzie nie mówi!**”

Tak się przedstawia kompetencja i przygotowanie leaderki ruchu teozoficznego, głównej kierowniczkii „naukowych badań porównawczych nad religijami”.

Zaznaczam, że **nie przytoczyłem przykładu wyjątkowego**, podobnych dostarcza każde wystąpienie p. Dynowskiej całe dziesiątki.

Wnoszenie w dziedzinę życia naukowo - religijnego rozkładowych pierwiast-

ków niekompetencji, dyletantyzmu, stanowi zmienną cechę propagandy teozoficznej w Polsce.

Tak się przedstawia pierwsza negatywna strona akcji Towarzystwa.

Wspomniany wieczór dyskusyjny odsłonił także i inne charakterystyczne cechy propagandy teozoficznej.

Pod naciskiem pytań na temat stosunku teozofji do kwestji Bóstwa Jezusa Chrystusa, — p. Dynowska, co prawda po pewnem wahaniu, stwierdziła zupełną zgodność poglądów teozoficznych z nauką Kościoła! Na tle poprzednich wystąpień Tow. Teozoficznego, jego prelekcji i wydawnictw — oświadczenie p. Dynowskiej wywołać musi zdumienie: W dziełkach odczytów tejże samej p. Dynowskiej i jej satelitek, we wszystkich wydawnictwach polskiego Tow. Teozof. kwestja Bóstwa Jezusa Chrystusa postawiona jest w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości i wręcz przeciwny oświadczeniu ostatniemu p. Dynowskiej. Jezus Chrystus jest według tej „nauki“ jedynie jednym z licznych „nadludzi“! Czyżby więc polskie jacejki teozofji rozpoczęły odwrót w tak zasadniczej sprawie i starały się szczerze uzgodnić swe poglądy z nauką Kościoła?

Nie należy się łudzić! Wystąpienie p. Dynowskiej znajduje pełne usprawiedliwienie i wyjaśnienie w podstawowych wskazaniach teozofji, w podziale „prawd“ teozoficznych na ezoteryczne i egzote-

ryczne, t. j. na „prawdy“ dostępne tylko dla wybranych, oraz na surrogaty, przeznaczone dla szerokich mas.

W wystąpieniach publicznych o charakterze agitacyjnym wolno „wtajemniczonym“ przedstawicielom teozofji ujmować dogmaty teozoficzne **w sposób nie odpowiadający istocie rzeczy, t. j. sprzeczny z założeniami teozofji.**

Jest to stara i wypróbowana metoda.

W ten sposób usypia się czujność i sumienie, przyciąga się ludzi do siebie, poto, aby ich później powoli przygotować do przyjęcia właściwych „prawd“, udzielać im coraz „doskonalszego“ wtajemniczenia.

Rzekome więc „ustępstwo“ czy odwrót p. Dynowskiej uznać należy jedynie za powszechnie w tej organizacji przyjęte posunięcie taktyczne, obliczone na osłabienie czujności i wrażliwości sumień!

„Dla każdej religji mamy cześć, — gdyż każda jest drogą do tego samego celu“... „Objawienie można osiągnąć w każdej religji“.

„Nie możemy się zgodzić na nietolerancyjną formę nauczania ze strony Kościoła katolickiego“.

Trzy te wyjątki z przemówienia p. Dynowskiej wygłoszonego w czasie wspomnianego wieczoru dyskusyjnego odsłaniają i raz jeszcze stwierdają właściwe cele i zamierzenia wszelkich organizacji teozoficznych. **Propaganda na**

rzecz powszechnego i krańcowego indyferentyzmu religijnego jest najistotniejszym celem teozofii!

Nie mamy podstaw i bynajmniej nie chcemy negować szczerości przekonań poszczególnych członków „Polskiego Towarzystwa Teozoficznego“, wierzących głęboko, że teozofia jest antytezą materialistyczno - ateistycznego światopoglądu i skutecznym środkiem do zwalczania racjonalistyczno - wolno - myślicielskiej propagandy.

Niemniej jednakże musimy stwierdzić, że koncepcje i agitacja teozoficzna wymierzone są przeciw autorytetowi religii — czyli prowadzi do ateizmu — do zaprzeczenia wszelkiego Objawienia.

Podrywając autorytet wiary i Kościoła, a tem samem podstaw etycznych życia społeczeństwa, organizacje teozoficzne są czynnikiem destrukcyjnym także pod względem narodowym i państwowym.

W fabrykach materiałów wybuchowych istnieje ścisła państwowa kontrola, gdyż każda zła wola, każda niekompetencja, brak zawodowego przygotowania, wywołują tam skutek, katastrofę natychmiastową.

W zakamarkach mianujących się towarzystwami, związkami religijnymi i naukowymi wre równie niebezpieczna robota, która może wywołać katastrofę straszna choć nie natychmiastowa. Zdwojenie czujności i zdecydowane reagowa-

nie jest kwestją naszego bytu narodowego i państwowego. Teozofja jest importem uzależnionym od czynników zewnętrznych, zakonspirowanych, obliczonym na skuteczne podkopywanie Kościoła i idei narodowych.

Obrona nie jest trudna.

Trzeba sobie tylko raz na zawsze uświadomić, że extra Ecclesiam nulla salus — że poza Kościołem Katolickim nie ma dla nas zbawienia ani indywidualnego ani narodowego!

ROZDZIAŁ. III

CZEŚĆ II.

RUCH WOLNOMYŚLICIELSKI.

Koła teozoficzne, ezoteryczne i spirytystyczne spełniają rolę pośrednią — przygotowują drogę propagandzie „wolnomyślicieliskiej“.

Rozwój organizacji wolnomyślicielskich w Polsce stanowi przykład jednoczenia się wpływów masonerii i bolszewizmu. Związki wolnomyślicieli pierwotnie reprezentowały odłam ateistycznej, przeważnie żydowskiej inteligencji. W chwili obecnej stowarzyszenia wolnomyślicielskie zmieniły do gruntu swój dawny charakter i stały się ośrodkami szeroko pomyślanej propagandy bolszewizmu, zmierzającymi do obalenia istniejącego, „burżuazyjnego“ ustroju w drodze rewolucji.

Celem bolszewizmu jest starcie chrześcijańskich religij z powierzchni ziemi. A zaznaczyć należy, że sami bolszewicy otwarcie głoszą, iż jest to ich głównym celem, dalsze bowiem istnienie

chryścjanizmu jest wedle ich przekonania najważniejszą przeszkodą ich tryumfu. Przed najbardziej czczonem sanctuarjum cerkwi prawosławnej, przed kaplicą Matki Boskiej Iwerskiej w Moskwie, czerwoni dyktatorzy wypisali wielkimi literami wyzywający napis, że religja jest to opjum dla ludu.

Bolszewizm podkreśla absolutną niemożliwość pogodzenia chrześcijaństwa z komunizmem. Komunista jako taki, musi się ogłaszać za nieprzyjaciela Jezusa Chrystusa.

W ten sposób scharakteryzował ruch bolszewicki i jego istotne cele głęboki znawca Rosji dzisiejszej, Anglik Charles Sarolea, profesor uniwersytetu w Edynburgu. Również i w Polsce działają obecnie organizacje, których celem jest starcie katolicyzmu z powierzchni ziemi.

Jest rzeczą znamienneą, że rozrost propagandy antykościelnej i ateistycznej u nas, oraz powstanie -organizacji antychrześcijańskich datuje się od czasu ustalenia się bolszewizmu w Rosji.

Historja „Stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich“, głównego ośrodka tej propagandy w Polsce, poucza, że ta zgodność czasu nie jest bynajmniej przypadkowa.

Najstarszą, polską organizacją „Wolnomyślicielską“ było „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki“ założone w r.

1912, posiadające niegdyś swą centralę w Chicago.

Jak głosi ustawa, celem Stowarzyszenia Wolnomyślicieli w Stanach Zjednoczonych A. P. było zwalczanie dogmatów i przesądów, szerzonych i podtrzymywanych przez religję i kler, oraz rozwijanie światopoglądu opartego na wiedzy, rozumie i doświadczeniu.

„Stowarzyszenie Wolnomyślicieli przeciwstawia naukę — religiom“. „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli przeciwstawia moralność bezwyznaniową opartą na rozumie i wychowaniu człowieka moralnościom religijnym, opartem na ślepej posłuszeństwie“.

„Stow. Wolnomyślicieli zwalcza wszelkie przywileje w życiu politycznem i społecznem, niebezpieczne dla zupełnie swobodnego rozwoju jednostek i społeczeństw“.

„Stowarzyszenie Wolnomyślicieli, stojąc na straży Wolnej Myśli, odrzuca autorytet kościołów w życiu umysłowem, przywilej w życiu ekonomicznem i politycznem“.

Działalność Stowarzyszenia określała ustawa w sposób następujący:

„Stow. Wolnomyślicieli wydaje broszury, dzieła oryginalne i tłumaczone, wydawnictwa ulotne, urządza zebrania, odczyty i zgromadzenia ludowe, zbiera składki na cele instytucyj i wydawnictw, organizuje biblioteki“.

„Członkiem Stow. W. może być każdy człowiek nie odbywający praktyk religijnych, bez różnicy pochodzenia i płci, w wieku nie młodszym, niż lat 16“.

Założycielami „Stow. Wolnomyśl. w Stanach Zjednoczonych P. A.“ byli dr. K. Żurawski i dr. J. Szymański. Dwaj ci działacze założyli równocześnie „Polski Uniwersytet Ludowy“, którego zadaniem było „propagowanie niezależnej wiedzy“. Organem stowarzyszenia był miesięcznik „Wolna Myśl“, wydawany w Chicago pod redakcją R. Mazurkiewicza.

Propaganda Stowarzyszenia posiadała zdecydowanie ateistyczny charakter.—załamala się jednak szybko i wpływu głębszego wśród kolonii polskiej w Ameryce nie wywarła. W latach największego powodzenia liczba członków towarzystwa nie przekraczała 200 osób.

To też po paru latach wysiłków stowarzyszenie upadło i „Wolna Myśl“ przestała wychodzić.

Miesięcznik ten odżył w r. 1923 pod tym samym tytułem w Springfield w Stanach Zjed. Ameryki Półn. — jako „organ polskich łóż masonskich w Ameryce, organizacji stojących na stanowisku deistycznym“.

W ten sposób ateistyczny miesięcznik, przemienił się w organ sektwy, której głównym celem jest zwalczanie katolicyzmu,

Swoje bezdogmatyczne koncepcje religijne ujęła nowa „Myśl Wolna“ w sposób następujący:

„Jeśli uznanie Ojcostwa Boga i Braterskości ludzi jest obowiązkiem religii, natenczas Wolnomularstwo, uznając Ojcostwo Boga i Braterskość ludzi musi być religijnym, jeśli zasady cnoty, ludzkości i moralności religią nazwać chcemy. Swoje zasady wolnomularstwo opiera na uznaniu życia poza grobem. Żaden człowiek nie może być wolnomularzem, jeśli nie zgadza się z temi zasadami. Żaden człowiek nie może być przziwtem do łoży, jeśli tych zasad nie uznaje. My nie staramy się określić życia niezagrobowego — to zostawiamy jednostce i teologom“.

Ateistyczne i bezdogmatyczne - religijne organizacje polskie w Ameryce, chociaż w składzie swym nie posiadały elementu żydowskiego, były wytworem lokalnym, amerykańskich warunków i powstały pod wpływem ~~pał~~ - amerykańskiej propagandy sekciarskiej, ob gruntu skażonej duchem judaizmu. Cecha znamienna sekciarstwa amerykańskiego jest bowiem usuwanie w cień Nowego Testamentu na korzyść ksiąg Starego Zakonu.

Pionierem ruchu wolnomysłicielskiego w Polsce był **Andrzej Niemojewski**, świetny publicysta, długoletni redaktor i wydawca „Myśli Niepodległej“, znakomity popularyzator zagadnień z dziedziny

ny żydoznawstwa i kwestji żydowskiej w Polsce.

Jednakże Niemojewski nie wytworzył stałego ośrodka propagandy wolnomyślicielskiej. Myśl tę podjął i zrealizował odłam żydowskiej inteligencji warszawskiej ze znanym filosemitą prof. Baudoinem de Courtenay na czele.

Agresywnie ateistyczne, **z przeważającą liczbą członków żydów „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich“** powstało w październiku 1920 r. z inicjatywy wymienionego już uczonego, oraz pp. Halperna, Romualda Mińkiewicza, J. Landaua, St. Posnera, D. Jabłońskiego, M. Pankiewicza, K. Sterlinga, H. Raabego. (Obecny adres Tow. Elektoralna 13 m. 9).

Wychodzącą od maja 1922 r. „Myśl Wolna“, organ stowarzyszenia, podpisywał do niedawna żyd Landau, wśród stałych współpracowników przeważali również żydzi. W tych warunkach przymiotnik „polski“, zastosowany do oficjalnej nazwy tej organizacji stanowił **jaskrawa maskaradę**. Żydowski oblicze wyłaniające się z każdego kąta lokalu stowarzyszenia i z każdej stronicy „Wolnej Myśli“ uznano widocznie za czynnik ujemny w szerzeniu propagandy, skoro od paru miesięcy jesteśmy świadkami bardzo znamiennej „przegrupowania“, którego celem jest wysunięcie na **zewnątrz** niewątpliwych aryjczyków z pochodzenia.

Przegrupowanie to jest oczywiście nie usłone, czynnikiem decydującym i kierującym w stowarzyszeniu są w dalszym ciągu żydzi.

Chodziło jedynie o polski sztyl na żydowskim interesie. Dawnego redaktora, rasowego żyda Landaua zastąpił komitet redakcyjny w następującym składzie: dr. Leżysław Mierzyński, Stanisław Wlechowowski, Jan Zawada.

Jako wydawca i redaktor odpowiedzialny podpisuje miesięcznik „Myśli Wolne” w imieniu Stow. Wolnomysłcieli Polskich F. M. Ogrodowicz.

Jak więc widzimy, nazwiska szczerze polskie —niemal... sarmackie.

Również wśród współpracowników „Myśli Wolnej” — przeważają obecnie aryjczycy. Czasami tylko zabłaka się jakiś M. L. Salmon, lub inny żyd, kryjący się pod pseudonimem lub inicjałami.

Jeżeli teraz przejrzymy listę stałych prelegentów stowarzyszenia (odczyty odbywają się w sali Żw. Zaw. Naucz. Szkół Powszechnych, Marszałkowska 123) — to również i tutaj pozorne odżydzenie rzuca się w oczy.

Odczytujemy tam takie nazwiska, jak prof. dr. Ignacy Myślicki, Wł. Weyher - Szymanowska, Aleks. Patkowski, prof. dr. Gąsiorowska, Eug. Przybyszewski, prof. Jan Helman i dr. Adam Ettlinger.

Stowarzyszenie wolnomysłcieli polskich nie jest organizacją samoistną, jest

bowiem uzależnione od związku międzynarodowego wolnomyslicieli, posiadającego stałą siedzibę w Brukseli.

Związek ten powstał na zjeździe międzynarodowym w Pradze w lipcu 1920 r. pod nazwą: „Federation Internationale des Societes de Libre Pensee“.

Na czele tej federacji stoi „rada międzynarodowa“ (conseil international).

Stosunek „federacji“ do Polski ilustruje najlepiej przebieg międzynarodowego kongresu wolnomyslicieli, który odbył się w Paryżu dnia 16 sierpnia 1925 roku.

Uchwalono tam wówczas następujące rezolucje pod adresem Polski:

„Kongres Międzynarodowy Wolnej Myśli na zgromadzeniu w dniu 16 sierpnia 1925 roku w Paryżu dowiadyuje się, że prawa człowieka i obywatela są w Polsce deptane. Wolność religijna faktycznie nie istnieje, ponieważ wyznania nie katolickie są krępowane i wolnomysłicielstwo nie jest uznawane przez władze państwa, które zmuszają wszystkich obywateli do należenia do któregośkolwiek z tolerowanych kultów religijnych.

Wolność prasy i zgromadzeń jest zniesiona w stosunku do opozycyjnego ruchu robotniczego i chłopskiego.

Syndykaty robotnicze i stowarzyszenia wychowawcze są rozwiązywane bez usprawiedliwionych motywów legalnych.

Mniejszości narodowe są pozbawione możliwości swobodnego rozwoju swoich szkół, stowarzyszeń i t. d. Wreszcie nietykalność parlamentarna jest iluzoryczna dla posłów opozycyjnych.

Masowe aresztowania robotników, włościan i działaczy mniejszości narodowych trwają bez przerwy, tak, iż więzienia są przepełnione (5 do 6 tysięcy więźniów politycznych). Więźniowie są ofiarami prześladowań i często tortur w czasie aresztowania i w więzieniu.

Według wyznania b. premiera Thugutta denuncjacja i prowokacja są systemem rządowym. Policja polityczna korzysta z popisów swoich agentów prowokatorów, aby działaczy robotniczych, często małoletnich, wydawać na pastwę wyjątkowego wymiaru sprawiedliwości, który nie zna innej kary, jak kara śmierci.

Przyjąwszy do wiadomości te fakty, w imieniu humanitaryzmu i wolności kongres protestuje przeciw temu systemowi terroru w Polsce i wystosowuje apel do opinii całego świata, aby wywarła presję na rząd polski dla skłonięcia go do zaprzestania antydemokratycznych metod“.

Ponadto kongres wysłał telegram na ręce premiera polskiego, w którym protestuje przeciw egzekucji Botwina, „ofiary systemu prowokacji policyjnej“, oraz przeciw „sądzeniu przez wyjątkowy wymiar sprawiedliwości „robotników“ Hibnera, Kniewskiego i Rutkow-

skiego i kończy żądaniem jak najszerszej amnestji i zniesienia kary śmierci dla przestępców politycznych w Polsce.

Radykalny „Quotidien“ który poświęcił obszerne sprawozdanie posiedzeniu kongresu podał, że uchwalenie rezolucji **poprzedziła mowa delegata polskiego p. Hempla**, „który opisał okropności białego teroru w swoim kraju, gdzie zniesiona jest wszelka wolność sumienia“. Mowa ta — pisze dalej dziennik — „żywo wzruszyła“ kongres, który postanowił „potępić ów odrażający regime“.

Oszczerczy charakter wystąpienia kongresu był tak oczywisty, że sprawa ta bliższych komentarzy nie wymaga. Dodać tylko należy, że uchwały kongresu stanowiły próbę mieszania się międzynarodówki żydowsko - masońskiej w wewnętrzne sprawy państwa polskiego. Sumarycznie pretensje kongresu pod adresem rządu polskiego streszczały się w domaganiu się całkowitej bezkarności dla anarchistyczno - bandycko - bolszewickiej akcji w Polsce.

Rzecz prosta, że wystąpienie „delegata polskiego“, p. Hempla, które spowodowało uchwalenie wymienionych rezolucyj — nosiło wszelkie znamiona nie tylko obrazy państwa polskiego — ale i jawnej zdrady stanu. **Kroniki sądowe nie notują jednakże faktu pociągnięcia z tego powodu do odpowiedzialności sądowej p. Hempla.**

„Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich“ jest programowo anty - religijne i ateistyczne.

W praktyce jednakże rzecz ta przedstawia się inaczej, w formie mocno zwężonej. mianowicie **istotnym celem tej żydowsko - masonskiej organizacji jest wyłączenie walka z Kościołem rzymsko - katolickim!**

Zarówna prelegenci stowarzyszenia, jak i „Myśl Wolna“ nietylko wstrzymują się od wszelkiej krwotyki pod adresem żydowskich koncepcyj religijnych i chrześcijańskich wyznań niekatolickich, ale systematycznie biorą je w swoją obronę i **udzielają daleko idącego moralnego poparcia. Pomiedzy „Myślą Wolną“ a wydawnictwami periodycznymi wszelkich sekt, grasujących obecnie na ziemiach polskich, istnieje stała, ożywcza, zgodna, pełna wzajemnego uznania, wymiana zdań i komplementów.** „Myśl Wolna“ wyjaśnia to w następujący sposób: „Wszechświatowy ruch wolnomyślicielski, którego istotą i racją bytu jest walka ze wszystkimi (?) skamieniałymi dogmatami, ze wszelką bezwładnością myśli ludzkiej, w praktyce swej z **zainteresowaniem, a często i ze szczerą sympatją wita ruchy umysłowe,** które choć niewolniczomyślnie w swem założeniu stanowią w stosunku do starych wierzeń postęp (?), które wyłamują choćby jeden szczebel w nienaruszalności dogmatów „jedyno - zbawiającego“ powszech-

nego kościoła. **Sympatyzuje więc ze wszelką herezją, z sektami i inowiercami**, bo one wszystkie są jakby etapami do ostatecznej decentralizacji religii, a stąd do ostatecznego wyzwolenia człowieka z więzów dogmatyzmu zbiorowego“.

Sprawa postawiona jest w sposób wyjątkowo jasny i szczerzy:

Żydowska organizacja Wolnomyślicieli jednoczy i udziela poparcia wszystkim, którzy walczą z Kościołem katolickim.

Demagogiczny charakter wystąpień „Myśli Wolnej“ przeciw katolicyzmowi wyraziście ujawnia wstępny artykuł w nr. 2 z 1926 roku, pełen pustej, do obrzydliwości zużytej już frazeologii, bynajmniej nie przynoszącej zaszczytu miesięcznikowi aspirującemu do wysokiego i naukowego poziomu.

Czytamy tam np.:

„Nad Polską Odrodzoną coraz wyraźniej powiewa czarna chorągiew niewoli Rzymskiej, wspierana przez hieny reakcji i ciemnoty...”

Na ten kullig zacofania i podłości wezwano znów najpewniejszych socjuszów — czarne sutanny z krzyżem w reku, a kaidanami ciemnoty w duszy, z słowem miłości na wargach, a zarzewiem nienawiści w sercach. Na polski lud, na chłopstwo, na proletarijat, na te **jedyne** przez historie powołane czynniki twórcze nowej Polski idzie zachłanna fala niewoli

kleszej. Polska dzisiejsza, polska burżuazja ze wszystkimi swymi chorażymi pragnie jednego — ciemnoty polskiej“.

„Burżuazyjny“ charakter Stow. Wolnomyślicieli polskich załamał się całkowicie po wypadkach, które zaszły w Moskwie w r. 1924.

W lipcu tegoż roku, na piątym kongresie międzynarodówki komunistycznej pociągnięto do odpowiedzialności delegację polską, z powodu niewłaściwego kierowania ruchem wolnomyślicielskim w Polsce. Komunista Leszczyński zarzucał wówczas wolnomyślicielom polskim utrzymywanie zbyt ścisłego kontaktu z przedstawicielami wolnomyślniej burżuazji i inteligencji, oraz **domagał się rozszerzenia propagandy ateistycznej na szerokie masy robotnicze i włościańskie, „traktowania zagadnień wolnej myśli wyłącznie pod kątem proletarjackiego myślenia“.**

Uchwały czwartego zjazdu „Stow. Woln. Polskich“, zwołanego na dzień 21 lutego 1926 r. do Warszawy, stwierdzają, że stowarzyszenie **postanowiło w całej rozciągłości zastosować się do nakazów, otrzymanych z Moskwy, t. j. propagandzie „wolnej myśli“ nadać proletarjacki, rewolucyjny charakter!**

Do lipca 1924 r. kontakt polskiego Stow. Wolnomyślicieli z czynnikami sowieckimi, posiadał charakter konspiracyjny i nie dotyczył całości organizacji, a jedynie skrajnej opozycji,

Po piątym kongresie moskiewskim sytuacja zmieniła się do gruntu. „Opozycja“ wzięła górę, ośwładnęła Stow. Wolnomyślicieli i zmusiła umiarkowanych reprezentantów ruchu wolnomyślicielskiego do wycofania się. Z tych przyczyn ustąpił np. jeden z głównych organizatorów stowarzyszenia, prof. Baudouin de Courtenay.

Oficjalne opowiedzenie się stowarzyszenia za polityczno-społecznym programem bolszewickim, uprzedziły „intymne“ stosunki poszczególnych „wolnomyślicieli“ z sowiecką centralą wywiadowczą.

Łączność tę wydobyła na światło dzienne sprawa niejakiego Józefa Czechowskiego, redaktora „wolnomyślicielskiego“ miesięcznika „Ewangelia Myśli“.

„Nie wiara, lecz myśl porusza góry“, figurowało, jako stałe motto miesięcznika, który zwracał uwagę już samemi, od redakcji pochodzącemi ogłoszeniami tej np. treści: „Redakcja uprasza o nadsyłanie za wynagrodzeniem sprawozdań (pożądane stenograficzne) z kazań kościelnych“.

„Wiara jest mikroblem kleru“ — tego rodzaju tytuł można by położyć w nagłówek ku wszystkich artykułów, pomieszczonych w „Ewangelji Myśli“.

Zadaniem tego piśmka, atakującego podstawy wiary, duchowieństwo, stronnictwa narodowe i wreszcie włoski faszyzm, było wpojenie w umysły niedo-

kształcone, nieurobione przekonania na temat całkowitej rozbieżności pomiędzy wiarą a wiedzą i nauką, podkopanie zaufania do duchowieństwa, do Pisma św., tradycji kościelnej.

Wszystko to podane było w pseudonaukowym sosie ordynarnie przyprawionym.

Wiedzę pojmowała redakcja „Ewangelji Myśli“ wybitnie materialistycznie, głównie jako postępy wiedzy technicznej, bez wszelkiego filozoficznego, duchowego podkładu. Dla każdego, znającego prasę i wydawnictwa bolszewickie, **podobieństwo pomiędzy metodami agitacji i argumentacji p. Czechowskiego, a opisami dni, tygodni agitacji antyreligijnej, pomieszczonymi w prasie sowieckiej, było wprost uderzające!**

Źródła inspiracji autorów, drukujących w „Ewangelji Myśli“ nie ulegały żadnej wątpliwości...

Z lamusu starych komunałów antykościelnych i antyreligijnych wyciągał p. Czechowski wszelkiego rodzaju pociski, nawet już bardzo oklepane i przestarzałe. Załamywał się przytem często wprost w kompromitujący sposób, licząc na całkowite nieuctwo czytelników, nie cofając się nawet przed naukowem oszustwem.

Oto przykład: „Oprócz wzmianki w dziejach Apostolskich, że Marja znajdowała się wraz z apostołami w wieczerniku w dzień Zesłania Ducha Świętego, nie

więcej nam o niej Pismo św. nie podaje. Reszta jest legenda!”

Tak dosłownie pisał p. Czechowski. Wątpić należy, aby redakcji „Ewangelji Myśli” nieznane były ustępy z czterech Ewangelij, odnoszące się do Matki Chrystusa i z tego właśnie względu, sposób nauczania naiwnych przez p. Czechowskiego nazwaliśmy oszustwem!

Poziom argumentacji „Ewangelji Myśli” charakteryzują np. takie ustępy: „dlaczego archanioł za pomocą trąby ma ogłosić koniec świata, gdy daleko łatwiej jest dokonać tego przez PAT w gazetach”.

Artykuły p. t.: „Atrybuty Boga”, „komentarze do katechizmu”, posiadają już inny charakter, wybitnie i bez ogródek bluźnierczy.

W pierwszym, autor „udowadnia”, że Bóg podlega prawom fizjologii i chemji, a więc nie jest ani wszechmocny, ani wszechwiedzący, w drugim częste przystępowanie do Komunii św. przyrównane jest do systematycznego leczenia za pomocą wichy lub karlsbadu.

Wysoce znamienny, całkiem „wyraźny” jest artykuł p. t.: „Z Watykanu do Kremla”. Czytamy tam: „Rząd p. Herriota ma projekt skasowania ambasady francuskiej przy Watykanie i wyznaczenie ambasadora w Moskwie”.

„A więc dla Francji Papież przestaje istnieć de jure, związek zaś sowieckich republik rozpocznie swe istnienie de ju-

re. A w tym samym czasie w Warszawie naprzekór z pompą podejmują przejezdnych biskupów, jako „przedstawicieli narodu francuskiego”. Czy jest to taktowne?”.

Źródła inspiracji p. Czechowskiego ujawniły się tutaj w całej pełni! Lipcowy numer „Ewangelji Myśli” z r. 1924, uległ z rozporządzenia komisariatu rządu konfiskacie: Otóż znowu rzecz bardzo znamienna.

Interpelację do ministra spraw wewnętrznych z tego powodu wniósł poseł Skrzypa z klubu ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej!

Ta troska socjalnej demokracji ukraińskiej o całość ateistycznego piśmi-dła, wydawanego w Warszawie, także bliższych komentarzy nie wymaga.

W czerwcu 1925 r. Czechowski został nagle z polecenia prokuraturji aresztowany.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop olbrzymiej organizacji szpiegowskiej, pracującej dla „jednego z ościennych państw”, oczywiście dla Sowdepji.

Działalność szpiegowska sięgała bardzo głęboko i to w kilku ministerstwach.

Na czele tej organizacji stał niejaki Iwan Pietrowicz Zubow, oraz jego towarzyszka, Stepanida Iwanowna Bałasze-wa.

Na terenie Warszawy pracował dla tej organizacji Józef Czechowicz, zamieszkały przy ul. Długiej 25, aplikant

adwokacki, redaktor tygodnika „Ewangelja Myśli“.

Na zapytanie władz, skąd brał pieniądze na wydawnictwo Czechowicz otwarcie wskazał źródła bolszewickie, oświadczając, że redaktorstwo było dla niego tylko ułatwieniem w dostępie do rozmaitych instytucyj i osobistości. Specjalnie Czechowicz operował przy pomocy swego wydawnictwa w Sztabie Generalnym i Ministerstwie Kolei, zawierając rozmaite znajomości, oraz siejąc ziarno komunizmu.

Do dnia dzisiejszego oczekuje Czechowicz w więzieniu rozprawy głównej.

Wierne założeniom i wskazaniom masonerii, — Stow. Wolnomyślicieli podjęło walkę nie tylko z Kościołem katolickim, ale i z nacjonalizmem, z tradycją na rodową.

W przedzjazdowym numerze „Myśli Wolnej“ czytamy następującą próbkę pióra żyda M. S. Salomona walki z aryjskimi pojęciami honoru, rycerstwa i męstwa.

„Można wiele przykładów przytoczyć na dowód tego, że trylogja Sienkiewicza, wpadająca w młodzież kult dla „ideałów rycerskich“, deprawuje młodzież, przyzwyczajając ją do obłudy (bo czemże jest cała jego „miłość chrześcijańska“, jeżeli nie obłudą) błagi i frazeologii, oraz do kultu ciemnych, dzikich instynktów“.

„Poco deprawuje się naszą młodzież szkolną, poco się uczy jej frazeologii i błagi, miast wpajając w nią wzniosłe zasady etyczne? Poco uczy się ją zaściankowości, szowinizmu i fanatyzmu, poco na co i cui bono?“

„I poco uczy się ją jednocześnie religji? Dlaczego świadectwa dojrzałości nie może otrzymać przynajmniej w t. zw. b. zaborze rosyjskim — bezwyznaniowiec?“

„Myśl Narodowa“ (Nr. 26 z r. 1925), charakteryzując stosunek wolnomyślicieli stwa do nacjonalizmu, pisze:

„Przeważa wśród wolnomyślicieli opinia, uznająca nacjonalizm za prąd pod każdym względem **szkodliwy**, według „Myśli Wolnej“, jednakże „narodowy renesans żydowski“, dążący do wytworzenia odrodzonego żydostwa w Palestynie, należy traktować, jako pęd do życia żyjącego organizmu społecznego, jako pragnienie zerwania krępujących więzów, jako dążenie do wolności“.

„Każdy człowiek, którego myśl jest w rzeczywistości wolna, — wyjaśnia organ wolnomyślicieli „polskich“ (maj, 1925 r.), — powinien potępiać i zwalczać nacjonalizm, jako akcję, a tem samem popierać i żywić uznanie dla jego kontrakcji“.

Czwarty ogólnokrajowy zjazd „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli“, który odbył się w Warszawie dnia 21 lutego 1926 r. w lokalu Stow. inżynierów przy ul. Śliskiej 28, pod przewodnictwem dr. Mie-

rzyńskiego, dr. Stróżeckiej, Morawskiego i Pankiewicza, jak już wspomnieliśmy, stanowią ostatni etap na drodze całkowitego zbliżenia polskich wolnomyślicieli do bolszewizmu. Kurjery: Poranny i Czerwony zamieściły jednobrzmiące, wielce tajemniczo zredagowane sprawozdania z tegoż zjazdu. „Przewodniczącą dr. Stróżewska wygłosiła przemówienie o zadaniach towarzystwa i konieczności współpracy z proletariatem, zaś po sprawozdaniu z działalności zarządu, rozpoczęła się dyskusja, w której szereg mówców wystąpił z surową krytyką. Ponadto mówcy domagali się rozdziału Kościoła od państwa, szkoły świeckiej, utworzenia gminy bezwyznaniowej itd.“

Kogo lub czego dotyczyła owa „surowa krytyka“, to już wymieniona prasa dyskretnie przemilcza.

Dzisiaj sprawa ta jest już całkowicie wyjaśniona:

Na zjeździe ostatnim bolszewizująca opozycja rozprawiła się definitywnie z burżuazją wolnomyślicielską i w zupełności opanowała władze Stowarzyszenia. Echem tego starcia był artykuł, wydrukowany w organie Stowarzyszenia. Czytamy tam:

„Inteligencja polska? Bolesne to dzieje....

Inteligencja polska (jeżeli dziś wogóle w Polsce jest), zatraciła zupełnie swe oblicze. Umocniła się na gruncie panujących stosunków, „ustabilizowała“ na licz

nych urzędach. Można byłoby powiedzieć, że w ogólnej swej masie zatraciła jakiegokolwiek dążenia, że się związała ze stanem dzisiejszej Polski i niestety, wspiera jej klerykalne fundamenty. Może niejedno jej się nie podoba w Polsce, może i rozpanoszony kler ją razi, ale milczy, bo niewątpliwie rozumie, że każda walka, prowadzona istotnie choćby na największym odcinku nawet z klerem, osłabia obóz Św. Trójcy, będący puklerzem Polski dzisiejszej.

To też Myśl Wolna i hasła walki z klerem, zniknęły z funduszu ideowego polskiej inteligencji.. I jeśli są jeszcze nieliczni inteligenci, którzyby chcieli tę wiec trzającą tradycję inteligenckich poczynąń ożywić, to muszą uczynić krok w kierunku robotniczych wolnomyślicieli. Tylko klasa robotnicza, stwarzająca nową rzeczywistość w swym codziennym żmudnym wysiłku wyzwoleniczym, w swym upartym wyprostowaniu grzbietu, może znów wznieść na należną jej wysokość myśl wolną. Tylko z tego nowego historycznie środowiska, może się wyłonić zastęp szermierzy o myśl wolną, zastęp śmiałych wojowników z klerem. Nie w sferze metafizycznych rojeń, ale konkretnej masowej propagandzie w donośnym głosie protestu przeciw niewoli kleszei w Polsce umacniać można myśl wolną. Tylko klasa robotnicza może zwyciężyć, bo w walce swej nie zna granic żadnych, nie ma żadnych wahań, jej droga jest pro-

sta i do wyzwolenia wiodąca. I tego „ducha czasu“, który na barki klasy robotniczej kładzie do dźwignięcia najszczytniejsze sprawy ludzkości, tego „ducha czasu“, który z ciemnego robotnika czyni Promoteusza najwznioślejszych dążeń ludzkości, — winni inteligencji zrozumieć. W Stow. Woln. Polskich, opartem na środowisku robotniczym, środowisku konkretnej walki z klerem, znajdują dla siebie wdzięczne pole oświeclania dziejowej roli ujarzmiania ludzkości przez Kościół, ujrzą zastęp bojowych robotniczych wolnomyślicieli, zastęp wielkiego wyzwalającego się obozu pracy“.

Uzyskawszy większość, opozycja wysunęła natychmiast swój „minimalny“ program, który ujęła w następujących punktach:

a) masowa propaganda za natychmiastowem wystąpieniem wszystkich bezwyznaniowców, zamieszkujących Rzeczpospolitą z kościołów, cerkwi, zborów i gmin wyzn. drogą rejentalnych, zbiorowych komunikatów do odpowiednich instancyj kościelnych wszystkich wyznań, oraz ogłaszanie tych aktów w organie Stow. „Myśl Wolna“;

b) wydanie odezwy do wolnomyślicieli i bezwyznaniowców w tej sprawie;

c) opracowanie memorjału do Sejmu w sprawie uznania bezwyznaniowych gmin na całym terenie Rzeczypospolitej, zaopatrzonego w podpisy obywateli bezwyznaniowców i wolnomyślicieli z całe-

go państwa, oraz zmobilizowanie wszystkich sił i wyzyskanie wszelkich środków dla realizacji tego postulatu;

d) rozpoczęcie akcji zbiorowej w Radach Miejskich drogą memoriałów, popartych energiczną kampanią propagandystyczną w sprawie zaprowadzenia Urzędów Stanu;

e) walka planowa i systematyczna o bezpłatne szkolnictwo świeckie na wszystkich szczegółach nauczania;

g) propaganda energiczna i systematyczna za rozdziałem Kościoła od państwa;

h) walka o wyeliminowanie z wyższych uczelni, nic nie mającej wspólnego z nauką i wiedzą wydziałów teologicznych wszelkich wyznań. Dla osiągnięcia tego celu, Stow. Woln. Polskich rozpocząć winno planową propagandę w sferach akademickich, zmierzającą do powstania kół wolnomyślicieli na terenie wszechnic Rzeczypospolitej;

i) założenie przy Stow. Woln. kół autonomicznych wolnomyślicieli; mniejszości narodowych, w zrozumieniu wspólnego niebezpieczeństwa, grożącego swobodzie sumienia ze strony kleru prawosławnego, ewangelickiego i mojżeszowego;

k) wezwanie drogą odezw i stronnictw lewicowych i klubów poselskich oraz radzieckich z obozu lewicy do zerwania z taktyką obojętności wobec poczynań Stow. Wolnomyślicieli;

l) wydanie odezwy do proletariatu fizycznego i umysłowego w partjach socjalistycznych, oraz w związkach zawodowych o konieczności walki z zachłannością barbarzyńską kleru wszelkich wyznań;

m) stworzenie dla skutecznej walki z klerem i kościołami przy zarządach gł. i lokalnych archiwów, czasopism i dzieł o treści klerykalnej.

Ostatni zjazd wolnomyślicieli poza temi zasadniczymi sprawami, dotyczącymi programu stowarzyszenia, ukończył również „przegrupowanie“, zapoczątkowane ustąpieniem redaktora Landaua.

Wprawdzie sprawozdania z prac zarządu składali pp.: Finkelkraut i Wirenholz, a powitali zjazd w imieniu poszczególnych organizacji pp.: Mendelson, Ehrlich, Goldman, Kruk i Meler, ale stanowiska naczelne podzielono pomiędzy Polaków i żydów.

W ten sposób nazewnatrz dla nieświadomych rzeczy zatarto wybitnie żydowski charakter stowarzyszenia *).

*) W chwili obecnej w Polsce istnieje 5 kół Stowarzyszenia Wolnomyślicieli.

Najsilniejsze w Łodzi liczy 700 członków, Warszawskie 500, Lubelskie i Pabjanickie po kilkudziesięciu.

Próbę utworzenia filii Stowarzyszenia Wolnomyślicieli w Poznaniu podjął niejaki Popiałkiewicz (Poznań, Dąbrowskiego 69) przy pomocy radykalnego „Przeglądu Porannego“.

Na uwagę szczególną zasługują wy-
cieczki ironiczne na temat inercji, bezła-
du i beczynności, zawarte w ostatnich
numerach „Myśli Wolnej“ przeciwko
„kastrowanym“ socjalistom z „Robotni-
ka“ i **przeciwko masonerii polskiej.**

Sprawa ta, wobec zdecydowanego o-
powiedzenia się „wolnomyślicieli“ za bol-
szewickim programem polityczno-spo-
łecznym, wymaga wyjaśnienia meryto-
rycznego, dotyczącego stosunku masone-
rii do bolszewizmu. Stosunek ten prze-
chodził fazy różnorodne, od ścisłego
współdziałania do wyraźnej niechęci i
wzajemnej obawy.

Kwestją tą zajął się przed dwoma la-
ty książę Northumberland. Artykuły jego
drukowane w miesięczniku „The National
Review“, dają odpowiedź na dwa zasadni-
cze pytania, niepokojące dzisiaj cały
świat cywilizowany, mianowicie, czym
jest bolszewizm i gdzie należy szukać je-
go źródeł.

Bolszewizm jest szczytowym wznie-
sieniem się buntu, który łęgnął się po-
przez pokolenia **przeciw cywilizacji chře-
ścijańskiej** — **pisze ks. Northumberland,** —
jest przejawem sztrazliwej choroby, któ-
ra działała przez stulecia w łonie społe-
czeństw europejskich.

Bolszewizm nie jest w swem założe-
niu systemem gospodarczym lub politycz-
nym.

To jest tylko nazwa, która różne rzeczy oznaczać może, a w każdym razie jest ona tylko środkiem do celu.

Celem zaś jest zniszczenie cywilizacji.

Wszelka społeczność cywilizowana opiera się na dwu podstawach: religii i rodzinie, a zatem te dwa ośrodki siły są głównym celem bolszewickiego ataku.

Ze zbioru pism Trockiego widać, że sprawa zasad ekonomicznych lub politycznych komunizmu, niewiele go obchodzi, tak samo Lenin oświadczył p. H. G. Welss'owi, że rodzaj rządu nie był dlań sprawą najważniejszą.

Dla Lenina i Trockiego główną rzeczą było zniszczenie religii i życia rodzinnego.

Wszystko, co słyszymy o okrucieństwach, rzeziach, torturach, czerezwyczajce, jest prawdą, ale to nie jest rzecz główna, gdyż podobne zjawiska nie są nowością.

Nowością jest dążenie do zniesienia różnicy między życiem ludzkim a zwierzęcem. Nie jest słuszne, że bolszewizm jest tylko powrotem do barbarzyństwa, bo nawet dzicy ludzie mają jakąś religię i jakieś życie rodzinne, a bolszewizm dąży do rozstroju całkowitego. Według księcia Northumberland, bolszewizm jest to odwieczna walka ciemnych, tajemniczych mocy przeciwko Bogu, Kościołowi, duchowi ludzkiemu i podstawom organizacyj społecznych. Słowa księcia Northumber

land znajdują pełne potwierdzenie w historii ruchów socjalnych i religijnych. Bolszewizm posiada istotnie wielowieczną przeszłość za sobą. Sekty, organizacje o charakterze krańcowo wywrotowym, o ostrzu, skierowanym w religję i podstawy porządku społecznego, zjawiały się wielokrotnie pod rozmaitemi nazwami, w rozmaitych krajach.

Posiadały one jedną, wyraźną cechę, którą określić można, **jako dążenie do wyzolenia bestji w człowieku.**

Przemiana ludzi w zorganizowane zwierzęta, jest również wytyczną bolszewizmu.

Kwestję źródeł sił bolszewizmu ujmuje autor następująco:

Ludzie, kierujący bolszewizmem, nie przedstawiają się, jako szczególnie zręczni.

A jednak wpływy bolszewizmu są większe, niż siła komunizmu na świecie.

Ale może warto przypomnieć, że już w r. 1776 istniał tajny związek illuminatów w Niemczech, który wpływał na masonerję francuską, a te wpływy przyczyniły się do zwyrodnienia Rewolucji Francuskiej w wielu objawach. Tajne związki miały swe znaczenie w ruchach w r. 1848 i także w rozstroju Komuny Francuskiej r. 1871.

I dzisiaj istnieją tajne stowarzyszenia masoniekie zdecydowanie przewrotowe.

Wylania się przeto pytanie, czy w masonerji kontynentalnej (romańskiej),

która jest znana jako wylęgarnia doktryn przewrotowych, nie znaleźlibyśmy prawdziwego źródła bolszewizmu i ukrytej ręki kierującej działalnością Trzeciej Międzynarodówki.

W masonerii tkwią źródła wpływów i sił bolszewizmu — stwierdza ks. Northumberland.

To jest ukryta stara sprężyna przewrotów społecznych i religijnych, zmierzających do wydarcia Boga z dusz ludzkich i przekreślenia serc i sumień.

Wobec religii, Kościoła — masoneria jest organizacją szatana, wobec narodu kuźnią zdrady, a kulturze europejskiej grozi zagładą, jak niegdyś hordy Atylli, Tamerlana i Dżingishana.

Uwagi księcia Northumberland trafiają z pewnością w sedno rzeczy:

Na kongresie III Międzynarodówki w Moskwie (w r. 1923), zapadła uchwała, wzywająca komunistów do wystąpienia z łóż masońskich. Cóż to znaczy? Czyżby komuniści dobrowolnie chcieli zrezygnować z tych niewątpliwych korzyści, które dawała im zorganizowana sieć między narodówki masońskiej?

Masoneria, jak już parokrotnie zaznaczyliśmy, nie jest organizacją jednolitą. Nurtowały w niej zawsze prądy bardzo różnorodne, często krańcowo sobie sprzeczne. Uchwała kongresu III-ej Międzynarodówki dowodzi, że w chwili obecnej zarysował się w masonerii nowy, potężny rozłam. Do niedawna masoneria w

astocie swej była **związkiem w całym tego słowa znaczeniu, burżuazyjno-kapitalistycznym**. Do szeregów swych wciągała jedynie elitę, jednostki zajmujące wybitne stanowiska w życiu publicznym. **Masoneria** bynajmniej nie dążyła do zorganizowania i wcielenia szerokich mas w swe szeregi! Zwalczając dawne potęgi (Kościół i ustroje, oparte na historycznym porządku rzeczy), masoneria w ruchach socjalno-społecznych widziała jedynie siłę pomocniczą.

Aby podporządkować tłumy swej polityce, wciągała ich przywódców do łóż.

W ten sposób poddawała przywódców ruchów socjalnych, oraz partje polityczne swemu kierownictwu i **zmierzała do wytworzenia grupy „wybranych“, którzy rządząby światem**. Tym układem rzeczy i tymi celami najistotniejszymi masonerii, tłumaczą się fakty, pozornie sprzeczne sobie, jak np. zgodne współdziałanie pod rozkazami masonerii grup, wyznających programy wręcz przeciwne, jak konserwatystów, obszarników, kapitalistów, przedstawicieli wielkiego przemysłu i „obrońców proletariatu“: socjalistów, komunistów itd.

Programy i różnice interesów partyjnych stanowiły bowiem jedynie środek, prowadzący do właściwego celu, do utworzenia międzynarodowej, tajnej organizacji „wybranych“, rządzących światem!

W chwili ustalenia się potęgę bolszewickiej, przywódcy przewrotu rosyjskiego, wyszkoleni w lożach masonskich i od nich uzależnieni, poczuł się panami sytuacji i zmierzają najwyraźniej do narzucenia swej supremacji masonerii. Taka jest geneza ostatniego rozłamu w masonerii, który określić należy jako starcie się dwóch potęg: **Elementów umiarkowanych i skrajnych**. Masoneria, posługująca się stale żywiołami destrukcji, anarchii i przewrotu, załamała się obecnie, przeżyła dziełem własnych rąk. Tutaj należy szukać wyjaśnienia wrogiego stosunku loż umiarkowanych (anglo-saksońskich), do bolszewizmu i Bolszewiji.

Rzecz prosta, że ostatni ten rozłam nie odsłania jeszcze wszystkich tajników masonerii.

Lenin, który bynajmniej nie praktykował cnoty skromności i zaparcia się siebie, powtarzał często, że **jest jedynie wykonawcą otrzymywanych od kogoś rozkazów, narzędziem tajemniczej woli**.

Nie ulega wątpliwości, że Lenin nie mówił o „burżuazyjnych“ lożach europejskich.

Kogóż więc miał na myśli ponury dyktator Rosji?

Na tle rozbieżność interesów narodowych, politycznych, społecznych, szarpiących masonerię, — **jedynie element**

żydowski stanowi potęgę zwartą, jednolitą, karną, świadomą swych celów.

Nie bezpodstawnem przeto jest przypuszczenie, że ponad lożami wszelkich odcieni, ponad odmętami boiszewickich przewrotów, czuwa głęboko zakonspirowana wola Sanhendrynu, kierująca biegiem wypadków, skuwająca świat w pęta niewoli, u stóp tronu „narodu wybranego“, „przeznaczonego“ do rządów nad światem!

Na ostatnim zjeździe Stow. Wolnomyślicieli pol., odzwierciadliły się wyraziście prądy skrajne, nurtujące obecnie w masonerii. Żywioły umiarkowane, burżuazyjno - inteligenckie, musiały ustąpić elementom zdecydowanie radykalnym. Walka ta — i jej rezultaty, nie wpłynęły jednakże na zmianę charakteru... żydowskiego tej organizacji i jej władz naczelnych.

Ośrodkę propagandy wolnomyślicielskiej, na skutek przemian w łonie organizacji, stanowią dzisiaj jawne placówki bolszewizmu, których celem jest walka z Kościołem, z narodem i państwem!

Jak walczyć z tym ruchem, wskazuje pośrednio „Myśl Wolna“:

„W literaturze polskiej utarł się jeden pochlebiający próżności narodowej komplement, że Polacy są Francuzami północy. Ani rozwój historyczny, ani kulturalny Polski nie usprawiedliwia bynajmniej tego porównania, zakrawającego raczej

na gorzką ironję. O wiele więcej natomiast analogji nasuwa nam Hiszpanja“.

Tego rodzaju „odkrycie“ zrobiła bolszewizująca „Myśl Wolna“.

W gwarze, w pojęciach żydowsko-masońskich, Hiszpanja jest synonimem obskurantyzmu, ciemnoty, zacofania, średniowiecznych przesądów, negacją postępu, liberalizmu, tolerancji.

„Hiszpanję stworzyła inkwizycja“—galopuje organ bolszewizujących żydów—inkwizycja stworzyła prawowierne-katolickie, jednakowo myślące, czysto narodowe państwo hiszpańskie. Praca taka, oczywiście, nie odbyła się bez trudu. 600 tysięcy żydów i maurów wywieziono przymusowo do Afryki“.

„Społeczeństwo polskie, wychowane na katolicko-narodowych ideałach dwugroszówek“—pisze dalej anonimowy autor—dążące do utrzymania jedności religijnej i narodowej w państwie, przywłaszcza sobie jedynie, uzurpuje zaszczytne miano Francuzów Północy; Jest to Hiszpanja Wschodu!!“

„Najreakcyjniejsze państwo na Wschodzie!“

„Państwa — prorokuje w końcu autor — które stawiają sobie hiszpańskie ideały, mają również i koniec Hiszpanji, i to tylko w razie szczęśliwego położenia geograficznego, jakiego Polska nie posiada“.

Polska grzeszy nie brakiem tolerancji, ale tolerancją, posuniętą do absurdu.

Przykładem tego jest fakt istnienia „Myśli Wolnej”. Każdy jej numer pluje w ideały i świętości narodu, szerzy deprawację, podkopuje wszelki autorytet—najzupełniej bezkarnie.

Różne Landauy, Feldblumy, rozuchwalone wolnością, wichrzenia, charkania, przekonane o swojej nietykalności, rzucają pod adresem narodu i państwa wyzwiska, obelgi, sięją zamęt i anarchję. **Istotnie... „hiszpanizacja” Polski jest koniecznością chwili.**

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli polskich nie jest jedynym ośrodkiem propagandy bezwyznaniowo-bolszewickiej.

Te same cele ma tygodnik „Za Wolność”, wydawany pod redakcją Tadeusza Wieniawy-Długoszewskiego, oraz „Związek Beznarodowościowy”, działający w Wielkopolsce i na Pomorzu *).

*) W lipcu 1926 r. począł wychodzić w Lublinie nowy organ bezwyznaniowców polskich p. t.: „Wolnomyśliciel” (wydawca Antoni Żbikowski, redaktor Kazimierz Grafczyński).

ZAKOŃCZENIE.

Ujawnianie placówek i ośrodków propagandy masońskiej, dekonspirowanie machinacyj tego spisku permanentnego, nie wyczerpuje programu antymasońskiej akcji. Masoneria osiąga sukcesy w społeczeństwach słabo pod względem religijnym uświadomionych, niezdolnych do wytworzenia zwartego frontu katolickiego.

Podnoszenie się poziomu i świadomości religijnej idzie zawsze w parze z umniejszaniem się wpływów i znaczenia masonerii.

Liczne bulle i encykliki papieży, skierowane przeciwko masonerii, określają zdecydowane stanowisko, obowiązujące katolików wobec tej konspiracji międzynarodowej, domagają się od nich aktywnego przeciwstawiania się akcji destrukcyjnej.

Jedynie katolicyzm istotny, nieugięty, niekompromisowy, wytworzyć może tamę, niweczącą wszelkie zakusy masonerii.

Bezwzględność w nauczaniu i nietolerancyjność wobec fałszu, stanowi zasadniczy rys Kościoła katolickiego.

Katolik uświadomiony musi być także w wierze swojej bezwzględny!!

Na tolerancję, wstydlivość religijną, torującą drogę indyferentyzmowi w katolicyzmie, miejsca nie ma!

Obowiązkiem naszym musi być dążenie do „ześrodkowienia“ społeczeństwa, t. j. do odrodzenia tych niezrównanych, wieczyście młodych i żywych wartości, które tworzyły najistotniejszą treść tych wspaniałych czasów.

Z chwilą, gdy Wiara i Kościół przenikną całe życie nasze, prywatne, społeczne i państwowe, wszelkie siły destrukcji zamrą, nie znajdując gruntu dla siebie.

Problem walki z masonerią jest równocześnie problemem odrodzenia religijnego.

Masoneria i bolszewizm, mobilizując świat do walki z ustrojem kapitalistycznym, nie sięgają źródeł chorób społecznych. Przeciwnie, dwie te potęgi wyrosły na wspólnym z kapitalizmem gruncie i zżarte są tą samą zarazą — materjalizmem.

Kapitalizm, masoneria i bolszewizm zmierzają zgodnie do przemiany ludzi w zorganizowane zwierzęta, używające jak najszerzej życia, dla których jedyną, absolutną „prawdą“ jest byt doczesny.

Wykluczając, wbrew najrealniejszemu potrzebom życia, wszelkie wartości metafizyczne, masoneria i bolszewizm zbliżają się ku swemu końcowi i przedstawiają już dzisiaj w stosunku do budzących się ponownie, wiecześnie żywych tęsknot ducha, ośrodki beznadziejnego uporu i zacofania.

Siły istotnego, jedyne go postępu, prowadzącego ludzi, narody do Boga, ogniskują się obecnie zgola gdzieindziej. Świat zbliża się ku wielkiemu, metafizycznemu przewrotowi, ku odrodzeniu średniowiecza.

Przewrót ten jest koniecznością nieodpartą, płynącą z ducha ludzkiego i jego przeżyć.

Jasno zdają sobie z tego sprawę wielkie, „realne“ umysły doby dzisiejszej.

Genialny mąż stanu, Roman Dmowski, w sposób kapitalnie jasny, monumentalny w swej stylowej prostocie, ujmując przyczyny i źródła zła współczesnego:

„Koniec wielkiego kapitalizmu europejskiego jest nieunikniony. I nie wiem, czy warto nad jego losami płakać. Miał on wielkie zasługi w dziedzinie materialnej, stworzył w Europie okres największego dobrobytu, jaki świat widział. **Jednocześnie wszakże podkopał te podstawy moralne**, na których opiera się cywilizacja europejska: rozkłada obyczaje, niszczy rodzinę, wypłukuje z dusz ludzkich wszelkie wyższe, szlachetniejsze porwy, osłabia instynkty, wiążące jedność

kę z całością społeczną, na miejsce trwałych węzłów naturalnych, usiłuje wytworzyć sztuczne, nie mające żadnej wartości; **wreszcie niszczy w duszach zdolność do silnej wiary w cokolwiek, prócz wiary w pieniądź i użycie.**

Obniżył poziom życia umysłowego: wyższe zainteresowania umysłowe zanikają: ogół wykształcony przestaje się interesować czemkolwiek, co nie ma wartości praktycznej, co nie prowadzi do robienia pieniędzy lub zwiększenia komfortu materialnego: nie obchodzi go odkrycia naukowe, pasjonuje się tylko do wynalazków.

Jednocześnie twórczość duchowa upada: skończył się okres wielkich systematów filozoficznych, wielkich teoryj naukowych (poza jedną dziedziną fizyki), wielkich utworów poezji, wielkich dzieł sztuki, Europa we wszystkich dziedzinach przestała wydawać wielkich ludzi. Obniżyły się upodobania, upadł smak: z tragedji zeszedł na farsę, z opery przez operetkę na revue, z tańców, posiadających wdzięk, elegancję lub temperament, do t. zw. tańców „tartych i trzęsionych“.

Idealem, do którego się dociąga czło-
wiek ginącego dziś okresu kapitalistycznego, jest komiwojażer: w polityce, w nauce, w sztuce, wszędzie na czoło wysuwają się działacze typu komiwojażerskiego ludzie mniej dbający o to, co są warte ich dzieła, a więcej o to, jak się je sprzeda, mniej używający energii na wy-

siłek twórczy, a więcej na reklamę. I szeroką ogół zaczyna już myśleć poważnie kategorjami komiwojażerskimi, w umysłowości europejskiej szerzy się banalna, jałowa mielizna, nieprzystępna dla głębszych zagadnień“.

Grzechy główne kapitalizmu są równocześnie grzechami masonerii i bolszewizmu, gdyż wyrosły na wspólnym podłożu, ekskluzywnie materialistycznym.

Źródła ratunku, obrony cywilizacji europejskiej przed upadkiem, widzi Dmowski w zespoleniu tej cywilizacji z uniwersalizmem Kościoła katolickiego, wspartego o wielkie rodziny, narody.

Na gruzach wysiłków końca XVIII i XIX wieku, wstaje przed nami świat nowej epoki, epoki odrodzenia średniowiecza, z jego podstawową konstrukcją: U góry, jako autorytet najwyższy i siła, skupiająca — Kościół, a wokół Niego rodziny — narody, żyjące życiem ducha, wskazań Jezusa Chrystusa, Króla Świata.

KONIEC.



T R E Ś Ć

Rozdział I.

Przeciw Kościołowi i Narodowi.

Cele masonerji. — „Wielka Loża“ w Polsce. — „Wielki Wschód“ i „Wielka Loża“, Jaczejki masońskie. Loże niemieckie i żydowskie. Loże dla dzieci. Na szaniec. str. 5.

Rozdział II.

Propaganda teozoficzno - ezoteryczna w Polsce.

Związki teozofji z masonerją: zakon Gwiazdy na Wschodzie. „Jutrzenka.

Główny ośrodek propagandy teozoficznej w Polsce: „Polskie Towarzystwo Teozoficzne“. Jego charakter i cele.

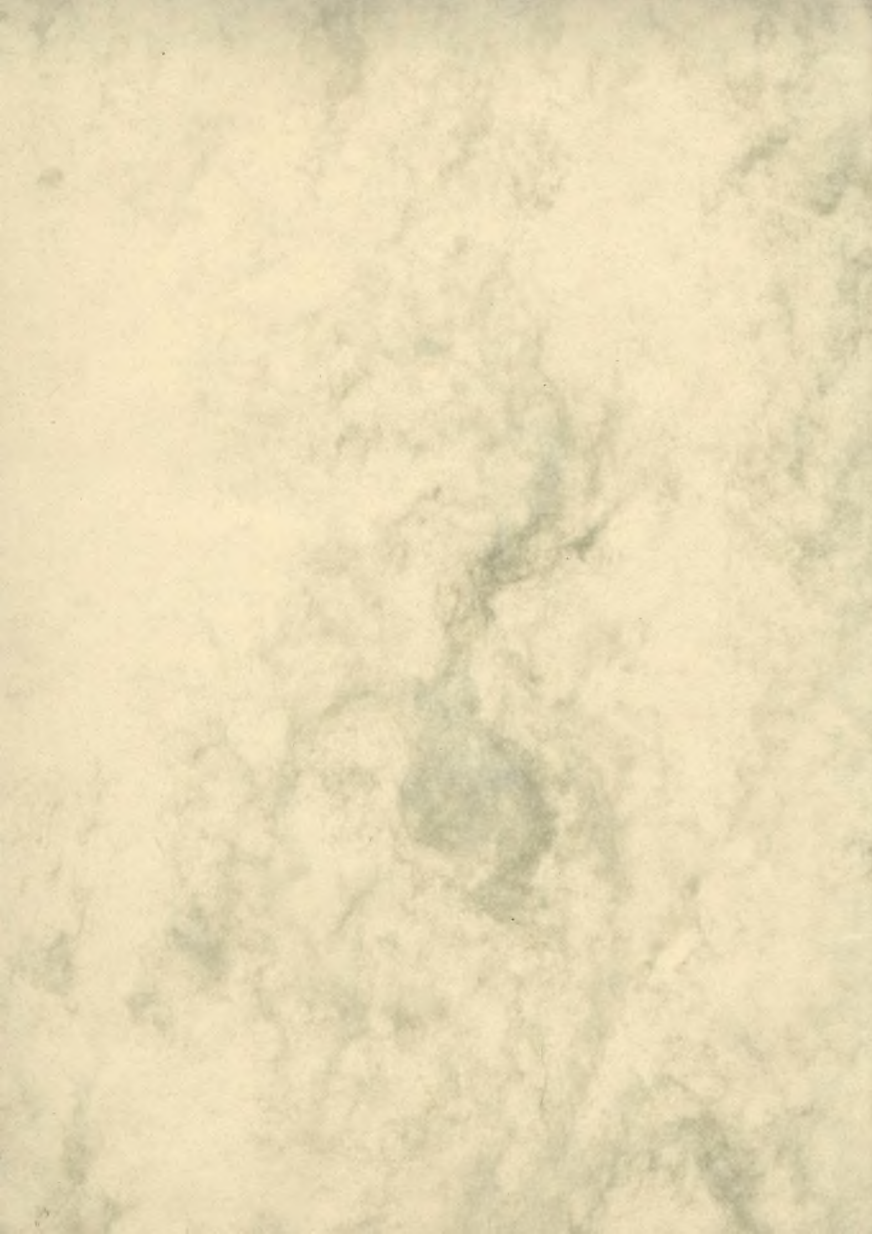
Na usługach teozofji, masonerji i bolszewizmu: „Towarzystwo Studjów Ezoterycznych“. Sekty Huszny i Zielonki. Ruch spirytystyczny. Hiper-antysemityzm. Słewcy indyferentyzmu. str. 48.

Rozdział III.

Ruch wolnomyślicielski. str. 105.

Zakończenie.

50-



×KSIEGARNIA×

ANTYKWARIAT



692242 E

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



Oprawę wykonał:
Michał Donaj

Biblioteka Śląska w Katowicach

ID: 0030000695603



I 81615

Tegoż
archidiecezjalnej „Polski Katolik” w
Warszawie wyszły następujące prace:

Królowa Korony Polskiej

(z historii kultu i ikonografii Boga-Rodzi-
cy w Polsce)

św. Stanisław Kostka

w druku: _____

Ruchy sekularskie w Polsce

**Prawda o wizerunku
Najśw. M. P. Jasnogórskiej**